www.wochenblatt.pl

Warschau: Mitglieder der Kommission für nationale Minderheiten des Sejm kritisierten bei ihrer letzten Sitzung die fehlende Aktivität der polnischen Beauftragten für Gleichstellung.
Mehr auf S. 4

OBERSCHLESISCHE STIMME

Gedenken: Am 17. Juni kamen Vertreter der deutschen Minderheit und anderer Organisationen sowie Kommunalpolitiker am Lagertor von „Zgoda" in Schwientochlowitz zusammen.
Mehr auf S. 1

Porady: Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Kuczyński, udzielająca porad prawnych na łamach naszej gazety, jest także raz w tygodniu do dyspozycji naszych czytelników w siedzibie redakcji. Zapraszamy na bezpłatne porady w środy od godz. 12.00 do 15.00 na ul. Słowackiego 10 w Opolu.

Łukasz Kuczyński

Nr 25 (1628), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202, nakład: 3600 egz. 23 – 29 VI 2023, cena 3,50 zł (VAT 5%)

WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

Nicht nur zum Arbeiten da

Zuzanna Donath-Kasiura wird die Nummer 3 auf der Liste der Kandidaten der deutschen Minderheit für den Sejm.
Foto: Lucas Netter

Mit Zuzanna Donath-Kasiura, der stellvertretenden Marschallin der Woiwodschaft Oppeln, sprach Rudolf Urban über Frauen in der deutschen Minderheit und die bevorstehenden Parlamentswahlen.

Lesen Sie auf S. 5

Görlitz: Vor 70 Jahren erhoben sich die DDR-Bürger zum Volksaufstand. Einer der Schauplätze war auch Görlitz. Bei uns erinnert sich der damalige Schüler Wolfgang Liebehenschel an den Ablauf des Aufstandes in der niederschlesischen Stadt.
Mehr auf S. 6

Grünberg: In Niederschlesien fanden in diesem Jahr die Deutsch-Polnischen Medientage statt. Thematische Schwerpunkte waren der Krieg in der Ukraine und die Umweltkatastrophe in der Oder.
Mehr auf S. 7

Interview: Wir sprechen mit Piotr Rybczyk, dem Vorsitzenden der Studentenverbindung Salia Silesia, über das letzte Stiftungsfest und die Tätigkeit der schlesischen Verbindung.
Mehr auf S. 9

Prolog przedwyborczy: Znamy zwycięzcę naszego plebiscytu na kandydatów mniejszości do Sejmu. Lider, pochodzący nie z województwa opolskiego, zdeklasował innych nominowanych. Kim jest?
Więcej na s. 13

ISSN 2082-8195
25>
9 772082 819306

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Mein Senf dazu

Hexenjagd

Man spürt förmlich, wie die Zeit der Parlamentswahl in Polen näher rückt. Noch vor wenigen Wochen habe ich mich gefragt, wie will die regierende PiS-Partei die Emotionen hoch kochen, denn das Stänkern gegen Deutschland, das angeblich alle Strippen in der EU ziehe, kann auf Dauer nicht reichen. Auch das aus dem Kontext gerissene Zitat Donald Tusks „Für Deutschland", das immer wieder gezeigt wird, um die Nähe des ehemaligen Premierministers zum westlichen Nachbarn zu symbolisieren, wird allmählich langweilig.

Doch nun gibt es gleich mehrere Angriffspunkte, die – wen wundert's – mit Deutschland verbunden sind. Zum einen gesellt sich neben dem bekannten „Für Deutschland" eine weitere deutschsprachige Bezeichnung für Donald Tusk in den Wortschatz des PiS-Wahlkampfes, und zwar „Oppositionsführer". Das soll die Deutschlandhörigkeit der polnischen Oppositionsparteien in den Köpfen der Wähler bestärken und damit nicht nur diese polnischen Politiker diskreditieren, sondern auch die Bundesrepublik als Quelle allen Übels unterstreichen. Weiter kommt, wohl eher zwischendurch, der Fußballvergleich, denn beim letzten Freundschaftsspiel hat die polnische Nationalmannschaft gegen die deutsche Elf gewonnen. Das brachte so einige Journalisten und Politiker dazu zu prophezeien, dass auch im Herbst Polen gegen Deutschland bei der Parlamentswahl gewinnt, denn – nur zur Erinnerung – die Opposition in Polen ist nach Meinung der Regierungspartei und ihrer Anhänger eine deutsche. Und zum anderen beginnt gerade das zähe Ringen um eine konsequentere Migrationspolitik in der EU, undurchlässigere Außengrenzen und mögliche Aufnahme von Flüchtlingen durch alle Mitgliedsstaaten. All das angeblich zum Nachteil Polens, den die Opposition nicht sehen will, denn – wer hätte es geglaubt – eine solche Lösung strebe vor allem Deutschland an.

Da fragt man sich wirklich, wie weit soll das noch gehen. Die Jagd nach den „deutschen Hexen" in der polnischen Politik ist völlig absurd. In den Köpfen entsteht ein völlig verzerrtes Bild Deutschlands, als sei es ein Land, das nur darauf wartet, seinen östlichen Nachbarn zu übernehmen. Zudem werden polnische Politiker ihrer Nationalität beraubt, als wäre jeder Versuch, im Europa des 21. Jahrhunderts grenzübergreifend zusammenzuarbeiten, Hochverrat.

Es wird ein schmutziger Wahlkampf, bei dem sich beide Seiten nichts schenken werden und aus dem keiner wirklich als Sieger hervorgehen wird. Daher habe ich nicht vor dem Hier und Heute Angst, vor weiteren Entgleisungen gegen den jeweiligen politischen Gegner. Ich habe Angst vor der Zeit nach der Wahl. Vielmals habe ich von den immer tieferen Gräben in der polnischen Gesellschaft geschrieben und kann das nur noch einmal betonen. Polen nach der Parlamentswahl verspricht, kein ruhiges Land zu werden, egal, wer letztendlich die Wahl gewinnt. Und das macht aus uns allen, die hier leben, am Ende nur Verlierer.

Rys. Andrzej Sznejweis

Polowanie na czarownice

Dosłownie czuć zbliżający się czas wyborów parlamentarnych w Polsce. Jeszcze kilka tygodni temu zastanawiałem się, w jaki sposób rządząca partia PiS zamierza wzbudzić emocje, bo czepianie się Niemiec, które rzekomo pociągają za wszystkie sznurki w UE, na dłuższą metę może nie wystarczyć. Nawet wyrwany z kontekstu cytat Donalda Tuska „Dla Niemiec" (niem. „Für Deutschland"), który raz po raz pokazywany jest jako symbol bliskości byłego premiera z zachodnim sąsiadem, powoli staje się nudny.

Ale teraz jest kilka punktów zaczepienia naraz, które – kto by się dziwił – są związane z Niemcami. Po pierwsze, oprócz znanego „Dla Niemiec" do słownictwa kampanii wyborczej PiS dołączyło inne niemieckojęzyczne określenie Donalda Tuska, a mianowicie „Oppositionsführer" („lider opozycji"). Ma to na celu wzmocnienie przekazu o germanofilii polskich partii opozycyjnych w umysłach wyborców, a tym samym nie tylko zdyskredytowanie tych polskich polityków, ale także podkreślenie, że Republika Federalna jest źródłem wszelkiego zła. Dalej, prawdopodobnie bardziej po drodze, pojawia się porównanie piłkarskie, ponieważ w ostatnim meczu towarzyskim reprezentacja Polski przegrała z niemiecką jedenastką. To skłoniło niektórych dziennikarzy i polityków do przewidywania, że Polska wygra z Niemcami także w jesiennych wyborach parlamentarnych, bo – dla przypomnienia – opozycja w Polsce jest niemiecka, według partii rządzącej i jej zwolenników. A z drugiej strony właśnie rozpoczyna się twarda walka o bardziej spójną politykę migracyjną w UE, bardziej nieprzepuszczalne granice zewnętrzne i ewentualne przyjmowanie uchodźców przez wszystkie państwa członkowskie. Wszystko to rzekomo ze szkodą dla Polski, czego nie chce widzieć opozycja, bo – kto by w to uwierzył – do takiego rozwiązania dążą przede wszystkim Niemcy.

Naprawdę można się zastanawiać, jak daleko to może zajść. Polowanie na niemieckie czarownice w polskiej polityce jest kompletnie absurdalne. W umysłach ludzi tworzy się całkowicie wypaczony obraz Niemiec, jak gdyby był to kraj, który tylko czeka, aby przejąć swojego wschodniego sąsiada. Co więcej, polscy politycy są pozbawiani obywatelstwa, tak jakby jakakolwiek próba współpracy ponad granicami w Europie XXI w. była zdradą stanu.

To będzie brudna kampania wyborcza, w której obie strony nie oszczędzą sobie nawzajem niczego i z której tak naprawdę nikt nie wyjdzie zwycięsko. Dlatego nie boję się tego, co tu i teraz, kolejnych nietaktów wymierzonych w przeciwnika politycznego. Boję się czasu po wyborach. Wielokrotnie pisałem o pogłębiających się rozłamach w polskim społeczeństwie i mogę to tylko jeszcze raz podkreślić. Polska po wyborach parlamentarnych nie zapowiada się na spokojny kraj, bez względu na to, kto ostatecznie wygra wybory. A to w ostatecznym rozrachunku czyni nas wszystkich, którzy tu żyjemy, przegranymi.

Rudolf Urban

Geschichte: 70 Jahre Bundesvertriebenengesetz

Auch heute noch aktuell

Vor 70 Jahren, am 5. Juni 1953, trat das Bundesvertriebenengesetz (BVFG) in Kraft, das als Abschluss der westdeutschen Vertriebenengesetzgebung nach dem Zweiten Weltkrieg und als wesentlicher Meilenstein auf dem Weg zu sozialer und wirtschaftlicher Gleichstellung gilt.

„Die Vertriebenengesetzgebung insgesamt, aber insbesondere das Bundesvertriebenengesetz, ist die konsequente politische Umsetzung dessen, was bereits in der Charta der deutschen Heimatvertriebenen von 1950 als Forderungen der Vertriebenen und Flüchtlinge zu ihrer Eingliederung in die Nachkriegsgesellschaft enthalten ist", erklärte der Präsident des Bundes der Vertriebenen, Dr. Bernd Fabritius, zu diesem Anlass.

„Dies wurde maßgeblich dadurch möglich, weil die Vertriebenen selbst diesen Weg und somit auch die Gesetzgebung entscheidend mitgestalten konnten", so Fabritius weiter. „Sie nahmen als Binnenvertriebene ihre staatsbürgerlichen Rechte wahr, engagierten sich in Interessenverbänden und beteiligten sich an der politischen Willensbildung, auch in Parteien", erinnert der BdV-Präsident. Damit hätten die Vertriebenen großen Anteil an Deutschlands Weg in eine sichere und friedliche Zukunft.

Bundesgesetzblatt 201

Teil I

1953 | Ausgegeben zu Bonn am 22. Mai 1953 | Nr. 22

Tag	Inhalt:	Seite
19. 5. 53	Gesetz über die Angelegenheiten der Vertriebenen und Flüchtlinge (Bundesvertriebenengesetz — BVFG —)	201
19. 5. 53	Gesetz zur Änderung und Ergänzung des Einkommensteuergesetzes	222
15. 5. 53	Gesetz zur Förderung der landwirtschaftlichen Siedlung	224
21. 5. 53	Gesetz über die vermögensrechtlichen Verhältnisse der Deutschen Bundespost	225
20. 5. 53	Verordnung zur Änderung der Verordnung zur Durchführung des Gesetzes über die Notaufnahme von Deutschen in das Bundesgebiet	226

Gesetz über die Angelegenheiten der Vertriebenen und Flüchtlinge (Bundesvertriebenengesetz — BVFG —).

Vom 19. Mai 1953.

Screenshot der Seite des Bundesgesetzblattes mit dem veröffentlichten Bundesvertriebenengesetz Foto: BdV

Kulturparagraf mit herausgehobener Rechtsqualität

Große Weitsicht sei damals mit der Aufnahme des sogenannten Kulturparagrafen 96 bewiesen worden. Dessen Aufträge sind laut Gesetzestext der Kulturerhalt „im Bewusstsein des gesamten deutschen Volkes und des Auslandes", die wissenschaftliche Erforschung sowie die „Weiterentwicklung der Kulturleistungen der Vertriebenen und Flüchtlinge" und haben im Laufe der Jahrzehnte immer größere Relevanz erhalten.

„Es gab gute Gründe dafür, dass gerade diese Inhalte 1990 sogar in den Einigungsvertrag eingeflossen sind, zumal eine Übertragung von Kriegsfolgengesetzen auf die neuen Länder ansonsten nicht erfolgte", so Fabritius. „Dadurch erhielt die Sicherung, Erforschung und Fortentwicklung unseres Kulturerbes nochmals eine herausgehobenere Rechtsqualität sowie eine besondere Bestandskraft. Für uns als BdV ist es daher wichtig, dass der Bund und sämtliche Bundesländer dieser gesetzlichen Verantwortung vollumfänglich nachkommen und die Arbeit auch in Krisenzeiten angemessen fördern."

BdV-Präsident Bernd Fabritius Foto: Rudolf Urban

Aufnahme und Eingliederung bleibt Zukunftsaufgabe

Insgesamt sei die Geschichte des Bundesvertriebenengesetzes auch deswegen eine Erfolgsgeschichte, weil der Gesetzgeber es – oft auf Ratschlag des BdV und seiner Mitglieder hin – immer wieder wechselnden Gegebenheiten angepasst habe. „Wie wichtig dieser stete Austausch ist, zeigt sich aktuell in der Aufnahme und Eingliederung der Aussiedler und Spätaussiedler. Im Dialog mit dem Bundesinnenministerium und dem Bundesverwaltungsamt ist es uns gelungen, Fehlentwicklungen zu thematisieren und eine nochmalige Änderung des Bundesvertriebenengesetzes anzuregen, um das Problem des sogenannten ‚Gegenbekenntnis' (ein Eintrag über eine angebliche Loslösung von den Verbindungen zu Deutschland. Vor allem in Russland nicht immer mit Wissen der Menschen vorgenommen, Anm. d. Red.) zu lösen. Diese Gesetzesänderung muss und soll bald kommen. Im Dialog ist deutlich geworden, dass die Bundesregierung an der Verantwortung für das Kriegsfolgenschicksal festhält. Das Tor nach Deutschland für unsere Landsleute muss offenbleiben!"

Abschließend erinnert der BdV-Präsident an Bundeskanzler Willy Brandt, der das BVFG seinerzeit mit folgenden Worten besonders gewürdigt hatte: „Unser Staat und unsere Wirtschaft stünden nicht dort, wo sie heute stehen, wenn ihnen nicht so starke Kraftströme durch die vertriebenen Landsleute zugeflossen wären. Unsere Demokratie wäre nicht krisenfest, wenn sie nicht von den Vertriebenen und Flüchtlingen mitgestaltet und mitgetragen würde."

„Dem ist auch aus heutiger Sicht nichts hinzuzufügen", so BdV-Präsident Bernd Fabritius.

BdV

Prosto z Sejmu

Żenujące

Poseł Ryszard Galla

W ostatnich dniach w Kanale Gliwickim pojawiły się śnięte ryby, co wzbudziło duży niepokój. Dlatego na posiedzeniu Sejmu przedstawiony został projekt ustawy o rewitalizacji Odry, który ma na celu podjęcie działań mających przywrócić czystość wody w tej rzece, dla której miniony rok był bardzo trudny. Tony śniętych ryb i pojawienie się złotych alg pokazały wówczas, jak działa system nadzoru nad właściwą regulacją czystości Odry. Dlatego uważam, że nawet bez tej ustawy szereg zadań należało wykonać. Mowa np. o braku nadzoru nad zrzutami różnego rodzaju zanieczyszczeń, braku nadzoru nad stanem wód w rzece, nad inwestycjami i ich realizacją.

Problem jest tym większy, że rok po wspomnianej katastrofie nikt nie potrafi odpowiedzieć, co w międzyczasie zrobiono, żeby było lepiej, czyściej! Okazuje się też, że w projekcie ustawy o rewitalizacji Odry, wskazując ważne zadania do wykonania, podkreśla się, że środki na ich realizację będą przedstawione dopiero w przyszłym roku, co jest dla mnie żenujące! Mowa m.in. o: modernizacji oczyszczalni wzdłuż Odry, zlewni odrzańskiej, budowie kanalizacji czy dodatkowym wyposażeniu jednostek OSP.

Poza tym uważam też, że rok po katastrofie na Odrze powinniśmy oczekiwać informacji o poprawie jakości wody, a nie zastanawiać się, co będzie do wykonania w przyszłości, ale oczywiście będziemy procedowali nad tą ustawą. Osobiście wniosę też parę uwag, bo patrząc na zadania, które w niej są ujęte, choćby w zakresie modernizacji oczyszczalni ścieków, widać duże różnice między sąsiednimi województwami a województwem opolskim, na niekorzyść opolskiego. A zatem prócz opóźnienia widać też ogromną niedoskonałość tej ustawy w zakresie przedstawionych inwestycji.

Peinlich

In den letzten Tagen sind im Gleiwitzer Kanal tote Fische aufgetaucht, was zu großer Besorgnis geführt hat. Aus diesem Grund wurde auf einer Sejm-Sitzung ein Gesetzentwurf zur Revitalisierung der Oder vorgelegt, der darauf abzielt, Maßnahmen zur Wiederherstellung der Wasserreinheit in diesem Fluss zu ergreifen, für den das vergangene Jahr sehr schwierig war. Damals zeigten Tonnen toter Fische und das Auftreten von Goldalgen, wie das System zur Überwachung der ordnungsgemäßen Regulierung der Sauberkeit der Oder funktioniert. Deshalb bin ich der Meinung, dass auch ohne dieses Gesetz eine Reihe von Aufgaben hätten erledigt werden müssen. Ich spreche zum Beispiel von der mangelnden Überwachung der Einleitungen verschiedener Schadstoffe, der mangelnden Überwachung des Zustands des Wassers im Fluss, der Investitionen und ihrer Durchführung.

Das Problem ist umso größer, als ein Jahr nach dieser Katastrophe niemand sagen kann, was in der Zwischenzeit unternommen wurde, damit es besser und sauberer wird! Es stellt sich auch heraus, dass in dem Gesetzentwurf zur Revitalisierung der Oder bei der Aufzählung der wichtigen Aufgaben betont wird, dass die Mittel für ihre Realisierung erst im nächsten Jahr vorgelegt werden, was ich peinlich finde! Es geht um die Modernisierung der Kläranlagen an der Oder, um das Odereinzugsgebiet, um den Bau eines Abwassersystems, um zusätzliche Ausrüstungen für die Freiwillige Feuerwehr und anderes mehr.

Ich denke auch, dass wir ein Jahr nach der Katastrophe Informationen über die Verbesserung der Wasserqualität erwarten sollten. Ich persönlich werde bei dem Gesetz auch einige Anmerkungen machen, denn wenn man sich die Aufgaben ansieht, die in diesem Gesetz enthalten sind, zum Beispiel im Bereich der Modernisierung von Kläranlagen, dann sieht man große Unterschiede zwischen den benachbarten Woiwodschaften und der Woiwodschaft Oppeln zu Ungunsten der Woiwodschaft Oppeln. Abgesehen von der Verzögerung ist also auch eine große Unvollkommenheit dieses Gesetzes in Bezug auf die vorgelegten Investitionen festzustellen.

Notiert von Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Rumänien: Ranghohe Politiker bei der deutschen Volksgruppe

Kein Mangel an Interesse

Über fehlendes Interesse muss sich die deutsche Minderheit in Rumänien in der letzten Zeit nicht beklagen. Unlängst hatte die Volksgruppe Besuch von beiden Staatspräsidenten, sowohl Rumäniens als auch der Bundesrepublik. Auch der Innenminister Baden-Württembergs war vor Ort.

Foto: DFDR

Bundespräsident Frank-Walter Steinmeier (l.) mit Staatspräsident Klaus Iohannis (r.) und Dr. Paul-Jürgen Porr.

Die guten Kontakte mit der Volksgruppe verbinden die Politiker mit ihren politischen Pflichten gegenüber dem deutschen Steuerzahler. Da die wirtschaftlichen Beziehungen zwischen Deutschland und Rumänien besonders ausgeprägt sind und noch Potenzial zur Erweiterung haben, sind deutsch-rumänische Besuche heutzutage keine Seltenheit. So reiste unlängst etwa Bundespräsident Frank-Walter Steinmeier in den Südosten, um sich mit seinem Amtskollegen Klaus Iohannis zu treffen. Iohannis, selbst Mitglied der deutschen Minderheit, befürwortet natürlich die Vertiefung der Zusammenarbeit mit Deutschland und strebt damit vor allem eine wirtschaftliche Entwicklung für sein Land an. Beide Präsidenten nutzten die Gelegenheit, der deutschen Volksgruppe gemeinsam einen Besuch abzustatten und damit ihrer Wertschätzung der Minderheit Ausdruck zu verleihen. Wie es bei Staatsbesuchen üblich ist, unterstich Bundespräsident Steinmeier die Rolle der deutschen Minderheit als Brückenbauer der Verständigung zwischen den Ländern. Steinmeier lobte ebenfalls Rumänien. Das Land sei „ein vertrauenswürdiger Partner in Mittelosteuropa". Der Chef der deutschen Minderheit in Rumänien, Dr. Paul-Jürgen Porr, dankte beiden Präsidenten für ihre Worte und lobte seinerseits die guten Beziehungen zur Bundesrepublik und zum Präsidentenamt Rumäniens. Er hoffe ebenfalls, dass diese in den kommenden Jahren weitergeführt werden.

Strobl war vor allem vom „allseits großen Interesse an der deutschen Kultur und Sprache", das er in Temeswar erleben konnte, beeindruckt.

Besuche der Staatsoberhäupter waren jedoch nicht die einzigen Anerkennungssymbole für die Volksgruppe in der letzten Zeit. Gespräche gab es beispielsweise auch mit Delegationen aus Bayern und Baden-Württemberg. Der Landesbeauftragte für Vertriebene und Spätaussiedler sowie Innenminister Baden-Württembergs, Thomas Strobl, kam beim Besuch der rumänischen Stadt Temeswar (rumänisch Timișoara) zu einem Treffen mit Dominic Fritz, dem deutschstämmigen Bürgermeister der Stadt, zusammen. Dass es Fritz in das höchste politische Amt seiner Stadt geschafft hat, ist umso bemerkenswerter, als es sich bei Temeswar um die drittgrößte Stadt Rumäniens und zugleich eine der europäischen Kulturhauptstädte 2023 handelt. Minister Thomas Strobl sagte über Fritz, er stehe „wie seine Stadt für ein weltoffenes Europa mit tiefen kulturellen Wurzeln." Strobl war vor allem vom „allseits großen Interesse an der deutschen Kultur und Sprache", das er in Temeswar erleben konnte, beeindruckt. Der Politiker sprach ebenfalls die Anfang Juni stattfindenden Heimattage der Banater Deutschen an. Demnach gebe es „keine bessere Gelegenheit, die Kultur der deutschen Minderheit im Banat kennenzulernen und zu spüren".

Łukasz Biły

Vergessenes Erbe

Aussichtsturm auf der Hohen Eule
Foto: Jacek Halicki/Wikipedia

Mehr dazu auf S. 8

Z Vaterlandu

Szok dla SPD

Foto: Ziko van Dijk / Wikimedia Commons

Jak pokazują wyniki ostatniego sondażu instytutu Forsa dla stacji telewizyjnych RTL i ntv, AfD może się cieszyć poparciem 19% wyborców, co daje jej drugie miejsce po chadeckiej CDU/CSU. Tym samym ugrupowanie prawicowo-populistyczne wyprzedziło już nie tylko Zielonych (14%), ale także socjaldemokratów z SPD (18%). Te wyniki oznaczają, że koalicja, do której należy jeszcze FDP (7%), zyskałaby łącznie 39% głosów, czyli nie byłaby w stanie utworzyć większościowego gabinetu.

Szczególnie wysokie wyniki – lepsze niż w skali całego kraju – AfD osiąga we wschodnich landach, gdzie jej notowania wynoszą od 17% do 20%, podczas gdy chadecja osiąga od 27% do 30%. W Turyngii i Saksonii przekłada się to na pierwsze miejsce w sondażach, zaś w Brandenburgii notowania AfD są na tym samym poziomie co notowania SPD i CDU. W 2024 r. w tych trzech krajach związkowych odbędą się wybory do landtagów, czyli ich parlamentów.

AfD została sklasyfikowana przez Urząd Ochrony Konstytucji jako podejrzana o prawicowy ekstremizm.

Strategia bezpieczeństwa

Foto: Bundesregierung/Denzel

– To wielki, wielki przełom w naszym podejściu do kwestii bezpieczeństwa – przekonywał kanclerz Niemiec Olaf Scholz, prezentując 14.06.2023 r. w Berlinie pierwszą w historii niemiecką Narodową Strategię Bezpieczeństwa. Liczący ponad 40 stron dokument, który rząd koalicji SPD, Zielonych i liberalnej FDP przyjął po wielu miesiącach negocjacji, uwzględnia zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne zagrożenia dla bezpieczeństwa kraju – nie tylko militarne, ale także m.in.: cyberataki, sabotaże wymierzone w infrastrukturę krytyczną, kampanie dezinformacyjne, bezpieczeństwo surowcowe i żywności, jak również zmiany klimatyczne. Wagę tego dokumentu miało podkreślać też to, że na konferencji prasowej kanclerz pojawił się w towarzystwie aż czworga ministrów – szefowych i szefów resortów: spraw zagranicznych, obrony, spraw wewnętrznych i finansów.

– Nie chodzi tylko o obronę i Bundeswehrę, ale całą paletę naszego bezpieczeństwa: od dyplomacji poprzez policję, straż pożarną, służby ratownictwa technicznego, współpracę rozwojową, cyberbezpieczeństwo, odporność łańcuchów dostaw – tłumaczył kanclerz. – Wszystkie środki i instrumenty muszą współgrać, by zabezpieczyć nasz kraj przed zagrożeniami z zewnątrz.

Wbrew pierwotnym propozycjom koalicja SPD, Zielonych i liberalnej FDP nie zdecydowała się jednak na reformę procesu decyzyjnego i utworzenia – na wzór USA – Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Powołania takiego gremium domagali się przede wszystkim liberałowie, jednak MSZ obawiał się utraty części wpływu na politykę bezpieczeństwa, jeżeli Urząd Kanclerski odgrywałby wiodącą rolę w nowej radzie. Między innymi z tego powodu rządowy dokument skrytykowała opozycyjna chadecja CDU/CSU.

Karnet kulturalny

Foto: Dominik Weche / Wikimedia Commons

Osiemnastolatkowie w Niemczech mogą się już zgłaszać po prezent od państwa, jakim jest „karnet kulturalny" (niem. Kulturpass). Karnet o wartości 200 euro uprawnia do zwiedzania muzeów, chodzenia do kin, teatrów czy na koncerty, a także zakupu książek czy instrumentów muzycznych. W całych Niemczech w akcji bierze już udział około 4900 placówek kulturalnych z 1,6 mln ofert. Z karnetu będzie mogło skorzystać ok. 750 tys. osiemnastolatków.

Jak powiedziała niemiecka minister stanu ds. kultury Claudia Roth, karnet jest „sygnałem dla młodego pokolenia po pandemii koronawirusa". Ma także pomóc placówkom kulturalnym, które w czasie pandemii były zamknięte.

Po karnet kulturalny mogą się zgłaszać wszystkie osoby, które obchodziły lub będą obchodzić w tym roku osiemnaste urodziny, a zgłoszenia przyjmowane są przez aplikację na smartfonie.

Karnet kulturalny to na razie projekt pilotażowy. Jeśli wzbudzi zainteresowanie, program będzie kontynuowany i rozszerzany – zapowiedziała Claudia Roth. W listopadzie 2022 r. komisja budżetowa Bundestagu przeznaczyła 100 mln euro na ten program.

dw.com/ru

Werbung / Reklama

Der Verband deutscher Gesellschaften in Polen sucht neue Mitarbeiter:

- Hauptbuchhalter/in
- Spezialist für Kultur
- Betreuer in den Organisationen der deutschen Minderheit

Bewirb Dich jetzt!

Mehr Informationen unter der Tel. +48 77 454 78 78 oder unter dem nebenstehenden QR-Code:

Związek Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce poszukuje pracowników:

- główny księgowy/główna księgowa
- specjalista ds. kultury
- opiekun organizacji mniejszości niemieckiej

Aplikuj teraz!

Więcej informacji pod nr. tel. +48 77 454 78 78 lub pod linkem z kodu QR z lewej.

9335

Werbung / Reklama

Usługi Pogrzebowe

Sprowadzanie zmarłych z zagranicy
Załatwianie formalności
Opieka nad grobami

Machnik N.
Ozimek, Schodnia Nowa,
www.machnik.ozimek.pl
Tel./fax: (077) 46-52-456

9168

Nowy punkt w Opolu przy ul. Książąt Opolskich 32

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Oppeln: Sommerempfang des Deutschen Konsulates

Minderheiten sind das Salz in der Suppe

Bei strahlendem Sonnenschein fand am Freitag vergangener Woche (16.06.) der traditionelle Sommerempfang des deutschen Konsulates in Oppeln statt. Nicht nur die Form des Empfangs hat sich aber diesmal geändert. Unter den Gästen war auch Vertreter der Bundesregierung.

Ehrengast des Sommerempfanges im Konsulat war Dietmar Nietan (links), Koordinator der Bundesregierung für grenznahe deutsch-polnische Zusammenarbeit. Foto: Lucas Netter

Neben Vertretern deutscher Firmen, die sich in der Oppelner Region angesiedelt haben, sowie Regional- und Kommunalpolitikern kamen zum Sommerempfang des Konsulates, das in diesem Jahr nicht in Form eine Grills stattfand, auch Mitglieder der Organisationen der deutschen Minderheit in Schlesien. Der deutsche Konsul in Oppeln, Peter Herr, nutzte zu Beginn die Gelegenheit, sowohl die positive Zusammenarbeit mit den polnischen Behörden und Institutionen als auch die Kreativität, mit der die deutsche Minderheit ihre Kultur- und Identitätsarbeit betreibt, zu loben. Bei den Reden der geladenen Gäste dominierte ebenso die deutsch-polnische Zusammenarbeit sowie die Notwendigkeit einer weiteren Unterstützung für die von Russland angegriffene Ukraine.

Ehrengast des diesjährigen Sommerempfangs war Dietmar Nietan, Koordinator der Bundesregierung für die grenznahe deutsch-polnische Zusammenarbeit. Er unterstrich die Bedeutung der Minderheiten in einer Gesellschaft. „Minderheiten im jeweiligen Land spielen immer eine positive Rolle, denn sie sind darauf angewiesen, dass in der Gesellschaft Frieden und Toleranz herrschen. Eine Minderheit würde immer die erste Gruppe sein, die bei Unfrieden und Intoleranz in einem Land unter die Räder gerät. Deshalb haben Minderheiten eine positive Funktion für die Zivilgesellschaften, für gemeinsames Verständnis“, sagte Nietan dem Wochenblatt und ergänzte aus seinem Grußwort: „Minderheiten sind das Salz in der Suppe. Und stellen wir uns doch alle einmal eine Suppe ohne Salz vor – wie schrecklich. Deshalb sind Minderheiten wichtig, sie sind eine Bereicherung in jedem Land.“

„Und stellen wir uns doch alle einmal eine Suppe ohne Salz vor – wie schrecklich.“

Nietan ging auch auf die Situation rund um die Kürzung des Deutschunterrichts als Minderheitensprache in Polen ein. Diese wurde trotz Versprechen des Bildungsministers Czarnek, nicht aufgehoben. „Ich finde es ungerecht, wenn Fehler, die wir vielleicht auf deutscher Seite gemacht haben, Vorwand für die polnische Regierung sind, die deutsche Minderheit zu diskriminieren. Man kann doch nicht, weil die Deutschen Fehler machen, eigene polnische Staatsbürger diskriminieren und ich hoffe sehr, dass wir spätestens nach dem Wahlkampf, egal, wer die Parlamentswahlen in Polen gewinnt, zu guten Lösungen kommen“, sagte Dietmar Nietan, der im Rahmen des Sommerempfangs im Konsulat auch zu Gesprächen mit Vertretern der deutschen Minderheit zusammengekommen war.

Ein Interview mit Dietmar Nietan lesen Sie in der kommenden Ausgabe des „Wochenblatt.pl“.

Opole: Letnie przyjęcie w konsulacie Niemiec – Mniejszości są solą w zupie

Tradycyjne letnie przyjęcie konsulatu Niemiec w Opolu odbyło się w miniony piątek (16 czerwca) w blasku słońca. Tym razem zmieniła się jednak nie tylko forma spotkania. Wśród gości znalazł się bowiem także przedstawiciel rządu federalnego.

Oprócz przedstawicieli niemieckich firm, które ulokowały się na Opolszczyźnie, a także regionalnych i lokalnych polityków, w letnim przyjęciu konsulatu, które w tym roku nie przybrało formy grilla, wzięli udział również członkowie organizacji mniejszości niemieckiej na Śląsku. Konsul Niemiec w Opolu Peter Herr na wstępie pochwalił zarówno pozytywną współpracę z polskimi władzami i instytucjami, jak i kreatywność, z jaką mniejszość niemiecka prowadzi swoją działalność kulturalną i tożsamościową. Wystąpienia zaproszonych gości w równym stopniu zdominowały współpraca polsko-niemiecka oraz potrzeba dalszego wsparcia dla atakowanej przez Rosję Ukrainy.

Gościem honorowym tegorocznego letniego przyjęcia był Dietmar Nietan, koordynator rządu federalnego ds. polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej. Podkreślił on znaczenie mniejszości w społeczeństwie. – Mniejszości w danym kraju zawsze odgrywają pozytywną rolę, ponieważ są zdane na pokój i tolerancję w społeczeństwie. Mniejszość zawsze będzie pierwszą grupą, która znajdzie się pod wozem, gdy w kraju zapanuje niezgoda i nietolerancja. Dlatego mniejszości mają pozytywną funkcję dla społeczeństw obywatelskich, dla wspólnego zrozumienia – powiedział Nietan dla „Wochenblatt.pl” i dodał na powitanie: – Mniejszości są solą w zupie. Wyobraźmy sobie zupę bez soli – jakie to okropne. Dlatego mniejszości są ważne, wzbogacają każdy kraj.

Nietan odniósł się również do sytuacji związanej z ograniczeniem nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości w Polsce. Nie zostało ono zniesione pomimo obietnic ministra edukacji Czarnka. – Uważam, że to niesprawiedliwe, gdy błędy, które mogliśmy popełnić po stronie niemieckiej, są wymówką dla polskiego rządu, by dyskryminować mniejszość niemiecką. Nie można dyskryminować własnych polskich obywateli, ponieważ Niemcy popełniają błędy, i mam wielką nadzieję, że najpóźniej po kampanii wyborczej, niezależnie od tego, kto wygra wybory parlamentarne w Polsce, dojdziemy do dobrych rozwiązań – powiedział Dietmar Nietan, który spotkał się również na rozmowach z przedstawicielami mniejszości niemieckiej podczas letniego przyjęcia w konsulacie.

Wywiad z Dietmarem Nietanem będzie można przeczytać w kolejnym numerze „Wochenblatt.pl”.

Rudolf Urban

Warschau: Abgeordnete kritisieren Arbeit der Gleichbehandlungsbeauftragten

Ist das Amt unnötig?

Am Dienstag (13.06.) befassten sich die Mitglieder des Sejm-Ausschusses für nationale und ethnische Minderheiten unter anderem mit einem Bericht über die Tätigkeit der Regierungsbeauftragten für Gleichbehandlung. In der Diskussion übten sie scharfe Kritik an der mangelnden Sichtbarkeit der Tätigkeit dieses Amtes.

An der Ausschusssitzung nahm auch die Regierungsbeauftragte für Gleichbehandlung, Anna Schmidt, teil, die über ihre Aktivitäten für nationale und ethnische Minderheiten berichtete. Sie betonte unter anderem, dass sie vor zwei Jahren, als sie ihr Amt antrat, einen Brief an die Minderheiten verschickte, in dem sie diese aufforderte, sich mit ihr in Verbindung zu setzen, aber, wie sie später hinzufügte, die meisten Minderheitengruppen dieser Einladung nicht folgten. Die Bevollmächtigte nimmt auch an den Sitzungen der Gemeinsamen Kommission der Regierung und der nationalen und ethnischen Minderheiten teil, und es ist geplant, eine Konferenz über Gleichbehandlung unter Beteiligung von Minderheitenvertretern zu veranstalten. Darüber hinaus, so Anna Schmidt, habe sie keine Hinweise auf eine Diskriminierung nationaler und ethnischer Minderheiten erhalten.

Jarosław Rzepa: „Das Amt ist unnötig. Sie können nur Briefe verschicken!“

Scharfe Kritik

Die Abgeordneten reagierten mit scharfer Kritik auf die Aussage der Beauftragten. Ryszard Galla von der deutschen Minderheit fragte u. a.: „Was haben Sie gegen die diskriminierende Entscheidung unternommen, die Zahl der Unterrichtsstunden für Deutsch als Minderheitensprache zu reduzieren? Welche Auswirkungen haben diese Maßnahmen, da wir sie nicht sehen?“

Jarosław Rzepa von der Fraktion Koalicja Polska (Polnische Koalition) sagte, er wollte in dem Bericht hören, was die Beauftragte tue und nicht, was sie rechtlich zu tun habe. „Dieses Amt ist unnötig! Sie können nur Briefe verschicken“, meinte Rzepa.

Grzegorz Kuprianowicz, Ko-Vorsitzender der Gemeinsamen Kommission der Regierung und der Minderheiten, der online zugeschaltet war, betonte, dass er im Namen der Minderheiten schon einmal seine Bereitschaft zur engen Zusammenarbeit mit der Beauftragten Schmidt mitgeteilt habe, worauf er keine Antwort erhalten habe. Zudem habe er selbst die Entscheidung über den Deutschunterricht dem Büro der Beauftragten gemeldet, sodass man nicht sagen könne, es gebe keine Anzeichen für Probleme mit der Diskriminierung von Minderheiten.

Nichts Konkretes

Anna Schmidt entschuldigte sich dafür, dass die an sie gerichteten Briefe möglicherweise nicht beantwortet wurden, was sie mit der geringen Anzahl der in ihrem Büro beschäftigten Beamten und dem geringen Budget erklärte. Auf die Frage nach dem Unterricht der deutschen Sprache antwortete sie, dass sie als Staatssekretärin einem Verfassungsminister bestimmte Maßnahmen nicht aufzwingen könne, sodass es ihr überlassen bleibe, Briefe mit der Bitte um Stellungnahme des betreffenden Ministeriums zu verschicken. „Vielleicht sollte man nach den Wahlen darüber nachdenken, das Amt des Beauftragten für Gleichbehandlung zu einem Verfassungsminister umzugestalten“, sagte Schmidt. Welche konkreten Schritte sie diesbezüglich trotz der von ihr aufgezählten Schwierigkeiten unternommen hat, führte sie jedoch nicht weiter aus.

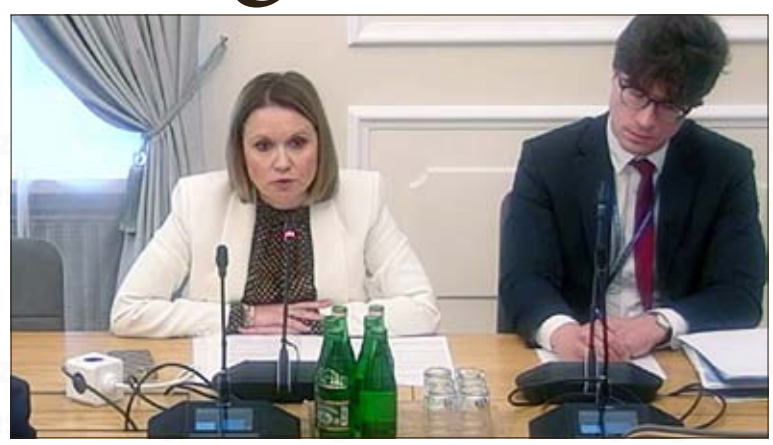
Die Gleichstellungsbeauftragte Anna Schmidt stellte sich der Kritik der Abgeordneten. Foto: screenshot sejm.gov.pl

Warszawa: Posłowie krytycznie o pracy pełnomocnika ds. równego traktowania – Urząd jest niepotrzebny?

W wtorek (13.06) członkowie sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych zajęli się m.in. sprawozdaniem z działalności pełnomocnika rządu ds. równego traktowania. W dyskusji ostro skrytykowali brak widocznych działań tego urzędu.

W posiedzeniu komisji udział wzięła Anna Schmidt, pełnomocniczka rządu ds. równego traktowania, która odniosła się do swojej działalności na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych. Podkreśliła m.in., że rozpoczynając swoje urzędowanie przed dwoma laty, wystosowała pismo do mniejszości z zaproszeniem do kontaktu, jednak, jak dodała później, większość grup mniejszościowych nie podjęła zaproszenia. Pełnomocnik bierze również udział w posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, zaś w planach jest zorganizowanie konferencji o równym traktowaniu z udziałem przedstawicieli mniejszości. Ponadto, jak stwierdziła Anna Schmidt, nie dotarły do niej sygnały o dyskryminacji mniejszości narodowych i etnicznych.

Ostra krytyka

Na wystąpienie pełnomocnik posłowie zareagowali ostrą krytyką. Ryszard Galla z Mniejszości Niemieckiej zapytał m.in.: – Jakie działania pani podjęła ws. dyskryminującej decyzji o zmniejszeniu liczby godzin nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości? Jakie są efekty tych działań, bo my ich nie widzimy?

Zaś Jarosław Rzepa z klubu Koalicja Polska stwierdził, że w sprawozdaniu chciał usłyszeć, co konkretnego pełnomocnik robi, a nie czym powinien się zgodnie z prawem zajmować. – Ten urząd jest niepotrzebny! Tylko pisma potraficie wysyłać – zakończył poseł Rzepa.

Połączony online z posłami współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Grzegorz Kuprianowicz podkreślił natomiast, że w imieniu mniejszości przekazał swego czasu gotowość do bliskiej współpracy z pełnomocnik Schmidt, na co jednak nie otrzymał odpowiedzi, sam zaś zgłosił decyzję ws. nauczania języka niemieckiego do biura pełnomocnik, więc nie może być mowy o braku sygnałów o problemach z dyskryminacją ze strony mniejszości.

Brak konkretów

Anna Schmidt przeprosiła za ewentualny brak odpowiedzi na przysłane do niej pisma, co tłumaczyła niewielką liczbą urzędników pracujących w jej biurze oraz niskim budżetem. Natomiast na pytanie o nauczanie języka niemieckiego powiedziała, że będąc w randze sekretarza stanu, nie może narzucić ministrowi konstytucyjnemu pewnych działań, więc pozostaje jej wysyłać pisma z prośbą o zajęcie stanowiska danego resortu. – Może po wyborach należałoby się zastanowić nad reformą urzędu pełnomocnika ds. równego traktowania, aby stał się on ministrem konstytucyjnym – powiedziała Schmidt. Nie odniosła się jednak bliżej do konkretnych kroków podjętych przez siebie w tej sprawie.

Rudolf Urban

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Nicht nur zum Arbeiten da

Mit Zuzanna Donath-Kasiura, der stellvertretenden Marschallin der Woiwodschaft Oppeln, sprach Rudolf Urban über Frauen in der deutschen Minderheit und die bevorstehenden Parlamentswahlen.

Sie waren eine der Unterzeichnerinnen des Appells an die Delegierten der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien, dass mehr Frauen in verschiedene Gremien der deutschen Minderheit gewählt werden sollten. Nach den Wahlen vom 3. Juni steht fest, dass im Woiwodschaftsvorstand der SKGD selbst, abgesehen vom Vorsitzenden, Frauen und Männer in gleicher Zahl vertreten sind. Das Ziel ist also erreicht?

Ja, ich freue mich, dass es uns zum zweiten Mal gelungen ist, weibliche und männliche Delegierte so zu ermutigen, dass sie sich in den Vorstand haben wählen lassen. Ich freue mich auch, dass es immer mehr Frauen unter den Delegierten gibt, und dass es immer mehr weibliche Vorsitzende in unseren Kreis-, Stadt- und DFK-Vorständen gibt. Seit den Anfängen der Deutschen Minderheit haben sich Frauen sehr engagiert, aber sie haben oft gesagt: „Wir sind zum Arbeiten da und überlassen lieber den Männern die repräsentativen Funktionen“. Mir ist es aber sehr wichtig, dass die Frauen mitentscheiden, was wir in der Minderheit brauchen, dass wir beide Denkweisen bei der Zielsetzung und dann bei der Umsetzung berücksichtigen, dass Männer und Frauen miteinander diskutieren und im Dialog erarbeiten, was für unsere Gemeinschaft und unsere Organisation das Beste ist.

Ich freue mich sehr, dass wir zum zweiten Mal ein ausgewogenes Geschlechterverhältnis im SKGD-Woiwodschaftsvorstand haben. Dies ist eine ideale Situation und ich hoffe, dass es in Zukunft in allen Gremien unserer Organisation ähnlich sein wird.

Kommen wir nun zu den bevorstehenden Parlamentswahlen. Der Abgeordnete Ryszard Galla hat erklärt, dass die Wahlliste der Minderheit historisch gesehen die stärkste sein wird und dass es eine vollständige Parität geben wird, was bedeutet, dass 12 Frauen und 12 Männer auf der Liste stehen werden. Es wird erwartet, dass Sie auf dem dritten Platz stehen werden. Wer sind die anderen männlichen und weiblichen Kandidaten und welche Plätze werden sie einnehmen?

Wir geben die Namen noch nicht bekannt, aber Frauen sind in der Minderheit und bisher waren sie bei jeder Parlamentswahl, bei der wir als Minderheit antraten, ebenfalls auf den Wahllisten vertreten. Das wird auch jetzt der Fall sein. Es war und ist wichtig, dass auf der Liste erkennbare Menschen stehen, für die die Minderheit sehr wichtig ist, die sich am politischen und gesellschaftlichen Leben beteiligen wollen. Gleichzeitig ist zu betonen, dass es nicht nur um Parität geht, also um die Anzahl der Personen des einen oder anderen Geschlechts, sondern auch darum, dass wir uns miteinander vernetzen sollten. Ich hoffe, dass nach den ersten beiden Kandidaten und mir an dritter Stelle ein solcher „Reißverschluss“ zum Einsatz kommt. Wir müssen uns und unseren Wählerinnen und Wählern jedoch klar machen, dass der bloße Listenplatz, so wichtig er auch sein mag, keine Garantie für Erfolg ist. Letztendlich zählt die Anzahl der für einen bestimmten Kandidaten abgegebenen Stimmen – die Person oder die Personen auf unserer Liste, die die meisten Stimmen erhalten, ziehen in den Sejm ein. Das muss nicht immer der Spitzenreiter der Liste sein, das beste Beispiel dafür ist Herr Galla, der vor einigen Legislaturperioden nicht vom ersten Platz aus in den Sejm eingezogen ist.

Das Wichtigste ist, dass die Menschen diejenigen Personen wählen, die sie für die besten halten und die sie gerne auf den Parlamentsbänken sehen würden.

Und warum sollten die Wähler in der Woiwodschaft Oppeln diese Kandidatinnen und Kandidaten ausgerechnet auf der Liste der deutschen Minderheit suchen?

Mir ist es sehr wichtig, dass Frauen mitentscheiden, was wir in der Minderheit brauchen.

Die deutsche Minderheit ist eine Gruppe, die in erster Linie die Region im Blick hat, für die die Menschen in unserer Region als eigentliche Schwerpunktsetzer am wichtigsten sind. Wir haben uns in der Kommunalverwaltung bewährt und sind in der Lage, konkrete Aufgaben anpacken zu können. So verantwortungsvoll wir in der Kommunalverwaltung sind, so verantwortungsvoll sind wir auch in der Politik. Herr Galla hat in den letzten Jahren bewiesen, dass er fleißig arbeitet, und ich hoffe, dass wir genügend Stimmen gewinnen können, um jetzt zwei Abgeordnete ins Parlament zu bekommen.

Und was ist für Sie das Wichtigste im bevorstehenden Wahlprogramm der Minderheit?

Als Marschallin der Woiwodschaft bin ich unter anderem für Bildung und Gesundheit zuständig und da mir die deutsche Minderheit am Herzen liegt und ich eine Frau bin, sind das Themen, die mir natürlich nahe sind. Daher ist es eine Priorität, den Unterricht der deutschen Sprache in gleichem Maße wie bei anderen Minderheiten in Polen wiederherzustellen. Ebenso wichtig ist mir das Thema Bildung im weiteren Sinne, denn ich sehe, dass das System geändert werden muss, damit die Kinder und Jugendlichen ihre Schulzeit besser nutzen können. Tatsächlich geht es oft nicht um zusätzliches Geld, sondern darum, die Prioritäten anders zu setzen und darüber nachzudenken, wie das Potenzial der Kinder freigesetzt werden kann und wie man darauf hinwirken kann, dass die Schule den Wunsch, etwas über die Welt zu lernen, nicht zerstört.

Das Gleiche gilt für die Gesundheitsversorgung. Unser heutiges System ist auf die Behandlung von Krankheiten ausgerichtet, und wir müssen den Menschen beibringen, Verantwortung für ihre Gesundheit zu übernehmen, wir müssen mit der Prävention beginnen, über die heute kaum gesprochen wird. Wir müssen das System so gestalten, dass wir im positiven Sinne möglichst viel aus den Menschen, die darin arbeiten, schöpfen können. Auch bei der Gleichbehandlung von Frauen gibt es noch viel zu tun. Vieles kann und muss verändert werden, aber wir müssen offen und ehrlich darüber reden, was wir haben, was wir wollen und wie wir es erreichen können. Das Schlüsselwort heißt Dialog und deshalb geht die deutsche Minderheit mit dem Wahlspruch „Oppeln: Region des Dialogs“ in den Wahlkampf.

Und diese Ziele wollen Sie nun verfolgen, nicht als stellvertretende Marschallin der Woiwodschaft Oppeln, sondern als Abgeordnete im Warschauer Parlament.

Ich denke, es ist klar, dass jeder, der bei den Parlamentswahlen kandidiert, in den Sejm einziehen möchte. Ich werde mein Bestes tun, um die Einwohner der Woiwodschaft zu überzeugen.

In einer Reihe von Gesprächen bin ich zu dem Schluss gekommen, dass eine Menge fantastischer Menschen in unserer Gesellschaft leben, die hervorragende Ideen haben. Alles, was wir tun müssen, ist, ihre Machbarkeit zu analysieren und mit der Umsetzung zu beginnen. Aber dazu muss der Wille und die Bereitschaft auf Regierungs- und Parlamentsebene vorhanden sein. Jede Veränderung ist schwierig, aber die Welt zeigt uns, dass Situationen eintreten, an die wir nicht gedacht hätten. Deshalb darf man keine Angst vor Veränderungen haben, sondern muss sie als Herausforderung sehen. Im Sejm möchte ich eine noch bessere Entwicklung unserer Region ermöglichen und Polen – unseren Staat – einfach zum Besseren verändern.

Zuzanna Donath Kasiura bildet zusammen mit Rafał Bartek (li.) und Rzsyard Galla die Spitze der Sejmkandidaten der deutschen Minderheit. Foto: Rudolf Urban

Nie tylko od roboty

Z Zuzanną Donath-Kasiurą, wicemarszałkinią województwa opolskiego, o kobietach w mniejszości niemieckiej i nadchodzących wyborach parlamentarnych rozmawia Rudolf Urban.

Pani była jedną z sygnatariuszek apelu do delegatów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, aby więcej kobiet było wybieranych do różnych gremiów mniejszości niemieckiej. Po wyborach, które odbyły się 3 czerwca, widać, że w samym zarządzie wojewódzkim towarzystwa jest – nie licząc przewodniczącego – równa liczba kobiet i mężczyzn. Cel został więc osiągnięty?

Tak, cieszę się, że po raz drugi udało nam się tak zachęcić delegatki i delegatów, aby dali się wybrać do zarządu. Cieszy mnie również to, że wśród delegatów jest coraz więcej kobiet, że w naszych zarządach powiatowych, gminnych i kół DFK jest coraz więcej kobiet pełniących funkcję przewodniczących. Od początku działalności mniejszości niemieckiej kobiety były bardzo zaangażowane, ale często mówiły: „My jesteśmy od roboty, a na funkcje reprezentacyjne niech idą mężczyźni”. Mi jednak bardzo zależy na tym, aby kobiety współdecydowały o tym, co nam w mniejszości jest potrzebne, aby określając cele, a potem je realizując, uwzględniać jeden i drugi sposób myślenia, aby mężczyźni i kobiety dyskutowali ze sobą i w dialogu wypracowali to, co jest najlepsze dla naszej społeczności i organizacji.

Cieszę się bardzo, że po raz drugi mamy w zarządzie wojewódzkim TSKN w zasadzie równowagę płciową. To sytuacja idealna i mam nadzieję, że we wszystkich zarządach naszej organizacji w przyszłości będzie podobnie.

Przejdźmy do zbliżających się wyborów parlamentarnych. Poseł Ryszard Galla stwierdził, że lista wyborcza mniejszości będzie historycznie najmocniejsza i będzie zachowany pełny parytet, co oznacza, że na liście będzie 12 kobiet i 12 mężczyzn. Pani ma być na miejscu trzecim, a kim są pozostali kandydaci i kandydatki i na jakich miejscach się znajdą?

Nazwisk jeszcze nie ujawniamy, ale kobiety są obecne w mniejszości i dotychczas w każdych wyborach parlamentarnych, w których jako mniejszość startowaliśmy, były też obecne na listach wyborczych. Tak też będzie teraz. Ważne było i jest, aby na liście znajdowały się osoby rozpoznawalne, dla których mniejszość ma bardzo duże znaczenie, które chcą się angażować w życie polityczne i społeczne.

Przy tym warte podkreślenia jest, że nie chodzi tylko o parytet, czyli liczbę osób jednej czy drugiej płci, ale także żebyśmy się nawzajem zazębiali. Mam nadzieję, że po pierwszych dwóch kandydatach i mnie na miejscu trzecim taki „suwak” zostanie zastosowany. Jednak musimy sobie i naszym wyborcom uświadomić, że samo miejsce na liście, choć jest ważne, nie daje żadnych gwarancji sukcesu. Bo ostatecznie liczy się liczba głosów oddana na konkretną kandydatkę czy kandydata – do Sejmu wejdzie ta lub te osoby z naszej listy, które tych głosów otrzymają najwięcej. Nie musi to zawsze być lider listy, czego najlepszym przykładem jest poseł Galla, który kilka kadencji temu do Sejmu dostał się, startując nie z pierwszego miejsca.

Najważniejsze jest, aby ludzie wybierali osoby, które ich zdaniem są najlepsze i które chcieliby widzieć w ławach poselskich.

A dlaczego wyborcy z województwa opolskiego mieliby tych kandydatów szukać właśnie na liście Mniejszości Niemieckiej?

Dlatego, że Mniejszość Niemiecka to ugrupowanie, które przede wszystkim patrzy regionalnie, dla którego najważniejsi są mieszkańcy naszego regionu i to oni wyznaczają kierunki działań. Sprawdzamy się w samorządach i po gospodarsku potrafimy podejść do realizacji konkretnych zadań. Tak jak jesteśmy odpowiedzialni, pełniąc funkcje samorządowe, tak samo odpowiedzialni jesteśmy w pełnieniu funkcji politycznych. Poseł Galla od lat udowadnia, że rzetelnie pracuje, i mam nadzieję, że uda nam się zdobyć tyle głosów, aby teraz wprowadzić do Sejmu dwóch posłów.

A co dla pani jest najważniejsze w przygotowywanym programie wyborczym mniejszości?

Jako marszałkini województwa jestem odpowiedzialna m.in. za edukację i służbę zdrowia, a mniejszość niemiecka jest w moim sercu i jestem kobietą, więc są to tematy mi naturalnie bliskie. Dlatego priorytetem jest przywrócenie nauczania języka niemieckiego w takim wymiarze, jaki mają inne mniejszości w Polsce. Równie ważna jest dla mnie szeroko pojęta tematyka edukacyjna, bo widzę, jak potrzebne są zmiany w systemie, dzięki którym dzieci i młodzież będą mogły lepiej wykorzystać czas w szkole. Tak naprawdę często nie potrzeba dodatkowych pieniędzy, ale innego ustawienia priorytetów i zastanowienia się, jak można uwolnić potencjał dzieci i jak pracować, aby szkoła nie niszczyła chęci poznawania świata.

Podobnie jest w służbie zdrowia. Nasz system dziś to leczenie chorób, a my musimy nauczyć ludzi odpowiedzialności za swoje zdrowie, musimy zacząć od profilaktyki, o której się dziś mało mówi. Musimy tak poukładać system, aby w pozytywnym tego słowa znaczeniu maksymalnie móc czerpać z osób, które w nim pracują. W kwestii równego traktowania kobiet też jest jeszcze dużo do zrobienia. Wiele można i trzeba zmienić, ale potrzeba nam otwartości i rzetelnej analizy tego, co mamy, co chcemy mieć i jak do celu dojść. Słowem kluczem jest dialog i dlatego też mniejszość niemiecka do wyborów idzie właśnie z hasłem „Opolskie – Region Dialogu”.

I te cele pani chce teraz realizować już nie jako wicemarszałkini województwa opolskiego, ale jako posłanka na Wiejskiej w Warszawie.

To chyba oczywiste, że każda osoba, która staruje w wyborach parlamentarnych, chce dostać się do Sejmu. Będę dokładała wszelkich starań, aby przekonać do siebie mieszkanki i mieszkańców województwa.

Prowadząc szereg rozmów, dochodzę do wniosku, że mamy mnóstwo fantastycznych ludzi wokół nas, którzy mają doskonałe pomysły. Wystarczy tylko przeanalizować ich wykonalność i rozpocząć realizację. Ale żeby to zrobić, musi być wola i chęć po stronie rządowej i parlamentarnej. Każda zmiana jest trudna, ale świat pokazuje nam, że zachodzą sytuacje, o których byśmy nie pomyśleli. Dlatego nie można się bać zmian, tylko traktować je jak wyzwania. W Sejmie chciałabym umożliwić jeszcze lepszy rozwój naszego regionu i po prostu zmieniać Polskę – nasze państwo – na lepsze. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Görlitz: Erinnerungen an den 17. Juni 1953

Schlesier mit gebrochenem Rückgrat

Am 17. Juni vor 70 Jahren erhob sich die DDR und insbesondere das niederschlesische Görlitz gegen das damalige Unrechtsregime. Mitten im Geschehen war der damals 17-jährige Görlitzer Schüler Wolfgang Liebehenschel. Er hat seine Erinnerungen an diesen Tag niedergeschrieben.

Am Obersteinweg in Görlitz, wo „1953" in das Kopfsteinpflaster eingelassen ist, erinnerte Roland Vörös (li.) in einer Kunstaktion daran, dass sich Intelligenz und Arbeiter am 17. Juni gemeinsam ihrer Fesseln entledigen wollten.

Foto: Wikipedia

Sondermarke, herausgegeben im August 1953

Als 17 1/2-jähriger Schüler hatte ich am 17. Juni 1953, wie üblich, bis 13:35 Uhr Unterricht. Am Abend zuvor kamen Gerüchte in Umlauf, dass in Berlin die Arbeiter gegen Normerhöhungen und Lohnsenkungen auf die Straße gingen. Bei vielen kam Freude auf, bei den damals noch wenigen Systemträgern blanke Angst.

Mit dem frühen Schulweg am 17. Juni waren diese Gerüchte sofort Thema Nr. 1. Schon in der großen Pause um 9:35 Uhr durften wir Schüler unseren täglichen Pausenrundgang auf der vor dem Schulgebäude liegenden Grünanlage nicht antreten, sondern wurden durch unsere FDJ-ler (Mitglieder der Freien Deutschen Jugend), die sich mit sechs KK-Gewehren gewappnet hatten, in der Eingangshalle zurückgehalten. Ganz nahe vorbei zogen nämlich die Werktätigen aus der Südstadt in Richtung Stadtzentrum und skandierten lautstark, dass die angeordneten Normerhöhungen bei gleichbleibenden Löhnen zurückgenommen werden müssten und die Regierung der DDR abtreten solle.

Die FDJ-ler sagten: „Wir stehen vor der Schule, um euch vor den Schreihälsen zu schützen!". Dabei drehten sie uns aber das Gesicht zu, nicht den Demonstranten! In den anschließenden Stunden erlebten wir, dass die Lehrer nervös und am offenen Fenster lauschend den Worten des Stadtlautsprechers folgten und uns beschäftigten. Unsere wenigen Blauhemdträger (FDJ) sahen sich oft besorgt an und um. Aus der Schule war nicht herauszukommen, bis uns am Ende eingeschärft wurde, sofort schnurstracks nach Hause zu gehen. Das hieß jedoch für mich, schnell die Schultasche heimzutragen und mich sofort auf dem Platz der Befreiung, dem früheren Postplatz, unter die Demonstranten, die alle meistens ihre Arbeitskleidung trugen, zu mischen.

Arbeiterfäuste gegen Uniformierte

Das war gegen 14:10 Uhr. Ich erlebte, wie aus dem Haupttor des Amtsgerichtsgefängnisses die eingesperrten Sträflinge, hauptsächlich politische, herausströmten und von der schreienden, jubelnden Masse begrüßt wurden.

Mitten in diese Situation hinein wagten sich zwei aus der Hauptstraße, der Berliner Straße, „heranheulende" Feuerwehrlöschzüge, in die Menge einzudringen. Die Feuerwehrmänner wollten Schläuche entrollen, um die Massen auseinanderzuspritzen, kamen aber nicht weit, denn Arbeiterfäuste rissen die Uniformierten herab. Circa 25 Mann hoben tatsächlich die Hinterteile der Fahrzeuge hoch, die Räder drehten durch und die Autos kamen nicht weiter. Einige Volkspolizei-Justizvollzugsangestellte wurden durch die Tausende zählende Menge geschubst, als Verräter beschrien und verjagt.

Ich rannte zum Leninplatz, dem alten Obermarkt, und sah eine riesige Menschenmenge stehen, die durch dauernd zuströmende Demozüge der Werktätigen verschiedener Großbetriebe verstärkt wurden und lautstark schrien, der Spitzbart (Ulbricht) muss weg, und es sei mit der Regierung und der SED abzurechnen, Deutschland wieder vereinigen, freie Wahlen usw.

Freiheit, Wiedervereinigung und Aufhebung der Oder-Neiße-Grenze

Schon zwanzig Minuten später stürmten wir unser Schulgebäude. Ein riesiger Ulbricht stürzte die Treppe herab, zersplitterte und die etwa 30 Schüler, die dem Pedell (Hausmeister) unter dem Versprechen, nichts zu beschädigen, die Schlüssel abnahmen, räumten ihre Klassen von allen politischen Parolen frei und warfen alles durch die Fenster in den Hof. Ein (politischer) Lehrer, der stellvertretende Schulleiter, bekam von einem Abiturienten, dem „langen Kirchner", im Flur eine Ohrfeige, verkroch sich aber sofort im Rektorzimmer.

Miserable Arbeits- und Wirtschaftverhältnisse, der durchlebte Hunger von 1945 bis 1951, Wohnungsnot durch den Zuzug Tausender Vertriebener aus dem übrigen Schlesien, das Verbot, den Rundfunk der westlichen Welt hören zu dürfen, die Verfolgung christlicher Gemeinden, die Verstaatlichungen der Bauernhöfe, die ungewohnte Randlage im Osten der DDR waren Gründe nach der Freiheit und Gerechtigkeit zu suchen.

Inzwischen füllte sich die Aula mit Schülern, die nun lautstark forderten, dass Russisch, Polnisch, Gegenwartskunde, Geschichtsfälschung und Zwangsdemonstrationen und einige verhasste Lehrer abzuschaffen sind, ein ganz liberaler Lehrer (der auch gerade erschien) als Rektor einzusetzen sei und alle Alt- und Neu-Sprachen wieder frei eingeführt werden müssten.

Ein Schülerrat wurde gewählt, und fünf Schüler ins Rathaus zur Bildung eines neuen Stadtrates abgesandt. Dann verließen alle die Schule.

Kaum wieder gegen 15:30 Uhr auf dem Obermarkt angelangt, inzwischen war der Platz (der über 35.000 fasst) voller Menschen, erlebte ich die freiheitlichen, demokratischen spontanen Reden von zahlreichen Demonstranten: Einfache oder stümperhafte, wütende oder beruhigende, kluge, vorsichtige und höchst politische die einen Schluss mit dem DDR-System, die Auflösung der Kasernierten Volkspolizei (KVP), die wirkliche Demokratie und die Abschaffung von Zwangsnormen sowie Freiheit und Wiedervereinigung forderten, auch die Aufhebung der 1950 unterzeichneten Oder-Neiße-Grenze. Es wurde „Fort mit den Lakaien des Sowjetregimes" gerufen und etliche namhafte Bürger wurden als sofortiger Ersatz für den SED-Oberbürgermeister lautstark nominiert, darunter ein bekannter Arzt und ein Architekt.

Fotos: Till Scholtz-Knobloch

Der Görlitzer Wolfgang Liebehenschel war 1953 Abiturient. Er lebt heute in Berlin-Zehlendorf.

Ein SED-Funktionär wurde nach einem Rechtfertigungsversuch über die Köpfe der Demonstranten geschleudert und etliche Redeversuche alter SED-Aktivisten übertönt.

Panzer rollten in die tobende Menge

Plötzlich fuhren aus den Seitenstraßen etliche LKW der KVP in die Menge, Bewaffnete sprangen ab, wurden schwerstens als Verräter, Schurken, Schweine beschimpft und hin und her gestoßen. Ein ganz junger KVP-Mann stand mit einem Karabiner vor mir, aber wagte es nicht mehr, sich zu bewegen. Um mich stehende Arbeiter drohten ihm mit Fäusten. Schließlich hieß es, der sowjetische Stadtkommandant habe den Ausnahmezustand verfügt. Aber die circa 35.000 gingen nicht vom Platz, sondern sangen: „Einigkeit und Recht und Freiheit für das deutsche Vaterland". Einige weinten vor Rührung.

Gegen 16:10 Uhr überraschten plötzlich, aus einer Querstrasse, der Fleischerstraße, einfahrend, circa ein Dutzend sowjetische Armeelastwagen mit aufgesessenen Soldaten mit aufgepflanzten Bajonetts und dahinter langsam rollenden zwei oder drei Panzern in die tobende Menge. Letztere wendeten die Kanonen bedrohlich über die Köpfe drehend, hin und her.

Einige der Sowjets schnallten jedoch ihre Helme ab und winkten damit den Menschenmassen zu – was aus ihnen geworden ist, wissen die Götter.

Die spontan gewählten Volksvertreter zogen tatsächlich ins Rathaus am Untermarkt, wo, wie wir noch nicht wussten, diese von inzwischen eingetroffenen Volkspolizisten und Sowjetarmisten vereinnahmt wurden. Die so verschreckte und verschüchterte Menschenmasse zerstreute sich unter dem Eindruck der militärischen Übermacht langsam in den Seitenstraßen. Ein scharfes Ausgehverbot ab 22:00 Uhr und ein Verbot unangemeldeter Ansammlungen über drei Personen legte sich tagelang über die Stadt.

Einziges freies System der DDR begraben

Festzustellen ist: Görlitz hatte sich somit als einzige Großgemeinde der DDR organisiert. Ein freies, demokratisches System wurde gewählt und geschaffen. Doch dieses wurde in den Abendstunden und den folgenden Tagen und Wochen durch Verhaftungen, Verhöre, Verfolgungen und Einkerkerungen mit Verbringung zahlreicher Demonstranten, so auch mehrerer meiner Klassenkameraden, in die Keller der Volkspolizei oder nach Dresden, unter den tatsächlich am 18. Juni1953, wie ich es sah, langsam aufs Pflaster klatschenden Panzerkettengliedern in den Straßen und den Dörfern und Kleinstädten der Umgebung, begraben.

Mehrere Dutzend der Teilnehmer wurden zu hohen Gefängnis- und Zuchthausstrafen verurteilt. Ein Görlitzer Demonstrant wurde von einem DDR-Richter zum Tode verurteilt, aber von den Sowjets zu 15 Jahren Zuchthaus begnadigt. Ein Arbeiter von mehreren fiel beim Öffnen seiner im stehenden Zustand nach Dresden gefahrenen, zugenagelten Transportkisten tot heraus, so erzählte es Jonny Musczalla, der Vorsitzende des Bautzen-Komitees. Etliche Geschäftsleute und Bürger erhielten 15, zehn, acht, sechs oder drei Jahre Einzelhaft, ein (völlig unschuldiger) mit Gefängnisschlüsseln befrachteter Rechtsanwalt kam wegen guter Führung im „Gelben Elend zu Bautzen" nach drei Jahren frei. Ein aus Zodel (nördlich von Görlitz) stammender Mann erhielt 15 Jahre Gefängnis, wurde aber als gebrochener Mensch nach zehn Jahren freigelassen. Er starb wohl 1992. Andere Zodeler und Ludwigsdorfer wurden auch mit Gefängnis bestraft. Der Ort ehrte sie am Gerbermuseum durch eine Gedenktafel.

Die BDVP (Bezirksdirektion der Volkspolizei) Dresden gab an, dass bis 19. Juni im Kreis Görlitz 46 Menschen (von angeblich 141 im Bezirk), darunter vier Frauen und vier Jugendliche unter 18 Jahren, verhaftet wurden.

Anfang August 1953 erklärte die SED-Bezirksleitung, dass circa 250 bis 300 „Provokateure" (man nannte sie Rädelsführer) verhaftet seien, darunter auch drei Ärzte und drei Oberschüler aus Görlitz, wie der Abiturient Ingo Havenstein und zwei aus meiner Klasse, die aber bald wieder freigelassen wurden. Einer meiner Klassenkameraden, Rudi K., kam erst nach fünf Tagen Haft wieder zum Unterricht. Damit wollte die SED demonstrieren, wie großzügig sie mit Leuten umgingen, die keine Rädelsführer, sondern nur Verführte waren.

Ursachen der Forderung nach Gerechtigkeit

Die Zerschneidung der Stadt Görlitz 1945 durch die Neiße-Grenze und die miserablen, von Mangel begleiteten Arbeits- und Wirtschaftverhältnisse, der durchlebte Hunger von 1945 bis 1951, die Wohnungsnot durch den Zuzug Tausender Vertriebener aus dem übrigen Schlesien und die Zwänge unter der Diktatur, wie das Verbot, den Rundfunk der westlichen Welt frei hören zu dürfen, harte Reisebeschränkungen und Verfolgung christlicher Gemeinden sowie des „Rübermachens" Tausender Görlitzer in den Westen, der Abgabedruck auf die Bauern und die beginnenden Verstaatlichungen der Bauernhöfe, die ungewohnte Randlage im Osten der DDR, waren Anlass, sich die demokratische Freiheit und Gerechtigkeit zu suchen, die durch den Aufstand opferbereit und mutig erhofft wurden und die durch die Verfassung der DDR garantiert waren.

Durch den Schrei nach Wiedervereinigung sollte dieser Aufbruch, der die ganze DDR mehr oder weniger stark erfasste, gekennzeichnet werden. Aber er wurde unverstanden brutal unterdrückt und den eingeborenen Niederschlesiern westwärts der Neiße das Rückgrat gebrochen. Trotzdem blieb ihnen Schlesien im Bewusstsein, bis die Mauer am 13. August 1961 ihnen alle Hoffnung nahm.

Wolfgang Liebehenschel

Erster Aufstand im Sozialismus

Vom 2. bis 4. Juni 1953 wurden SED-Generalsekretär Walter Ulbricht, Ministerpräsident Otto Grotewohl und Chefideologe der Partei, Fred Oelßner zu einer Geheimberatungen nach Moskau bestellt. Dort wurde ihnen das Memorandum „Über Maßnahmen zur Gesundung der politischen Lage in der Deutschen Demokratischen Republik" übergeben.

Am 9. Juni verkündete das Politbüro der SED den „Neuen Kurs", der unter anderem deutliche Normerhöhungen vorsah.

Die Initialzündung für den Volksaufstand ergab sich in Berlin auf einigen Baustellen. Dort traten Arbeiter bereits am 15. Juni in den Streik und verfassten eine Resolution.

Am 17. Juni 1953 kam es in über 700 Städten und Gemeinden der DDR zum Volksaufstand.

Mit Hilfe von Panzern und der Volkspolizei schlug das sowjetische Militär die Erhebung blutig nieder. Die Folgen: mehr als 50 Tote, 10.000 Festnahmen und mindestens 18 Todesurteile.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Grünberg in Schlesien (Zielona Góra): 16. Deutsch-Polnische Medientage

Die Ukraine im Zentrum

Ende vergangener Woche (15. bis 16.06.) fand in Grünberg in Schlesien die 16. Auflage der Deutsch-Polnischen Medientage statt. Im Fokus der Diskussionen standen diesmal der Krieg in der Ukraine, die Erfahrungen mit der Aufnahme von Kriegsflüchtlingen, der Umgang mit russischer Desinformation sowie die ökologische Katastrophe in der Oder. Feierlicher Höhepunkt der Forums war die Verleihung des diesjährigen Deutsch-Polnischen Tadeusz-Mazowiecki-Journalistenpreises.

Die Journalistin Katarzyna Kojzar (vorne am Mikrofon) gewann den Deutsch-Polnischen Tadeusz-Mazowiecki-Journalistenpreis 2023 in der Kategorie Print. Foto: Lucas Netter

„Herzlich willkommen in der schönsten Region der Welt, herzlich willkommen im Lebuser Land", begrüßte die Marschallin der Woiwodschaft Lebus, Elżbieta Polak, die zahlreichen deutschen, polnischen sowie ukrainischen Journalisten und Medienschaffenden, die sich im Theatersaal des Grünberger Regionalen Zentrums für Kulturanimation (Regionalne Centrum Animacji Kultury) eingefunden hatten. Die 16. Deutsch-Polnischen Medientage waren damit eröffnet. Bereits seit 2008 bringt das von der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit organisierte Forum Journalisten und Medienexperten aus beiden Ländern zusammen und bietet eine professionelle Plattform für den gegenseitigen Austausch. In diesem Jahr drehte sich dabei (fast) alles um den anhaltenden Krieg in der Ukraine.

Lage der Kriegsflüchtlinge

In diesem Sinne startete der inhaltliche Teil der Medientage mit einer Diskussionsrunde unter der Leitfrage „Wie gehen wir mit dem Krieg in Europa um?". Hierbei wurde von den vier Panelisten vor allem über die Situation der ukrainischen Flüchtlinge in Polen und Deutschland referiert.

Nora Ratzmann, wissenschaftliche Mitarbeiterin am Deutschen Zentrum für Integrations- und Migrationsforschung, berichtete, dass die Grundbedürfnisse der nach Deutschland geflüchteten Ukrainer seit Kriegsbeginn zwar befriedigt werden konnten (ein Dach über dem Kopf, finanzielle Unterstützung, Zugang zur Gesundheitsversorgung). Es gebe aber nach wie vor eine extreme Wohnungsmarktknappheit und Probleme mit der Bürokratie.

Über die Situation in Polen informierten Daria Lukianova, stellvertretende Leiterin der in Landsberg an der Warthe (Gorzów Wielkopolski) beheimateten Stiftung für die Integration und Entwicklung von Ausländern in Polen (Fundacja Integracji i Rozwoju Cudzoziemców w Polsce), sowie Olena Shelest-Szumilas, wissenschaftliche Mitarbeiterin an der Wirtschaftsuniversität in Posen (Poznań).

So betonte Daria Lukianova, dass ein Ende des Krieges noch nicht absehbar sei und man daher „die Koffer auspacken" müsse, um ein neues Leben in Polen zu starten. „Wir sehen den Willen der Geflüchteten, aktiv zu werden. Sie möchten Teil der polnischen Gesellschaft sein. Wir müssen unsere ganzen Kräfte vereinen, um die Menschen zu unterstützen, die sich hier integrieren möchten", appellierte Lukianova.

Olena Shelest-Szumilas berichtete, dass in Posen heute etwa 45.000 Kriegsflüchtlinge aus der Ukraine lebten, von denen 20 bis 40 Prozent dauerhaft in Polen bleiben wollten. Die Wissenschaftlerin zitierte eine Studie, nach der die Geflüchteten vor allem Hilfe beim Finden einer Arbeit und Wohnung sowie Zugang zur Gesundheitsversorgung und zu Polnischkursen bräuchten. „Die größten Probleme dieser Personengruppe hängen damit zusammen, dass viele von ihnen kein Polnisch können", erklärte Olena Shelest-Szumilas.

Der deutsche Journalist Claus Christian Malzahn („Welt"-Gruppe) wiederum warf einen breiteren Blick auf den Krieg in der Ukraine – und thematisierte die Rolle Deutschlands vor dem 24. Februar 2022. Nach dem Beginn der Invasion, so Malzahn, habe man feststellen müssen, dass Polen in den Jahren zuvor einen realistischen Blick auf Russland gehabt habe, während die Deutschen irrational-naiv gewesen seien. „Das ist nicht aufgearbeitet. Ich vermisse eine Debatte darüber, wie es dazu kommen konnte, dass wir uns von russischen Energieträgern so abhängig gemacht haben, dass unsere Bundeswehr nicht funktioniert", unterstrich der Zeitungsjournalist.

Claus Christian Malzahn, Olena Shelest-Szumilas, Daria Lukianova, Nora Ratzmann und der Moderator des ersten Panels, der Journalist Adam Górczewski (v. l.) Foto: Lucas Netter

Magdalena Wilczyńska von der Polnisch-Japanischen Akademie für Informationstechnologie in Warschau, Żenia Klimakin, Agnieszka Legucka, Peter Frey und die Moderatorin des zweiten Panels, Joanna Maria Stolarek (v. l.) Foto: Lucas Netter

Russischer Desinformation begegnen

Das zweite Panel des Tages wurde in Zusammenarbeit mit dem Warschauer Büro der Heinrich-Böll-Stiftung auf die Beine gestellt und widmete sich der russischen Desinformation. „In meinem Land wird für die Desinformationskampagnen Russlands mit dem Leben bezahlt", warf der ukrainische Journalist Żenia Klimakin, Chefredakteur des Internetportals „Nowa Polschtscha", gleich zu Beginn des Austauschs ein. Er vertrat zudem den Standpunkt, dass nicht jeder das Recht habe, seine Meinung zu äußern, „wenn es sich dabei um Lüge und Propaganda handelt" – was natürlich Fragen nach der feinen Linie zur Zensur aufwerfe, wie die Moderatorin des Panels, die Leiterin des Böll-Büros in Warschau, Joanna Maria Stolarek, daraufhin anmerkte.

Peter Frey, deutscher Journalist und langjähriger Chefredakteur des öffentlich-rechtlichen Fernsehsenders ZDF, betonte, dass Desinformation keine Erfindung Russlands sei. Er warnte zugleich davor, „jedes Narrativ, das uns nicht gefällt, schon zur Desinformation zu erklären". Als Strategie gegen Fake News gebe es eine „journalistische Grundtugend", nämlich „Skepsis gegenüber jeglicher Information". „Natürlich müssen wir skeptisch sein gegenüber den Informationen, den produzierten Bildern, die jetzt von Russland präsentiert werden und zum Teil auf sehr subtilem Weg über soziale Medien und andere Quellen zu uns reingespielt werden", sagte Frey. Im Hinblick auf die deutsche „Zeitenwende" im militärischen Bereich plädierte er zudem dafür, „den Gesellschaften die Zeit für die Veränderungsprozesse zu geben und nicht jede Langsamkeit, die sich in der Gesellschaft abspielt, als Resultat von Desinformationsprozessen darzustellen."

Die Russland-Expertin Agnieszka Legucka, die am Polnischen Institut für Internationale Angelegenheiten (Polski Instytut Spraw Międzynarodowych) in Warschau tätig ist, erklärte, dass Wladimir Putins Regime verschiedene Desinformationstechniken in Bezug auf den Westen, den Globalen Süden und die eigenen Staatsbürger anwende. Sie appellierte besonders an die oftmals desinteressierte Jugend: „Obwohl es euch belastet und ihr 1.000 andere Probleme habt: Fallt nicht in politische Apathie! Beteiligt euch!" Es sei wichtig, sich bewusst zu sein, „dass unsere Freiheiten und Werte nicht für alle Zeit gegeben sind."

Auszeichnungen für deutsche und polnische Journalisten

Nach einer weiteren Diskussionsrunde, die sich der Umweltkatastrophe in der Oder im Sommer 2022 widmete, fand am Abend des ersten Tages der Medientage noch die feierliche Verleihung des diesjährigen Deutsch-Polnischen Tadeusz-Mazowiecki-Journalistenpreises statt. In fünf Kategorien (Print, Hörfunk, Fernsehen, „Neue journalistische Formate" und „Lokaljournalismus in der Grenzregion") prämiert die Auszeichnung „die besten Beiträge, die über das jeweilige Nachbarland fair und offen berichtet haben und die im Vorjahr (…) erstmalig gedruckt, gesendet oder im Internet veröffentlicht wurden", wie es auf der Webseite des Preises heißt.

Unter den Gästen der Verleihung im Lebuser Theater in Grünberg (Lubuski Teatr im. Leona Kruczkowskiego) war auch Dietmar Nietan, Koordinator der Bundesregierung für die deutsch-polnische zwischengesellschaftliche und grenznahe Zusammenarbeit. In einem kurzen Grußwort an die Versammelten hob der SPD-Bundestagsabgeordnete die Bedeutung von Pressefreiheit und Meinungsvielfalt für demokratische Gesellschaften hervor: „Immer dann, wenn die Demokratie in Gefahr gerät, kann man das daran sehen, dass die Regierenden kritische Stimmen versuchen mundtot zu machen – indem sie sie als Feinde des Landes darstellen, als Agenten eines anderen Landes, indem sie versuchen, auf die Meinungsbildung in den Medien Einfluss zu nehmen", sagte Nietan – und fügte hinzu: „Diejenigen, die Angst davor haben, Rechenschaft abzulegen, die Angst davor haben, sich der Kritik zu stellen, wissen, dass der Transmissionsriemen für die verschiedenen Meinungen in einer offenen Gesellschaft immer auch freie Medien sind. Deshalb sind diese oft die ersten, die in den Fokus der Herrschenden geraten."

Lucas Netter

Preisträger des Deutsch-Polnischen Tadeusz-Mazowiecki-Journalistenpreises 2023

Kategorie Print: Katarzyna Kojzar für den Beitrag „Der Fluss fließt und stirbt – Ist der Kampf um die Oder zum Scheitern verurteilt?" (erschienen bei „OKO.press")

Kategorie Hörfunk: Ernst-Ludwig von Aster und Anja Schrum für den Beitrag „Das Leben nach der Flucht – Ukrainerinnen und Ukrainer in Polen" (gesendet im „Deutschlandfunk" in der Sendung „Hintergrund")

Kategorie Fernsehen: Arkadiusz Wierzuk für den Beitrag „Deutsche Dilemmata" (gesendet bei „TVN24" im Magazin „Czarno na białym")

Kategorie „Neue journalistische Formate": Redaktion der Sendung „Mensch Nachbar" des „MDR Sachsen" (Franziska Hentsch, Petr Kumpfe, Tomasz Sikora, Holger Lühmann, Peggy Wolter, Roman Nuck, Stefan Schmidt) für den Beitrag „Wege aus der Krise – Wie machen es die Nachbarn?"

Kategorie „Lokaljournalismus in der Grenzregion": Mateusz Pojnar für den Beitrag „Die Geschichtsstunde an der Grenze" (publiziert in der Wochenzeitung „Tygodnik Krąg")

Polską wersję można przeczytać pod adresem www.wochenblatt.pl

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Woche im DFK

Mutter- und Vatertag in Colonnowska

Foto: DFK Colonnowska

Kürzlich hat der DFK Colonnowska den Mutter- und Vatertag gefeiert! Dieses Mal präsentierten sich auf der Bühne die Kindergartenkinder, die großartige Aufführungen mit deutschen und frühlingshaften Liedern vorbereitet hatten. Auch die Tanzgruppe „Figielek“ hat die DFK-Mitglieder mit verschiedenen Tanzchoreografien in unterschiedlichen Stilen begeistert. Die Teilnehmer haben die Feier bei Kaffee und Kuchen nett verbracht.

Ratiborer Musikgeschichte

Foto: Begegnungsstättenarbeit

Am 14. Juni haben die Mitglieder des DFK Kranowitz die Musikgeschichte des Ratiborer Landes kennengelernt. In einem Vortrag wurden zwei bekannte Ratiborer Komponisten, Arnold Ludwig Mendelssohn und Claus Ogermann, vorgestellt. Es wurde auch an den Musikliebhaber aus Kreuzenort, Karl von Lichnowsky, erinnert, auf dessen Anwesen so beliebte Komponisten wie Ludwig van Beethoven und Franz Liszt verweilten. Nach dem Vortrag fand noch ein Gesangsworkshop für die Teilnehmer statt. Das Treffen fand im Rahmen des Projekts „Begegnungsarbeit“ statt.

Studienfahrt nach Moschen

Am 17. Juni 2023 hatte der DFK Laband einen Ausflug nach Moschen gemacht, wo die Gruppe das Schloss und den Park besichtigte. Der Kunsthistoriker Leszek Jodliński erzählte von der Geschichte des Schlossbaus und dem Leben der Besitzer: der Familie Tiele-Winckler und anderen Ereignisse der vergangenen Zeit. Später fuhren die Teilnehmer des Ausflugs zum Mittagsessen in den Ort Ellguth Proskau. Nach dem Mittagsessen stand die Stadt Proskau auf dem Programm, wo die Gruppe das dortige Schloss besichtigte, um etwas über die Herstellung von Fayencen zu erfahren. Anschließend gingen die Deutschen zum evangelischen Friedhof, wo sie Gräber angesehener Persönlichkeiten für die Stadtentwicklung besuchten.

Einladung zum Sommertreffen

Am 29. Juni lädt veranstaltet der DFK Reinschdorf ein DFK-Sommertreffen mit deutscher Tradition und Geschichte. Um 16:15 Uhr geht es los Richtung Balzarowitz, wo um 17 Uhr das Treffen beginnt. Im Programm: Kaffee und Kuchen, Vortrag zur Kultur und Geschichte, Dorfbesichtigung. Die Teilnahme kostet 30 Złoty. Anmelden kann man sich bei Wiesława Flegel. *adur*

Oppeln: Drittes Treffen der interkulturellen Gesprächsreihe „Minderheiten im Dialog“

Vom Judentum inspiriert

Am Dienstag vergangener Woche (13.06.) lud das in Oppeln angesiedelte Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Polen (DAZ) zum dritten und vorerst letzten Treffen der interkulturellen Gesprächsreihe „Minderheiten im Dialog“ ein. Zu Gast war die Malerin jüdischer Herkunft Mira Żelechower-Aleksiun.

Mira Żelechower-Aleksiun im DAZ Foto: Lucas Netter

Mira Żelechower-Aleksiun hat viel Spannendes zu erzählen. Knapp anderthalb Stunden lang gewährt die Breslauer Künstlerin den Zuhörern im DAZ detaillierte Einblicke in die jüdische Lebenswelt – und ist dabei umgeben von einigen ihrer Gemälde, die an den Wänden des Veranstaltungsaals angebracht wurden. „Man kann diese Begegnung mit der Malerin und ihrer Kunst als Anstoß für eine vertiefte Beschäftigung mit der jüdischen Religion und Tradition begreifen“, erklärt die im DAZ tätige Kulturmanagerin des Instituts für Auslandsbeziehungen (ifa), Dr. Maria Stolarzewicz, die die interkulturelle Gesprächsreihe organisiert hat.

Das bewegte Leben von Mira Żelechower-Aleksiun hält viele Geschichten bereit. Geboren wurde sie 1941 in Millerowo, etwa 220 Kilometer nördlich von Rostow am Don im heutigen Russland. Dorthin waren ihre Eltern zu Beginn des Zweiten Weltkrieges geflohen. Nach dem Krieg kehrte die junge Mira mit ihrer Mutter (der Vater war von den Nationalsozialisten ermordet worden) zurück nach Polen und ließ sich in Breslau nieder. Ihr Interesse für die Malerei entwickelte sie an einem Kunstgymnasium und dann während des Studiums an der Staatlichen Kunsthochschule in Breslau, das sie 1966 abschloss. Heute gehört sie zu den markantesten Figuren des künstlerischen Milieus in Breslau.

Zwar wuchs Mira Żelechower-Aleksiun in einem atheistischen Haushalt auf; als Erwachsene trat sie jedoch in die katholische Kirche ein. Erst in den 1980er-Jahren entdeckte sie während einer Reise nach Israel ihre Zugehörigkeit zum Judaismus – und konvertierte. Von den Schriften dieser Religion sind zahlreiche ihrer Gemälde inspiriert. Über ihre Faszination für das Judentum sagt die Malerin: „Im Judentum sind die Bedeutungen so tief, dass sie meine Kreativität immer wieder anregen. Das bezieht sich auf die Inhalte, auf die Beziehungen zur Religion, auf Mythen, Rituale und Schatten der Geschichte sowie auf die menschlichen Erfahrungen.“

Mit Mira Żelechower-Aleksiuns Besuch in Oppeln endet die dreiteilige Veranstaltungsreihe nun erst einmal. Dr. Maria Stolarzewicz zeigt sich mit dem Verlauf des Projekts zufrieden: „Die Persönlichkeiten dieser Treffen brachten uns und den zahlreichen Besuchern unserer Veranstaltungen viel Unbekanntes näher. Nach den Sommerferien soll das das Ganze fortgesetzt werden. Ich für meinen Teil nehme von diesem Projekt die Erfahrung einer guten Teamarbeit im DAZ und Begegnungen mit außergewöhnlichen Menschen und ihren Geschichten mit“, so die Kulturmanagerin. *Lucas Netter*

Eine Auswahl von Mira Żelechower-Aleksiuns Gemälden kann man noch bis zum 31. August 2023 im DAZ (Szpitalna-Straße 11 in Oppeln) sehen. Der Eintritt ist frei.

Die interkulturelle Gesprächsreihe „Minderheiten im Dialog“ wurde gefördert durch das Institut für Auslandsbeziehungen (ifa) aus Mitteln des Auswärtigen Amts der Bundesrepublik Deutschland.

Vergessenes Erbe

Hohe Eule: Einladung zur Wiedereröffnung des Aussichtsturms

In Erinnerung an Richard Tramm

Foto: Jacek Halicki/Wikipedia

Am 20. September 1885 wurde der Grundstein für den ersten Aussichtsturm auf der Hohen Eule offiziell gesetzt.

Seit 1886 befindet sich auf der Erhebung Hohe Eule (Wielka Sowa) in Niederschlesien ein Aussichtsturm. Errichtet wurde er zuerst aus Holz, später wurde ein neuer aus Granit und Stahlbeton gebaut. Nach einer langen Renovierung wird der Turm nun, am 16. Juli, offiziell für Besucher wiedereröffnet. An diesem Tag ist der Eintritt kostenlos.

Der erste Aussichtsturm auf der Hohen Eule wurde vom Eulengebirgsverein aus Reichenbach im Eulengebirge (Dzierżoniów) und vom Eulengebirgsverein Wüsterwaltersdorf (Walim) veranlasst. Am 20. September 1885 wurde der Grundstein für den Turm offiziell gesetzt. Das Projekt des Aussichtsturm wurde von dem Maurer und Zimmermann Heuber aus Wüsterwaltersdorf entwickelt. Die offizielle Eröffnung des Turms fand am 18. Juli 1886 statt. Ein Jahr später wurde ein Wächter eingestellt, der für Ordnung sorgte und eine Gebühr für die Besichtigung des Turmes einzog. Der Eintritt auf den Turm kostete damals 10 Pfennig (Erwachsene), bzw. 5 Pfennig (Kinder). Am 24. Mai 1904 kam es zu einem Unfall. Unter zwei Touristen aus Breslau waren plötzlich die Treppen zusammengebrochen. Der Turm wurde geschlossen und noch im selben Jahr abgerissen.

Der Chef des Eulengebirgsvereins Reichenbach im Eulengebirge, Richard Tramm, wollte unbedingt einen gemauerten Aufsichtsturm auf der Hohen Eule errichten. Otto von Bismarck sollte der offizielle Schutzpatron des neues Turmes werden. Tramms Plan ging auf. Bereits am 24. Mai 1906 wurde der neue Bismarckturm aus Granit und Stahlbeton feierlich eröffnet. Das Schicksal von Richard Tramm wurde auf traurige Weise für immer mit der Hohen Eule verbunden. Am 21. Mai 1909 begab sich Tramm auf einen Solotrip ins Gebirge. Er wollte die Hohe Eule erreichen. Auf dem Weg dorthin erlitt er einen Herzinfarkt und starb. An jener Stelle haben seine Freunde und Mitarbeiter einen Gedenkstein aufgestellt. 1910 wurde auch am Aussichtsturm auf der Hohen Eule eine Gedenktafel aus Bronze in Erinnerung an Richard Tramm angebracht. *Anna Durecka*

Der Aussichtsturm auf der Hohen Eule soll am 16. Juli wiedereröffnet werden.

Bismarcktürme

Von den ursprünglich ca. 240 Bismarcktürmen und -säulen stehen auf den heutigen Gebieten von Deutschland, Frankreich, Tschechien, Polen, Russland, Österreich, Kamerun, Tansania und Chile noch 173 Bauwerke. Weitere 66 dieser Bauwerke, u. a. auf dem heutigen Gebiet von Dänemark und Papua-Neuguinea, existieren nicht mehr. In Deutschland sind noch 146 von ehemals 184 Türmen erhalten.

Quelle: Wikipedia

Bischofsvikar Dr. Peter Tarlinski

Wort zum Sonntag

25.06.2023
12. Sonntag im Jahreskreis – A

1. Lesung: *Jer 20,10-13*
2. Lesung: *Röm 5,12-15*
Evangelium: *Mt 10,26-33*

In den letzten Jahren wird viel über die Gemeinschaft der Kirche gesprochen, publiziert, diskutiert und nach Wegen gesucht, diese neu zu beleben. Mediale Informations-Strategien seitens der Kirchenführung haben kaum etwas gebracht. Dagegen hat sich eine inkompetente Schreibweise entwickelt, welche die Kirche als Unternehmen oder Wohltätigkeitsagentur betrachtet. Geschrieben wird von Mitgliedern, die aus der Kirche austreten und von Jugendlichen, die an und in der Kirche für sich nichts Interessantes finden. Die Wohltaten der Christen bleiben marginalisiert; die Begeisterung für das Evangelium ebenso. Ratschläge zu Erneuerung der Kirche häufen sich. Die Erwartungen der Menschen gehen eher in die Richtung, das sich etwas in der Lehre, in der Werteordnung, in den Verhaltensregeln, in der Organisation der christlichen Gemeinschaft ändern muss. Die Kirchenvorsteher müssen umdenken und moderner werden. Dem Zeitgeist sollte man mehr Aufmerksamkeit schenken und auf die Bedürfnisse des Einzelnen eingehen. Die gegenwärtigen Vorstellungen vom Leben in der Kirche sind soziologisch breit aufgesetzt. Trifft das aber den Kern der Sache?

„Der Herr steht mir bei wie ein gewaltiger Held.“

Schaut man auf das menschliche Leben aus der Perspektive der Bibel, lässt sich feststellen, dass die Grundlage des Judentums und Christentums der Glaube an Gott ist. Dieser ist für das Volk Israel der Verborgene und für die Christenheit der Unfassbare, der in Jesus Christus Mensch geworden ist. Um die Gottgläubigen entwickelt sich oft eine Ablehnung durch das Umfeld der Ungläubigen. Der Prophet Jeremia klagt: „Ich hörte die Verleumdung der vielen: Wir wollen ihn anzeigen. Meine nächsten Bekannten warten alle darauf, dass ich stürze.“ Zugleich sieht sich Jeremia von Gott geschützt: „Doch der Herr steht mir bei wie ein gewaltiger Held. Darum straucheln meine Verfolger und können mich nicht überwältigen.“ Gott „rettet das Leben des Armen aus der Hand der Übeltäter.“

Im Evangelium nach Matthäus wird den Gläubigen Mut zugesprochen. Jesus sagt: „Fürchtet euch nicht vor den Menschen! (…) Fürchtet euch nicht vor denen, die den Leib töten, die Seele aber nicht töten können, sondern fürchtet euch eher vor dem, der Seele und Leib in der Hölle verderben kann!“ Nicht das Umfeld hat die Erkenntnis und die Einsicht in den Lauf des Lebens, sondern Gott in Christus. Daher seine weitere Aufforderung: „Jeder, der sich vor den Menschen zu mir bekennt, zu dem werde auch ich mich vor meinem Vater im Himmel bekennen. Wer mich aber vor den Menschen verleugnet, den werde auch ich vor meinem Vater im Himmel verleugnen.“

Der Glaube und das Gottvertrauen sind gefragt. Karl Kardinal Lehman (1936-2018) schrieb: „Ohne den beständigen Mut zum Glauben droht die Gefahr, dass wir immer wieder vor Schwierigkeiten kapitulieren und enttäuscht hinter der uns geschenkten Hoffnung zurückbleiben. Darum kommt alles darauf an, nicht nachzugeben, sondern im Glauben, in der Hoffnung und in der Liebe voranzuschreiten.“ So lebte die Kirche und nur so wird sie auch in unserer Zeit überleben. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Eine geistige Heimat

Mit Peter Rybczyk, dem Philistersenior (Vorsitzenden) der Akademischen Verbindung Salia-Silesia spricht Rudolf Urban über das letzte Stiftungsfest, sowie die Tätigkeit der schlesischen Studentenverbindung.

Sie hatten ihr diesjähriges, 31. Stiftungsfest, am ersten Juni-Wochenende. Was war diesmal das Highlight?

Das Stiftungsfest ist eine traditionelle Veranstaltung, sozusagen die Geburtstagsfeier der Verbindung. Jedes Jahr suchen wir eine interessante Ortschaft mit einem Lokal, in dem wir das Wochenende verbringen können und diesmal fiel die Wahl auf Groß Stein. Es hat sich angeboten, da vor Kurzem in den Pfarrnebengebäuden ein neues Pilgerheim errichtet wurde, das wir wohl als erste genutzt haben. Die Gäste waren begeistert – von der Natur, vom Dorf und natürlich dem Schloss.

Es ging doch aber nicht nur ums Feiern.

Das Wochenende mit dem Stiftungsfest ist immer eine Gelegenheit nicht nur zum Feiern, sondern auch um satzungsmäßige Tagungen abzuhalten. Dabei nutzen wir die Möglichkeit, eine Mitgliederversammlung mit Wahlen, Berichten, Beschlüssen und Zukunftsplänen abzuhalten. Für die Nichtmitglieder wird immer ein Besichtigungsprogramm organisiert. Dieses Jahr wurden die Schlösser in Moschen und Groß Stein besichtigt. Während des Wochenendes feiern wir immer einen gemeinsamen Gottesdienst. Weil jedoch zeitgleich an diesem Sonntag (3. Juni) die Minderheitenwallfahrt stattgefunden hatte, sind wir alle am Sonntag auf den St. Annaberg gefahren.

Und das Stiftungsfest selbst ist der krönende Abschluss des gesamten Wochenendes mit einem offiziellen Ablauf, denn der Festkommers hat seine eigenen Regeln. Es werden Studentenlieder gesungen, Reden und Grußworte gehalten. Der Höhepunkt eines Festkommerses ist immer die Festrede, die in der Regel gesellschaftliche Themen behandelt.

In diesem Jahr wurde das Stiftungsfest vom Marschallamt der Woiwodschaft Oppeln finanziell unterstützt, wofür ich mich an dieser Stelle bedanken möchte. Dank dieser Unterstützung konnten wir z. B. ein Liederbuch mit Studentenliedern herausgeben.

Wir wollen schlesische Studenten unterstützen und Anlaufstelle für Akademiker sein.

Sie haben Pläne angesprochen. Was hat die Salia-Silesia in Zukunft vor?

Wir wollen weiterhin die schlesischen Studenten unterstützen und eine Anlaufstelle für schlesische Akademiker sein. Bis jetzt gibt es nur wenige Organisationen, die jungen Studenten aus der deutschen Minderheit ein Betätigungsfeld bieten. Deshalb versuchen wir, unser Angebot an deutschsprachige Studenten zu richten und sie zur Mitgliedschaft bei uns einzuladen.

Unser Hauptziel ist, eine Plattform für einen Austausch mit Gleichgesinnten zu bieten. Man kann dann gemeinsam vieles erleben: Bildungsreisen, andere Verbindungen in Deutschland besuchen, interessante Kontakte knüpfen, an Vorträgen hier, vor Ort, in unserem Vereinshaus in Oppeln-Voigtsdorf teilnehmen, gemeinsame Freizeitaktivitäten unternehmen.

Es ist also eine sehr gute Möglichkeit für junge Menschen, die Studienzeit mit viel Spaß, aber auch ernsten Themen zu verbringen. Wir wollen schlesischen Studenten eine geistige Heimat bieten.

Sie haben kurz Ihr Verbindungshaus erwähnt. Was gibt es da?

Seit einigen Jahren haben wir für unsere eigenen Zwecke ein Haus, in dem man kleinere und größere Treffen organisieren kann. Das Haus bietet aber auch Unterkunftsmöglichkeiten für Studenten. Unsere Mitglieder oder jene, die es werden möchten, können im Laufe ihres Studiums im Verbindungshaus wohnen. Wer eine Unterkunft sucht, kann sich also gerne an uns wenden.

Gesponsorter Text

Eine Abordnung der Salia Silesia bei der Minderheitenwallfahrt auf dem St. Annaberg Foto: privat

Intelektualny dom

Z Piotrem Rybczykiem, starszym filistrem (przewodniczącym) Towarzystwa Akademickiego Salia-Silesia, o niedawnych obchodach rocznicy założenia organizacji oraz działalności tej śląskiej korporacji studenckiej rozmawia Rudolf Urban.

W pierwszy weekend czerwca odbyły się obchody 31. rocznicy założenia Towarzystwa. Co tym razem było ich kluczowym elementem?

Obchody rocznicowe są tradycyjnym wydarzeniem, niejako urodzinami naszej korporacji. Co roku szukamy ciekawego miejsca z lokalem, w którym moglibyśmy spędzić weekend, i tym razem wybór padł na Kamień Śląski. Było to o tyle wygodne, że w budynkach gospodarczych parafii powstał niedawno nowy dom pielgrzyma i prawdopodobnie byliśmy pierwszymi, którzy z niego skorzystali. Goście byli zachwyceni – przyrodą, wioską i oczywiście zamkiem.

Ale nie tylko o świętowanie chodziło.

Rocznicowy weekend jest zawsze okazją nie tylko do świętowania, ale także do organizowania spotkań statutowych. Korzystamy z okazji, aby zorganizować walne zgromadzenie z wyborami, sprawozdaniami, uchwałami i planami na przyszłość. Dla osób niezrzeszonych zawsze organizowany jest program zwiedzania. W tym roku odwiedziliśmy zamki w Mosznej i Kamieniu Śląskim. Podczas weekendu zawsze odprawiamy wspólne nabożeństwo. Ponieważ jednak pielgrzymka mniejszości miała miejsce w tym samym czasie w niedzielę (3 czerwca), wszyscy udaliśmy się w tę właśnie niedzielę na Górę św. Anny.

A same obchody są zwieńczeniem całego weekendu z oficjalnym harmonogramem, ponieważ uroczystość ma swoje własne zasady. Śpiewane są piosenki studenckie, wygłaszane przemówienia i pozdrowienia. Punktem kulminacyjnym obchodów jest zawsze uroczyste przemówienie, które zazwyczaj dotyczy tematów społecznych.

W tym roku wydarzenia rocznicowe zostały wsparte finansowo przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, w związku z czym, korzystając z okazji, pragnę wyrazić swoją wdzięczność. Dzięki temu wsparciu mogliśmy np. wydać śpiewnik z piosenkami studenckimi.

Wspomniał pan o planach. Jakie są plany Salia-Silesia na przyszłość?

Chcemy nadal wspierać śląskich studentów i być punktem kontaktowym dla śląskich środowisk akademickich. Jak na razie jest tylko kilka organizacji, które oferują młodym studentom z mniejszości niemieckiej pole do działania. Dlatego staramy się kierować naszą ofertę do studentów niemieckojęzycznych i zapraszać ich do przyłączenia się do nas.

Naszym głównym celem jest zaoferowanie platformy wymiany z ludźmi o podobnych poglądach. Dzięki temu można wspólnie doświadczyć wielu rzeczy: wyjazdów edukacyjnych, odwiedzania innych związków studenckich w Niemczech, nawiązywania ciekawych kontaktów, udziału w wykładach tutaj, na miejscu, w naszym domu klubowym w Opolu Wójtowej Wsi, wspólnego spędzania wolnego czasu.

Jest to więc bardzo dobra okazja dla młodych ludzi, aby spędzić okres studiów z dużą ilością dobrej zabawy, ale także z poważnymi tematami. Chcemy stworzyć intelektualny dom dla śląskich studentów.

Wspomniał pan krótko o siedzibie związku. Co się tam znajduje?

Od kilku lat mamy budynek na własne potrzeby, gdzie można organizować mniejsze i większe spotkania. Dom oferuje również zakwaterowanie dla studentów. Nasi członkowie lub ci, którzy chcieliby zostać członkami, mogą mieszkać w tym domu podczas studiów. Tak więc każdy, kto szuka zakwaterowania, może się z nami skontaktować. ❑

Tekst sponsorowany

Die Akademische Verbindung Salia-Silesia Gleiwitz zu Oppeln im CV wurde am 7. April 1992 durch deutschstämmige schlesische katholische Studenten in Oberschlesien gegründet und ist eine rein männliche Verbindung. 1993 wurde sie zunächst als „Freie Vereinigung", 1996 als Vollmitglied in den Cartellverband der katholischen deutschen Studentenverbindungen (CV) aufgenommen. Ihre Verbindungsfarben sind schwarz-orange auf weißem Grund.

Towarzystwo Akademickie Salia-Silesia Gliwice w Opolu w CV zostało założone 7 kwietnia 1992 r. przez śląskich studentów katolickich pochodzenia niemieckiego na Górnym Śląsku i jest stowarzyszeniem całkowicie męskim. W 1993 r. zostało przyjęte do „Cartellverband der katholischen deutschen Studentenverbindungen (CV)", początkowo jako „wolne stowarzyszenie", a w 1996 r. jako pełnoprawny członek. Barwy organizacji to czerń i pomarańcz na białym tle.

Zülz: Vorbereitungen auf die 800-Jahrfeierlichkeiten

Zülzer Geschichten

In der Zülzer renovierten evangelischen Kirche, die zum Kulturzentrum umgestaltet wurde, fand kürzlich eine wissenschaftliche Konferenz mit dem Titel „Im Kreis der ältesten Städte Schlesiens" statt. Thematisiert wurde die Lokalisation der Städte in Schlesien nach deutschem Recht.

Mit wissenschaftlichen Konferenzen möchten die Stadtbehörden und die Organisationen die Bewohner von Zülz auf die Geschichte der Stadt aufmerksam machen. Foto: Manuela Leibig

Die Vorträge der Historiker konzentrierten sich hauptsächlich auf die Stadt Zülz (Kreis Neustadt) im Vergleich zu anderen Städten Schlesiens. „Es ist eine der ältesten deutschen Orte in Oberschlesien. Zülz diente auch als Vorbild für andere Ortschaften, z. B. für Kostenthal, polnisch Gościęcin. Deswegen wird jeder, der sich mit Schlesien im Mittelalter beschäftigt, auch auf den Namen Zülz stoßen. Auch derjenige, der sich mit den Juden in Schlesien beschäftigt, wird zwangsläufig dem Namen Zülz begegnen. Deswegen konnten wir auch so namenhafte Professoren wie Ralph Wrobel, Johanna Rostropowicz oder Anna Pobóg-Lenartowicz für die Konferenz gewinnen", sagt Marek Dziony, der ständige Diakon im Bistum Oppeln, Leiter der Konferenz und Mitglied des Vereins „Liebhaber des Zülzer Landes".

Da in zwei Jahren Zülz sein 800-jähriges Bestehen feiern wird, beschlossen die Institutionen und Organisationen der Stadt, die Bewohner schon jetzt mit Konferenzen rund um verschiedene Aspekte der Geschichte von Zülz auf dieses Ereignis vorzubereiten. Letztes Jahr wurde die jüdische Bevölkerung aus Zülz thematisiert, weitere wissenschaftliche Treffen werden folgen, versprechen die Organisatoren.

„Die Pläne bezüglich der 800-Jahrfeier sind breit angelegt. Beispielsweise ermutigen die Lehrer ihre Schüler, mit den älteren Bewohnern, mit ihren Großeltern Interviews zu führen, damit wir Zeitzeugenaussagen haben, die die jüngste Geschichte unserer Stadt betreffen", berichtet Edward Plicko, Bürgermeister von Zülz. „Auch die Mitglieder unseres Vereins der ‚Liebhaber des Zülzer Landes' arbeiten auf Hochtouren. Sie haben bereits eine Heimatstube im neuen Kulturzentrum eingerichtet, wo alte Bücher, Dokumente, einige Artefakten und Bilder von Zülz zu sehen sind", freut sich der Bürgermeister.

Das Gebäude, in dem die Konferenz stattfand, wurde in diesem Jahr zu einem Schmuckstück auf der Landkarte von Zülz. „Als der Marschall den Wettbewerb für das beste öffentliche Gebäude in der Woiwodschaft im Jahr 2022 ausschrieb, bewarben wir uns mit der ehemaligen evangelischen Kirche. Ich freue mich, sagen zu können, dass unsere Kirche den ersten Platz gewonnen hat. Bis vor Kurzem war sie fast eine Ruine", resümiert Edward Plicko. „Wir hatten das Glück, dass das Kirchenschiff in den 1970er Jahren durch zwei Decken in drei Stockwerke unterteilt wurde, so haben wir hier sehr viel Platz", erklärt der Bürgermeister. Im Erdgeschoss befindet sich die Gemeindebibliothek. „Mit Hilfe eines anderen Projekt ist es uns gelungen, sie noch besser auszustatten, denn wir sind eine kleine Stadt, wenn auch eine recht große Gemeinde, aber typisch landwirtschaftlich geprägt, sodass die Einnahmen unserer Gemeindekasse begrenzt sind", erläutert Edward Plicko. Über der Bibliothek liegt der Konferenzraum, und im zweiten Stock neben der Heimatstube treffen sich die Mitglieder von „Senior Plus".

Manuela Leibig

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Widziane z lotu ptaka

Z Beatą Dżon-Ozimek, współautorką książki „Ptaki krzyczą nieustannie", o Güntherze Niethammerze, niemieckim ornitologu, strażniku w obozie Auschwitz, rozmawia Anna Durecka.

W jaki sposób zetknęła się pani z postacią Günthera Niethammera i dlaczego postać ta wydała się pani na tyle interesująca, żeby wspólnie z Michałem Olszewskim napisać o niej książkę?

Każde z nas, Michał i ja, doszło do naszego bohatera innymi drogami. Tematyka II wojny światowej, jej ofiar, Holokaustu, od lat była obecna w moim życiu, pracy. Kilkanaście lat temu przetłumaczyłam książkę „Dziewczynka w zielonym sweterku" Krystyny Chiger i Daniela Paisnera, opisującą historię Żydów ukrywających się we lwowskich kanałach. Historię Krysi sfilmowała zresztą Agnieszka Holland. Zawsze miałam „anteny" wyczulone na te tematy, pisałam o ocalonych, świadkach, o niezwykłych też spotkaniach wojennych Polaków i Niemców. Powiem za Michała, bo jesteśmy połówkami zespołu autorów książki, otóż on jako dziennikarz i pisarz od ponad 20 lat zajmuje się badaniami obozu Auschwitz, zna go jak mało kto z dziennikarzy. Za zbiór reportaży poświęconych temu tematowi otrzymał Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego. Każde z nas miało więc własną historię zainteresowań tematyką obozową, tematyką II wojny światowej.

Mieszkając w Austrii, poznałam pisarza, Irańczyka, Hamida Sadra, autora powieści „Der Vogelsammler von Auschwitz". Zapytał mnie, czy słyszałam o ornitologu, który był strażnikiem w Auschwitz i badał tamtejsze ptaki, jego powieść była inspirowana tą postacią. Nie miałam o tym pojęcia. To było kilkanaście lat temu. Byłam zszokowana tym zestawieniem – ptaki i Auschwitz, miejsce zagłady. Zaczęłam szukać materiałów. I to był ten początek, to pierwsze spotkanie z takim, jeszcze wtedy nieopowiedzianym, widmem.

W 2018 r. zaproponowałam ten materiał krakowskiej „Gazecie Wyborczej", której naczelnym jest Michał Olszewski. To była rocznica wyzwolenia obozu w Auschwitz, tym razem tekst został przyjęty z entuzjazmem. Okazało się, że Michał także od dawna interesuje się Niethammerem. Tak te nasze zawodowe losy połączył niemiecki ornitolog, mówiąc półżartem.

Jak ta współpraca między państwem wyglądała?

Pewne kwestie były dla nas od początku oczywiste. Michał zna się na ptakach, rozumie tę sferę o wiele lepiej niż ja, zna od podszewki Auschwitz jako obóz i muzeum. Ja się z kolei zajęłam niemieckimi, austriackimi archiwami, poszukiwaniem osób znających Niethammera, kontaktami, których choćby z racji mieszkania tam miałam sporo, więc to była tak składana mozaika. Najważniejsze dla nas było, że chcemy dowiedzieć się jak najwięcej i rozebrać tę postać na części pierwsze. Dowiedzieć się, dlaczego Niethammer po wojnie zamilkł, nie czuł potrzeby, żeby powiedzieć, co widział w obozie. Trudno nam było zrozumieć, że dla niego ten temat się skończył wraz z odbyciem kary w Polsce. Teraz, kiedy jesteśmy po wielu spotkaniach autorskich, rozmowach z czytelnikami, znajdujemy być może odpowiedzi na temat jego milczenia po wojnie.

Zdziwiłam się, kiedy przeczytałam, że Niethammer jedynie trzy lata spędził w więzieniu, po czym znowu zaczął wspinać się po szczeblach kariery naukowej, jak gdyby nigdy nic.

Nas to nie zdziwiło, bo to nie była wyjątkowa historia, przejście przez wielu nazistów z drugich, trzecich rzędów zbrodniczej machiny symbolicznej czasem denazyfikacji. Niethammer nie decydował się na przyznanie, że ma te brunatne plamy na sobie, ale został do tego przekonany, jego dalsza kariera od tego zależała. W efekcie poniósł karę. Mnie zszokowało coś innego. Czytając materiały na temat Günthera Niethammera, które powstały za jego życia i po śmierci, nigdzie nie znalazłam wzmianki, że przebywał w polskim więzieniu i że był skazany za zbrodnie wojenne. Pojawiało się określenie, że był jeńcem w Polsce lub był w polskiej niewoli. Jeniec a osoba skazana prawomocnym wyrokiem to dwa różne pojęcia. Brakowało tego prawdziwego tła. W czasie rozmów z ostatnim jego asystentem czy doktorantami Niethammera słyszeliśmy, że „u nas się o tym nie mówiło, u nas się o to nie pytało".

Michał Olszewski i Beata Dżon-Ozimek

Foto: Zofia Dimitrijevic

Opowiadamy z Michałem o Niethammerze trochę tak z lotu ptaka. Nie musimy być katami Niethammera. Niech jeden go skaże, drugi spróbuje zrozumieć.

Mówiła pani o karierze zawodowej Niethammera. On nie był z niej zadowolony. Był wręcz nieszczęśliwy, że tak wolno się rozwija. Obwiniał o to swoją wojenną przeszłość. Czy miał na nią wpływ? Czy mógł dokonać innego wyboru niż Waffen SS, z którym trafił do KL Auschwitz? Czy mógł zachować się inaczej, niż się zachował?

Czyli nie odczuwał wyrzutów sumienia z powodu tego, czego był aktywnym uczestnikiem?

Tego nie mogę powiedzieć, bo tego nie wiemy. My nie znajdujemy na to śladów. Ale pytał: „Czy ja już nie poniosłem kary? Czy nie wystarczy, że siedziałem w więzieniu?" Więc nie wiemy, czy on czuł wyrzuty sumienia. Na pewno miał pretensje do losu, do decydentów, że ta przeszłość się za nim ciągnie. Jego losy osobiste to zresztą też nie były losy szczęśliwego człowieka.

Jednocześnie warto podkreślić, że jako naukowiec dziś nie jest raczej oceniany jako ten wybitny. Był pracowity, sprawny, dużo pisał i publikował; jego nazistowska przeszłość dziś ma znaczenie. Z Auschwitz przywiózł właściwie spis i opis 128 ptaków, co naukowo nie miało nadzwyczajnej wartości, ale jednak nie ma podobnego dokumentu z tamtego okresu. I teraz jak do tego podejść? Czy to dla niego była ucieczka, udawanie, że innego świata nie ma?

Jaki ma pani stosunek do Niethammera? Czy czuje pani, że go zna? Być może nawet rozumie?

To jest strasznie trudne pytanie, podstępne pytanie. Nie mogę powiedzieć, że go rozumiem, więcej tu pytań bez odpowiedzi. Sami nie wiemy, jak my byśmy się zachowali, jak z takiej próby historii bym wyszła. Myślę, że to dobrze, jeśli taka książka i jej podobne zostawiają nas z większą ilością pytań, dekomponują nam świat, zmuszają do zastanawiania się. I ja zostaję właśnie z dużą ilością pytań, co mnie cieszy. Wiem, że dzięki temu nie będę przyjmować prostych odpowiedzi, prostych rozwiązań. A człowiek zawsze ma wybór, ale to wymaga, to jest trudniejsze niż płynięcie z falą. Nasz bohater wybierał to, co dla niego łatwiejsze, prostsze, bardziej opłacalne.

Opowiadamy z Michałem o Niethammerze tak trochę z lotu ptaka. Nie musimy być katami Niethammera. Niech jeden go skaże, drugi spróbuje zrozumieć.

Ta książka pokazuje też, że to są dekady budowania pewnej moralności, etyki, która prowadzi do takiej degeneracji. To się nie dzieje z dnia na dzień.

No właśnie. Chyba najważniejsza jest droga, mechanizmy, które budują sposoby myślenia i to, że człowiek zachowuje się tak, a nie inaczej w chwilach granicznych. W każdym czasie, także obecnie, w dobie wielu konfliktów i najbliższej nam geograficznie wojny wywołanej przez Rosję na Ukrainie.

Aus der Vogelperspektive betrachtet

Mit Beata Dżon-Ozimek, Mitautorin des Buches „Ptaki krzyczą nieustannie" (Die Vögel schreien unaufhörlich) über einen deutschen Ornithologen und Auschwitz-Wächter, sprach Anna Durecka.

Wie sind Sie mit Günther Niethammer in Berührung gekommen und warum fanden Sie ihn interessant genug, um gemeinsam mit Michał Olszewski ein Buch über ihn zu schreiben?

Jeder von uns, Michał Olszewski und ich, ist auf unterschiedlichen Wegen zu unserem Protagonisten gekommen. Die Themen des Zweiten Weltkriegs, seiner Opfer und des Holocausts sind in meinem Leben und meiner Arbeit seit Jahren präsent. Vor einem Dutzend Jahren übersetzte ich das Buch „Dziewczynka w zielonym sweterku" von Krystyna Chiger und Daniel Paisner, das die Geschichte von Juden beschreibt, die sich in der Kanalisation von Lemberg versteckten. Die Geschichte von Krysia wurde von Agnieszka Holland verfilmt. Ich hatte schon immer meine „Antennen" für diese Themen, ich habe über Überlebende, Zeitzeugen und auch über ungewöhnliche Kriegsbegegnungen von Polen und Deutschen geschrieben. Ich werde jetzt nicht für Michał sprechen, aber er als Journalist und Schriftsteller recherchiert seit über 20 Jahren über Auschwitz und kennt es wie kaum ein anderer Journalist. Für seine Sammlung von Reportagen zu diesem Thema wurde er mit dem Ryszard Kapuściński-Preis ausgezeichnet. Jeder von uns hatte also seine eigene Geschichte des Interesses an dem Lager und am Zweiten Weltkrieg.

Als ich in Österreich lebte, traf ich einen Schriftsteller, einen Iraner, Hamid Sadr, Autor des Romans „Der Vogelsammler von Auschwitz". Er fragte mich, ob ich von dem Ornithologen gehört hätte, der in Auschwitz Wächter gewesen sei und die Vögel dort studiert habe; sein Roman sei von dieser Figur inspiriert. Ich hatte keine Ahnung davon. Das ist jetzt Jahre her. Ich war schockiert über die Gegenüberstellung von Vögeln und Auschwitz, einem Ort der Vernichtung. Ich begann, nach Material zu suchen. Und das war der Anfang, die erste Begegnung mit diesem damals noch unerzählten Gespenst.

2018 bot ich das Material der Krakauer „Gazeta Wyborcza" an, deren Chefredakteur Michal Olszewski ist, es war der Jahrestag der Befreiung des Lagers Auschwitz, und dieses Mal wurde der Text mit Begeisterung aufgenommen. Es stellte sich heraus, dass Michał sich auch schon lange für Niethammer interessiert hatte. So wurden unsere beruflichen Schicksale, halb im Scherz gesagt, von einem deutschen Ornithologen miteinander verbunden.

Wie sah diese Zusammenarbeit zwischen Ihnen aus?

Bestimmte Punkte waren für uns von Anfang an klar. Michał kennt sich mit Vögeln aus, er versteht diesen Bereich viel besser als ich, er kennt Auschwitz als Lager und Museum in- und auswendig. Ich hingegen hatte mit deutschen und österreichischen Archiven zu tun, mit der Suche nach Menschen, die Niethammer kannten, mit Kontakten, von denen ich, allein schon weil ich dort lebte, eine Menge hatte, sodass es ein zusammensetzbares Mosaik war. Das Wichtigste für uns war, dass wir so viel wie möglich herausfinden und diese Figur auseinandernehmen wollten. Herausfinden, warum Niethammer nach dem Krieg geschwiegen hat, warum er nicht das Bedürfnis hatte zu sagen, was er im Lager gesehen hat. Es war für uns schwer zu verstehen, dass dieses Thema für ihn mit der Verbüßung seiner Strafe in Polen abgeschlossen war. Jetzt, nach vielen Autorentreffen, Gesprächen mit Lesern, finden wir vielleicht Antworten auf sein Schweigen nach dem Krieg.

Ich war überrascht zu lesen, dass Niethammer nur drei Jahre im Gefängnis saß und danach wieder die wissenschaftliche Karriereleiter erklommen hat, als wäre nichts geschehen.

Das hat uns nicht überrascht, denn es war keine einmalige Geschichte, dass viele Nazis aus der zweiten, dritten Reihe der Verbrechensmaschinerie mitunter nur eine symbolische Entnazifizierung durchliefen. Niethammer wollte nicht zugeben, dass er diese braunen Flecken hatte, aber er wurde dazu überredet, denn seine weitere Karriere hing davon ab. Folglich musste er die Strafe hinnehmen. Ich war über etwas anderes schockiert. Bei der Lektüre des Materials über Günther Niethammer, das zu seinen Lebzeiten und nach seinem Tod entstand, fand ich nirgends einen Hinweis darauf, dass er in einem polnischen Gefängnis gesessen hatte und wegen Kriegsverbrechen verurteilt worden war. Es gab einen Hinweis darauf, dass er Kriegsgefangener in Polen war oder sich in polnischer Gefangenschaft befand. Ein Kriegsgefangener und eine rechtskräftig verurteilte Person sind zwei verschiedene Begriffe. Dieser reale Hintergrund fehlte. In Gesprächen mit den letzten seiner Assistenten oder Niethammers Doktoranden hörten wir: „Bei uns wurde nicht darüber gesprochen, bei uns wurde nicht danach gefragt."

Sie sprachen über Niethammers beruflichen Werdegang. Er war nicht glücklich damit. Er war sogar unglücklich darüber, dass sich seine Karriere so langsam entwickelte. Er schob es auf seine Kriegsvergangenheit. Wurde er davon beeinflusst? Hätte er eine andere Wahl treffen können als die Waffen-SS, mit der er in Auschwitz landete? Hätte er sich anders verhalten können, als er es tat?

Er empfand also keine Reue über das, woran er aktiv beteiligt war?

Das kann ich nicht sagen, denn wir wissen es nicht. Wir finden keine Spuren davon. Aber er fragte: „Habe ich nicht schon Strafe erlitten? Ist es nicht genug, dass ich im Gefängnis gesessen habe?" Wir wissen also nicht, ob er Gewissensbisse hatte. Sicherlich nahm er dem Schicksal, den Entscheidungsträgern, übel, dass sich diese Vergangenheit hinter ihm herschleppte. Sein persönliches Schicksal war auch nicht das eines glücklichen Mannes.

Gleichzeitig muss man sagen, dass er heute als Wissenschaftler kaum als herausragend beurteilt wird. Er war fleißig, effizient, hat viel geschrieben und veröffentlicht; was aber heute noch aktuell ist, ist seine Nazi-Vergangenheit. Aus Auschwitz brachte er eigentlich eine Bestandsaufnahme und Beschreibung von 128 Vögeln mit, was wissenschaftlich nicht von außerordentlichem Wert war, aber dennoch gibt es kein vergleichbares Dokument aus dieser Zeit. Und wie soll man sich nun diesem Thema nähern? War es für ihn eine Flucht, eine Vortäuschung, dass es keine andere Welt gibt?

Wie ist Ihr Verhältnis zu Niethammer? Haben Sie das Gefühl, dass Sie ihn kennen? Verstehen Sie ihn vielleicht sogar?

Das ist eine furchtbar schwierige Frage, eine heikle Frage. Ich kann nicht sagen, dass ich ihn verstehe, hier gibt es noch mehr unbeantwortete Fragen. Wir wissen selbst nicht, wie wir uns verhalten würden, wie ich aus einer solchen Prüfung der Geschichte hervorgehen würde. Ich finde es gut, wenn ein Buch wie dieses uns mit mehr Fragen zurücklässt, unsere Welt zerlegt, uns zum Nachdenken bringt. Und ich habe einfach viele Fragen – und das freut mich. Ich weiß, dass ich auf diese Weise keine einfachen Antworten, keine einfachen Lösungen akzeptieren werde. Und ein Mensch hat immer eine Wahl, aber es dauert, es ist schwieriger, als mit dem Strom zu schwimmen. Unser Hauptakteur hat sich für das entschieden, was für ihn leichter, einfacher, profitabler war.

Michał und ich erzählen die Geschichte von Niethammer so ein bisschen aus der Vogelperspektive. Wir müssen nicht Niethammers Scharfrichter sein. Der eine soll ihn verurteilen, der andere versuchen zu verstehen.

Dieses Buch zeigt auch, dass es Jahrzehnte des Aufbaus einer bestimmten Moral, einer Ethik sind, die zu einer solchen Degeneration führen. Das passiert nicht über Nacht.

Eben. Vermutlich sind das Wichtigste der Weg und die Mechanismen, die Denkweisen aufbauen, und die Tatsache, dass sich Menschen in Grenzsituationen so und nicht anders verhalten. Zu jeder Zeit, auch jetzt, in einer Zeit vieler Konflikte und des geografisch nächstgelegenen Krieges, der von Russland in der Ukraine angezettelt wurde. ❑

„Ptaki krzyczą nieustannie. Historia Günthera Niethammera, esesmana i ornitologa z Auschwitz".
Wydawnictwo Czarne

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Zdrowie: Właściwości witamin z grupy B

Na wyższych obrotach

Większość z nas słyszała, że witamina B complex jest bardzo pożyteczna dla prawidłowego funkcjonowania całego organizmu. Nie każdy jednak wie, że termin B complex oznacza tak naprawdę zbiór witamin z grupy B. Witaminy B complex to związki chemiczne o różnej budowie, które cechuje idealna rozpuszczalność w wodzie.

Witaminy z grupy B są labilne pod wpływem czynników środowiskowych (temperatura, światło, tlen) i nie kumulują się w organizmie z wyjątkiem witaminy B12, która gromadzi się głównie w wątrobie, oraz witaminy B1 gromadzonej w mięśniach. Witaminy B complex są rozpuszczalne w wodzie, więc wraz z moczem i potem usuwane są z organizmu, dlatego trzeba codziennie dostarczać je z pożywieniem lub w formie suplementów. Grupa witamin B complex aktywuje do działania pełen metabolizm komórkowy.

Witamina B complex odgrywa bardzo ważną rolę w prawidłowym funkcjonowaniu organizmu.

Właściwości witaminy B complex

Witamina B complex jest konieczna w trakcie rekonwalescencji po operacjach. Zwiększone zapotrzebowanie na nią występuje również w czasie ciąży, ale i podczas laktacji. Witaminy B są także potrzebne przy nadkwasocie żołądka, przy kuracji lekami chemicznymi i przeczyszczającymi. Oczywiście grupa witamin B complex musi być podawana według ścisłych norm ustalonych przez Instytut Żywności i Żywienia. Niektóre witaminy z grupy B są syntetyzowane przez jelitowe bakterie. Grupa witamin B, określana również potocznie jako witamina B complex, odpowiada za prawidłową pracę układu nerwowego, czyli za zdrowie psychiczne. Inna funkcja, jaką pełnią witaminy B complex, to dla przykładu łagodzenie nerwowego napięcia – bardzo pozytywnie wpływają na nastrój. Właściwie wszystkie witaminy z grupy B biorą udział w procesach metabolicznych, np. w procesie przyswajania węglowodanów, zamieniają glukozę na energię. Grupa witamin B complex wspiera sprawność umysłu, czyli sprawność intelektualną. Oprócz tego witaminy z tej grupy są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania układu krążenia i układu pokarmowego. Mówiąc wprost, pozwalają wskoczyć na wyższe obroty, zarówno intelektualne, jak i fizyczne.

B complex to zestaw takich witamin, jak:

- tiamina – wspomaga pracę układu naczyniowego,
- ryboflawina – wspiera układ odpornościowy,
- niacyna – bierze czynny udział w syntezie hormonów płciowych,
- cholina – współtworzy strukturę komórek,
- kwas pantotenowy – odpowiada za gospodarkę energetyczną w organizmie,
- biotyna – wpływa na właściwy rozwój i wzrost organizmu,
- inozytol – jest składnikiem lecytyny,
- kwas foliowy – wspomaga pracę układu nerwowego, krwiotwórczego, odgrywa istotną rolę w metabolizmie.

Bogatym źródłem witamin z grupy B są drożdże, ale również wątroba wołowa i wieprzowa. Witaminy te występują również w roślinach strączkowych – soi, fasoli i grochu. Foto: Unsplash

Skutki niedoboru witaminy B complex

Ponieważ grupa witamin B odgrywa bardzo ważną rolę w prawidłowym funkcjonowaniu organizmu, dlatego też ich niedobór może powodować nie tylko drobne dolegliwości, ale też nieodwracalne zmiany w pracy narządów wewnętrznych. Szczególną uwagę na to, aby grupa witamin B complex była dostarczana organizmowi we właściwych ilościach, powinny zwracać osoby uzależnione od nikotyny czy alkoholu, ale także te, które żyją w permanentnym stresie. Brak witamin z tej konkretnej grupy może wpływać na przyśpieszenie infekcji czy procesów chorobowych. Gdy mamy do czynienia z niedoborem witaminy B complex, może dojść do zaburzeń w systemie nerwowym – przykładowo pojawia się osłabienie, drżenie rąk, dystrofia mięśni. Niedobór witamin w tej grupy może też wpływać na częściej pojawiające się stany zapalne skóry. Zwiększa się także męczliwość oczu, pojawia się łzawienie czy nadwrażliwość na światło.

Karolina Świerc

PINNWAND

Ehrung: Die Stadt Frankfurt ehrt die verstorbene Schauspielerin Hannelore Elsner (1942-2019) mit einem eigenen Platz. Am

Foto: Michael Fuss

30. Juni wird der Hannelore-Elsner-Platz an der Bockenheimer Warte feierlich eingeweiht. Dazu werden auch ihre Schauspielkollegen Iris Berben und Florian David Fitz als Ehrengäste erwartet. Lokale Medien wie die „Frankfurter Neue Presse" berichten, dass sich der Platz in Gehweite von Elsners Wohnung im Westend befindet. Die Schauspielerin lebte seit 1990 in Frankfurt und München.

Sinn des Lebens: Wincent Weiss zählt zu den erfolgreichsten Popkünstlern der Nation. Sein Herzenswunsch ist allerdings nicht musikalischer Art. „Der Sinn des Lebens ist für mich, Papa zu werden." Er wolle das volle Programm: „Haus, Garten, Hund, Kids" – und das am liebsten abseits der wuseligen Hauptstadt. „Ich glaube, dass das jetzt mein letztes Jahr Berlin sein wird." Denn: „Ich werde meine Kinder auf jeden Fall auf dem Land großziehen, auf dem Dorf – und nicht in der Großstadt."

Therapie: Schauspieler und Sänger Peter Kraus steht auch mit 84 Jahren noch auf der Bühne und wirkt vital wie eh und je. Eine ganz besondere Therapie hält ihn fit. „Ich setze auf Ozon. Das hat nichts mit dem Klima zu tun und macht keine Löcher, aber es baut mich auf. Ein befreundeter Arzt aus St. Pölten hat mich auf die Therapie gebracht." Wie das genau geht? „Es wird zunächst Blut abgenommen. Dieses wird dann mit Sauerstoff und entzündungshemmendem Ozon angereichert. Der Körper kann sich bei der Selbstheilung unterstützen", erklärt der Sänger.

Neue Show: Die beliebte „ZDF-Fernsehgarten"-Moderatorin Andrea Kiewel erhält eine neue Show in Sat.1. Die Sendung

Foto: Promiflash

trägt den Titel „Kiwis große Partynacht", und soll im kommenden Jahr viermal über die Bildschirme von Sat.1 flimmern. „Bei Kiwi wird mit den Heldinnen und Helden der deutschen Musik gesungen, getanzt, gelacht und gefeiert", heißt es in der offiziellen Pressemitteilung.

Trennung: Bislang war unklar, warum genau sich Fitness-Influencerin Sophia Thiel, 28, und Raphael Birchner, 26, nach dreieinhalb

Foto: Zimbio

Jahren getrennt haben. In einem Interview mit der „Bild" verriet sie jetzt: „Ich hatte das Gefühl, dass wir einfach zu unterschiedliche Zukunftsvorstellungen über das hatten, was uns im Leben wichtig ist", sagt Sophia Thiel. Beide hätten sich in „10, 15 Jahren an unterschiedlichen Punkten im Leben gesehen". Sie erklärt ihre Vision: „Ich sehe mich da eher auf dem Land, in der Natur, mit etwas Ruhe – und wenn ich Glück habe, mit einer eigenen Familie."

Queen: Wer auf neue „Promi Shopping Queen"-Folgen hofft, wird enttäuscht. „Derzeit planen wir keine neue Ausgabe", erklärt eine VOX-Sprecherin. Aber keine Angst, die Fans von Designer Guido Maria Kretschmer kommen trotzdem auf ihre Kosten, denn es sollen besondere Spezial-Sendungen in den regulären „Shopping Queen"-Folgen gedreht werden. Am 4. Juli sucht Guido auf VOX zum ersten Mal auch unter Prominenten „Guidos Deko Queen".

Geheim: Helene Fischer und Thomas Seitel sollen längst verheiratet sein. Wie die „Bild"-Zeitung berichtet, soll sich das Paar bereits kurz vor der Geburt seiner gemeinsamen Tochter Nala das Jawort gegeben haben. Dem Bericht zufolge soll Helene bei der Trauung hochschwanger gewesen sein. Nur sieben Tage vor der Geburt ihrer mittlerweile 18 Monate alten Tochter Nala (18. Dezember 2021) seien die Sängerin und der Akrobat vor den Traualtar getreten. Demnach fand die Hochzeit am 11. Dezember 2021 statt.

Freier: Bei einer Instagram-Fragerunde hat Heidi Klum jetzt verraten, warum sie die Kommentare bei Instagram ausgeschaltet

Foto: Promiflash

hat. Sie erklärte, dass sie es manchmal nicht schön findet, „was die Leute zu sagen haben, und ich denke, es ist nicht gut, sich von dem beeinflussen zu lassen, was sie sagen." Sie fügt hinzu, dass das dazu führen könne, „dass man nicht das tut, was einem das Bauchgefühl sagt." Dank der ausgeschalteten Kommentare fühle sie sich einfach „freier". *adur*

Glosse

Sommer

Es wird der erste Sommer sein für mich ohne Erntezeit. Mein Cousin hat die Landwirtschaft unserer Großeltern und das Feld verpachtet. Er war sowieso nur ein halber Landwirt, der zwischen seiner Arbeit in Breslau, seiner Wohnung in Oppeln und seiner Landwirtschaft in Oberkunzendorf pendeln musste. Ich bin ihm dankbar, dass meine Kinder während der Sommerferien für einen Tag Bauern sein durften. Auf dem Traktor sitzen, im Anhänger fahren, im Getreidehaufen spielen. Das, was sie einen oder zwei Tage erleben durften, hatten meine Geschwister und ich einmal im Jahr für mehrere Wochen und es war purer Spaß. Meine schönsten Kindheitserinnerungen stammen aus dieser Zeit. Vor allem hat mir nichts besser geschmeckt als die Mittagessen, die wir im Schatten, unter dem Anhänger, als Kinder auf dem Feld gegessen haben. In der heißen Stille eines Nachmittags im August, die nur vom Vogelzwitschern unterbrochen wurde und nach Weizen und Heu roch. Diese Sommer sind nun für immer vorbei. Und nichts wird je wieder so gut schmecken wie sie.

Anna Durecka

Karolin łůnaczi

Powiam wům, że łostatni czas taki zwariowani. Durch yno moc, wartko i na czas. A jak nie na czas to i jak co tydziyń prawie Karolin zapůmnam napisać, ale mům takoł dobroł koleżanka we redakcji, co to zawsze mi o tym przipůmni. I to sie nazywoł współpraca. Myślam, że już nierołz moł tygo dojść, ale dzielnie to znojsi w kůńcu jak mie czytołcie, to tekst musi być, a jak! No i tak jakojś z tydnia na tydziyń obiecujam mocny postanowiyniy poprawy i co? Jakojś nic z tygo.

A co Wy na to? Mołcie tyż tak, że nierołz zapůmnicie? Mům nadzieja, że u mie to już nie je ze starojści. Ale… kto wjy. No już tak jest. Lata lecům, a z pamiynciům już tyż nie to samo. Ale tak mům einfach na co dziyń. To co było kedyjś, to pamiyntům, a to blank nowy, to zapůminům.

No ok, jejść nie zapůminům. Bo bez tygo ani rusz i kafej se napić. Wjycie, sům priorytety w życiu, yno nierołz jedyn a tyn sům kafej pijam bez całi dziyń. No ale liczi se, że pamiyntům. A tak w ogóle to powiam wům, że nojchyntnij to bych już pojechała na tyn urlop co gołdałach, poszła kajś abo cokolwiek. Bele trocham, wjycie, takygo luzu we głowie, ale do tygo to jeszcze dugoł drůga. Niekerzi to już byli i blank, blank daleko i potym co? Potraciyli laciy, zepsuli telefůny, ale za to jaky wspůmniynia ze sobům prziwjyźli. Łostatnio takich opowiadań se nasuchałach, że aże żałujam, że nie mogłach być mit. No ale we kożdyj rzici nie idzie być, jak to se gołdoł. No i nie wspůmnam, że żeby na taki wyjazd jechać, to trza se zasłużyć. To chyba nie zasłużyłach abo lepij – nie miałach jak i kedy. O! Nadmiar roboty łostatnio. Ale skuli nadmiaru jeszcze żołdnymu nie było gorzij, a jak jest nadmiar, to czowiek nie przidzie na gupiy myśli. No i co sam wjyncij padać? Cieszcie se tymi ciepłymi dniůma, co jy můmy, bo kto wjy jak długo abo jak krótko to potrwoł? W dzisiejszych czasach to już za nic nie idzie być pewnym, ani za siebie Wům powiam! Kto wjy, co nům do gowy odbije? Co nołs pokieruje, abo kto. A to już nojgorszi przipadek, jak pozwolymy se sobům manipulować.

Styknie tyj gołdki! Wejrzijcie bez łokno, wejźcie mycka na gowa i ciście na szpacyr abo nad jakoł woda, co by aby trocham odpocznůnć. A jak już baje za moc wszystkygo, to tasza, bilet do wszystkůnd i nikůnd i ciście furt! Co zwiedzicice to waszy! Wspomnienia – bezcynny! ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Porady: Jak w Niemczech należy rozpisywać faktury

Drogowskaz rzemieślnika

W przypadku umowy z wynagrodzeniem godzinowym rzemieślnicy nie muszą szczegółowo wykazywać, jakie prace wykonywali w danej godzinie. Zostało to jasno stwierdzone przez Federalny Trybunał Sprawiedliwości (niem. Bundesgerichtshof) w toczącym się niedawno procesie.

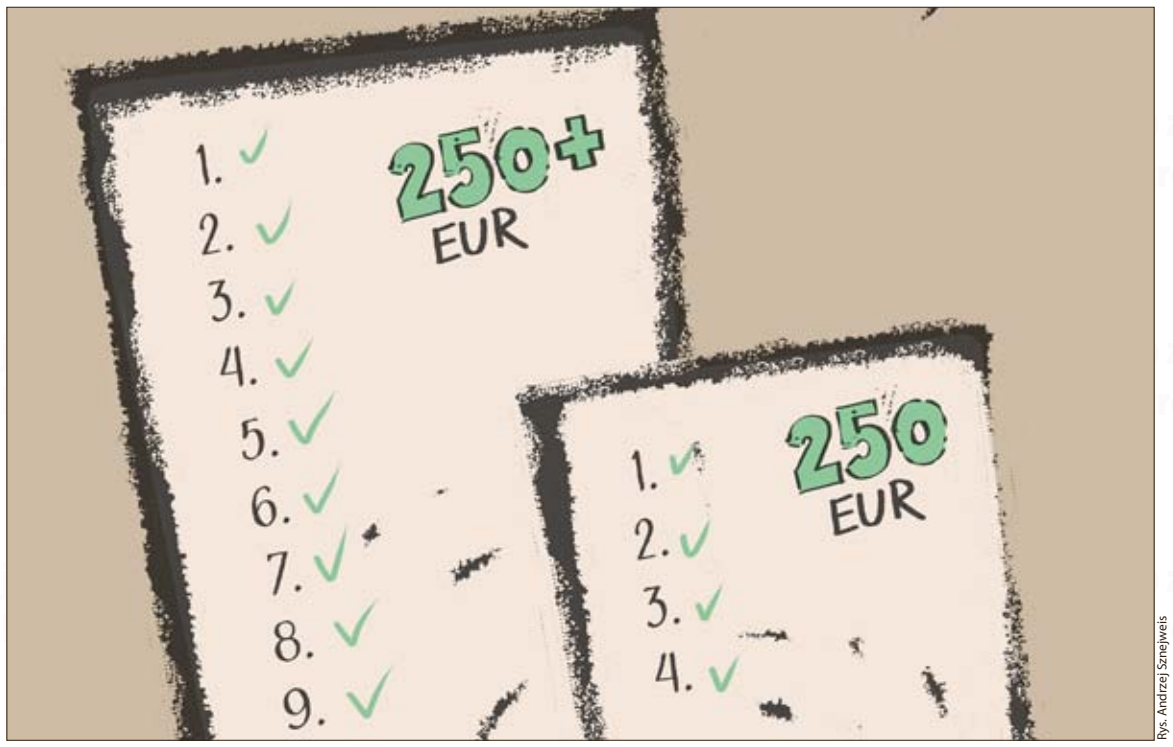

Rys. Andrzej Sznejweis

Mimo to klient z pewnością może zażądać od rzemieślnika pewnego wykazu wykonanych prac na wystawianej przez niego fakturze. Jak szczegółowo powinna być rozpisana faktura w przypadku umowy ze stawką godzinową? Federalny Trybunał Sprawiedliwości w Karlsruhe wydał niedawno orzeczenie w tej sprawie.

Kiedy rzemieślnicy muszą rozpisywać faktury?

Wyrok nie zawiera ogólnego stwierdzenia, czy i w jakim zakresie faktura musi zostać szczegółowo rozpisana. Rzemieślnicy z pewnością mogą zostać zobowiązani przez klienta do wystawienia faktury szczegółowej. Jeśli klient ma zamiar ubiegać się o różnego rodzaju korzyści podatkowe, takie jak dodatek remontowy Handwerkerbonus, może on zasadniczo zażądać od rzemieślnika faktury z podziałem na materiały i tzw. robociznę, nawet jeśli wcześniej nie dokonano tego rodzaju uzgodnień. Taki podział nie wymaga jednak podania dokładnej specyfikacji czasowej dla każdego etapu prac. O ile nie uzgodniono inaczej, należy podać jedynie łączną liczbę godzin przeznaczonych na dane prace. Zgodnie z wcześniejszym orzecznictwem dokonanie wcześniejszych ustaleń z klientem nie jest obligatoryjne, jest jednak jednoznacznie zalecane w celu uniknięcia nieporozumień. Jednakże nawet bez takich ustaleń dodatkowym obowiązkiem sprzedawcy jest umożliwienie klientowi otrzymania szczegółowej faktury, jeśli ma mu to umożliwić skorzystanie z ulg podatkowych. Klient ma również prawo nie dokonać zapłaty, dopóki nie otrzyma odpowiedniej faktury od rzemieślnika.

W jaki sposób rzemieślnicy mogą odpowiednio rozpisać fakturę?

Często zdarza się, że rzemieślnicy z jednej strony podają konkretną liczbę godzin, z drugiej zaś wyszczególniają koszty użytych materiałów. Rzemieślnik może jednak również dokonać podziału procentowego. Na fakturze wpisuje wówczas, jaki procent całkowitej kwoty jest przeznaczony na płacę, a jaki na materiały.

Co musi zawierać faktura wystawiona przez rzemieślnika?

Jakie informacje muszą się znaleźć na wystawianej przez rzemieślnika fakturze? Decydującą kwestią jest przy tym całkowita kwota faktury.

Jeśli całkowita kwota faktury jest niższa niż 250 euro, wystarczające są następujące dane:

- pełna nazwa i adres przedsiębiorcy świadczącego usługi,
- data wystawienia faktury,
- liczba i charakter dostarczonych przedmiotów lub zakres i rodzaj pozostałych usług,
- wynagrodzenie i kwota należnego podatku z tytułu dostawy towarów lub świadczenia usług, wyrażona w łącznej kwocie z podaniem zastosowanej stawki podatku lub – w przypadku zwolnienia z podatku – z dopiskiem, że dostawa towarów lub świadczenie usług są z niego zwolnione.

Rzemieślnik może również dokonać podziału procentowego. Na fakturze wpisuje wówczas, jaki procent całkowitej kwoty jest przeznaczony na płacę, a jaki na materiały.

Jeśli łączna kwota przekracza 250 euro, należy uwzględnić również poniższe informacje:

- numer podatkowy lub numer identyfikacyjny VAT nadany przez urząd skarbowy przedsiębiorcy świadczącemu usługę,
- numer faktury,
- data wykonania dostawy lub realizacji usługi,
- wynagrodzenie za dostawę lub inną usługę z podaniem zastosowanych stawek podatkowych oraz ewentualnych zwolnień z podatku, a także wszelkie uzgodnione wcześniej pomniejszenia wynagrodzenia, o ile nie zostały one już uwzględnione,
- ewentualnie pouczenie usługobiorcy o obowiązku przechowywania dokumentów.

W praktyce najbardziej sprawdzonym rozwiązaniem dla rzemieślnika jest wystawianie wszystkim swoim klientom jednolitego wzoru faktury, zawierającego wszystkie opisane wyżej dane.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting. Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Wirtschaft: Gefängnisladen bietet 1.500 Produkte an

Millionen-Umsatz hinter Gittern

Der Gefängnisshop in Nordrhein-Westfalen bietet 1.500 Produkte an. Vom Nistkasten in Form einer Kuckucksuhr mit hängenden Tannenzapfen für 17,60 Euro über bunte Filzpantoffeln aus der Serie „Ferdi" für 21 Euro bis hin zum klassischen Aktenwagen zu Preisen ab 365 Euro. Die Produktpalette dieses Online-Händlers der besonderen Art ist wirklich umfangreich.

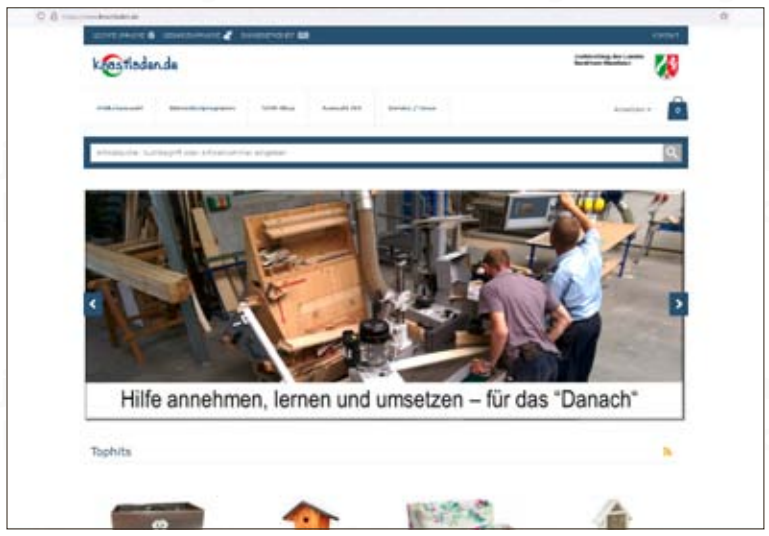

Bei www.knastladen.de kann man Produkte von Gefängnisinsassen kaufen. Foto: Screenshot, www.knastladen.de

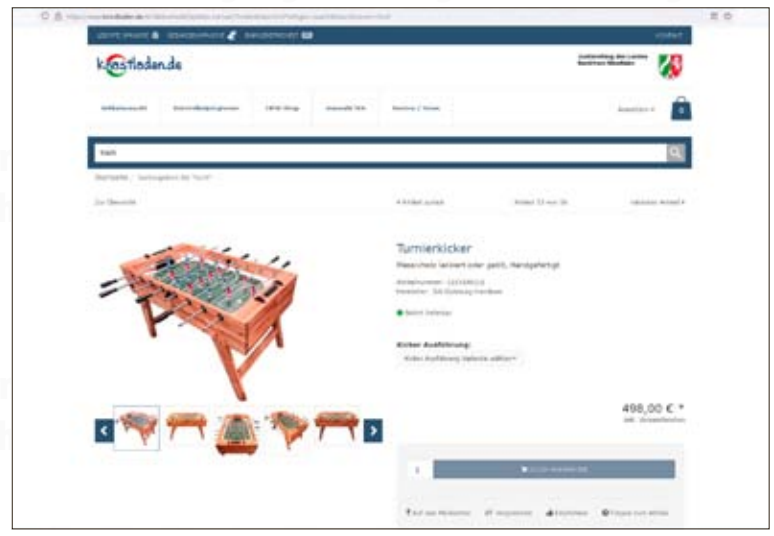

Den Tischfußballtisch kann man auch wieder erwerben. Foto: Screenshot, www.knastladen.de

Der Händler, der unter der Schirmherrschaft des nordrhein-westfälischen Justizministeriums steht, wird von verschiedenen „Unternehmen" beliefert, nämlich von 28 der 35 Justizvollzugsanstalten des Landes. Der Online-Shop heißt „Knastladen.de". Die Initiative, die mehr als 1.500 Produkte anbietet, erwirtschaftet einen Jahresumsatz von rund elf Millionen Euro. Ein Ergebnis, das unter wirtschaftlichen Gesichtspunkten Anerkennung verdient, zumal die Nachfrage kontinuierlich steigt. Nach Angaben von Maurits Steinebach, Sprecher des nordrhein-westfälischen Justizvollzugsdienstes, werden monatlich durchschnittlich mehr als 3.000 Produkte aus dem Gefängnisshop bestellt.

Zusammenarbeit zwischen Häftlingen und Wärtern

Für Maurits Steinebach zählt auch das erklärte Ziel der Justizvollzugsanstalt, durch Ausbildung und Training die Fähigkeiten der Häftlinge für eine Erwerbstätigkeit nach der Entlassung zu vermitteln und zu fördern. So lernen die Häftlinge im Rahmen der Beschäftigungstherapie das gemeinsame Planen sowie den Umgang mit verschiedenen Materialien, Werkzeugen und Maschinen. Dies spiegelt sich auch in der vielfältigen Produktpalette wider, denn, so der Ministeriumssprecher, „die Produkte werden im Wesentlichen von den Insassen und Wärtern entworfen und entwickelt". So gibt es in der Justizvollzugsanstalt Willich einen Schaukelelefanten aus Holz namens Fridolin für 93 Euro. Die Häftlinge in der Werkstatt der Justizvollzugsanstalt Remscheid hingegen haben sich auf den Werkstoff Edelstahl konzentriert, zum Beispiel in Form einer Edelstahl-Gartenbank mit Rückenlehne für 790 Euro oder eines Edelstahl-Grills für 620 Euro. Wie man sieht, handelt es sich dabei nicht um Artikel zum halben Preis, aber die Gartenbank wurde bereits mehr als hundert Mal verkauft. Ein Tischfußballtisch für 498 Euro war ebenfalls sehr beliebt. Dieser Tisch, der inzwischen ausverkauft ist, wird aufgrund der großen Nachfrage jetzt wieder produziert. Pünktlich zum Start der Gartensaison sind auch Grillprodukte sehr gefragt. Von der Grillzange mit NRW-Logo für 16 Euro über Schürzen für Grillmeister aus „Original-Gefängnisstoff" bis hin zum Rundgrill für 370 Euro. Ganz oben auf der Bestellliste stehen auch verschiedene Vogelfutterautomaten und andere Artikel für Tiere. Zum Beispiel das Modell „Villa Wutz", ein kleines Haus für Meerschweinchen für 24,90 Euro, und ebenfalls für Meerschweinchen das etwas teurere Modell „Texas Scheune" für 32,50 Euro. Erwähnenswert ist auch der Fledermauskasten mit dem NRW-Logo für 15 Euro.

Der 498 Euro teure Tischfußballtisch ist aufgrund der großen Nachfrage wieder in Produktion.

Alle Fäden an einem Ort

Ob man einen Luxusabfalleimer aus Edelstahl ab 1.500 Euro, einen Gartenschlauchhalter aus Metall für 49,90 Euro oder ein Deutschland-Puzzle aus Holz für 12,50 Euro bestellt, alle Fäden des Geschäfts laufen in einem Zentrum in der JVA Castrop-Rauxel zusammen. Von dort aus werden Geschäft und Logistik gesteuert. Die handwerklich begabten „Mitarbeiter", die ihre Strafe im Gefängnis absitzen müssen, helfen übrigens auch bei speziellen Kundenwünschen, so Maurits Steinebach. Was auf der Online-Plattform des Shops nicht verfügbar ist, versuchen die Häftlinge, die für den Shop arbeiten, auf individuelle Bestellung herzustellen. Das ganze Geschäft läuft äußerst zufriedenstellend. Auch, weil „Knastladen.de" auf Messen und öffentlichen Veranstaltungen außerhalb der Website neue Kunden gewinnen konnte. Andererseits, so fügt Maurits Steinebach hinzu, genießen viele Häftlinge durch den Verkauf der von ihnen hergestellten Produkte Anerkennung für ihre Leistungen. Das Lohnniveau der Häftlinge in Nordrhein-Westfalen hängt jedoch nicht davon ab, ob sie in einem Gefängnisshop arbeiten: „Die Höhe des Entgelts ist nach der Leistung der Gefangenen und der Art der Tätigkeit gestaffelt. Bei durchschnittlichem Lohnniveau kann ein Häftling ein monatliches Grundgehalt von rund 300 Euro verdienen", erklärt der Sprecher. Hinter Gefängnismauern gelten die Regeln der freien Marktwirtschaft zwar nicht, doch die Häftlinge können schon vor ihrer Entlassung auf diese Regeln vorbereitet werden. *K. Ś.*

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Foto: Artur Jan Fijałkowski wikimedia commons

„Nasi w Sejmie RP"

Przedwyborczy prolog „Wochenblatt.pl"

Triumf Andrzeja von Dramsky'ego

Przez kilka minionych tygodni nasi czytelnicy na lamach „Wochenblatt.pl" mogli brać udział w przedwyborczym prologu „Nasi w Sejmie RP" i oddawać głosy na polityków mniejszości niemieckiej, których chętnie zobaczyliby w polskim parlamencie. Celem przedwyborczego prologu było wyłonienie najlepszych, najsprawniejszych, najbardziej kreatywnych i najskuteczniejszych polityków mniejszości niemieckiej, których chcielibyście widzieć w sejmowych ławach.

Andrzej von Dramsky w szkółce „Miro" Wieszowa wita mistrza świata z reprezentacją Niemiec z 1990 r. – Olafa Thona (w niebieskim stroju FC Schalke 04). Foto: archiv

Był to znakomity barometr popularności polityków mniejszości niemieckiej. Barometr wskazujący w jakimś stopniu, którzy z nich są obecnie na topie i mogą liczyć na dobry wynik w czekających nas jesienią wyborach parlamentarnych, a którzy muszą stać się aktywniejsi i dosadniej prezentować swoje osiągnięcia, racje i cele. Barometr ten odkrył też tych, którzy „zasnęli" i dla których czas najwyższy, aby się obudzili. Dzisiaj jednak skupimy się na tych, którzy zebrali najwięcej głosów.

Jak się okazało, nie obyło się bez zaskoczenia. Zwyciężył bowiem działacz z Wieszowej Andrzej von Dramsky, którego zwolennicy od początku głosowania bardzo, bardzo mocno punktowali. Dzięki czemu zgromadził on ostatecznie ponad 7200 punktów i pewnie zwyciężył. Na drugim miejscu uplasował się poseł MN Ryszard Galla, który uzbierał prawie 5000 punktów. Na trzecim stopniu podium zameldował się przewodniczący opolskiego TSKN i VdG Rafał Bartek, a tuż za nim były wicemarszałek województwa opolskiego dr Roman Kolek. Należy podkreślić, że wymieniona czwórka polityków zdominowała przedwyborczy prolog „Nasi w Sejmie RP", ale pokazał on też dużą popularność i spore szanse innych polityków. Między innymi: wicemarszałek województwa opolskiego Zuzanny Donath-Kasiury, starosty strzeleckiego Józefa Swaczyny czy też pełnomocnika ZNSSK w Polsce ds. współpracy międzynarodowej Bernarda Gaidy.

Triumph für Andrew von Dramsky

In den vergangenen Wochen konnten unsere Leser im Wochenblatt.pl an einem Wahlprolog „Unsere Leute im polnischen Sejm" teilnehmen und dabei für Politiker der deutschen Minderheit stimmen, die sie im polnischen Parlament vertreten sollten. Ziel des Wahlprologs war es, die besten, effizientesten, kreativsten und effektivsten Politiker der deutschen Minderheit zu ermitteln, die Sie gerne auf den Parlamentsbänken sehen würden.

Es war ein ausgezeichnetes Barometer für die Beliebtheit der Politiker der deutschen Minderheit, ein Barometer, das in gewisser Weise gezeigt hat, welche von ihnen derzeit an der Spitze stehen und mit einem guten Ergebnis bei den im Herbst anstehenden Parlamentswahlen rechnen können, und welche von ihnen aktiver werden und ihre Leistungen, Beweggründe und Ziele unverblümter darstellen müssten. Dieses Barometer hat auch diejenigen aufgedeckt, die „eingeschlafen" sind und für die es höchste Zeit ist, aufzuwachen. Heute werden wir uns jedoch auf diejenigen konzentrieren, die die meisten Stimmen erhalten haben.

Wie sich herausstellte, ging es dabei nicht ohne eine Überraschung ab. Denn der Gewinner ist ein Aktivist aus Wieschowa, Andrzej von Dramsky, dessen Anhänger seit Beginn der Abstimmung sehr, sehr stark gepunktet hatten. So sammelte er schließlich mehr als 7.200 Punkte und gewann souverän. Den zweiten Platz belegte der DMi-Abgeordnete Ryszard Galla, der fast 5.000 Punkte erhielt. Auf der dritten Podiumsstufe stand der Vorsitzende der Oppelner SKGD und des VdG, Rafał Bartek, dicht gefolgt vom ehemaligen stellvertretenden Marschall der Woiwodschaft Oppeln, Dr. Roman Kolek. Es ist anzumerken, dass die oben genannten vier Politiker den Wahlprolog „Unsere Leute im polnischen Sejm" zwar dominierten, dieser zeigte aber auch die hohe Popularität und die guten Chancen anderer Politiker. Unter anderem Zuzanna Donath-Kasiura, stellvertretende Marschallin der Woiwodschaft Oppeln, Józef Swaczyna, Landrat von Groß Strehlitz, oder Bernard Gaida, VdG-Beauftragter für internationale Zusammenarbeit in Polen.

Krzysztof Świerc

Końcowa klasyfikacja Plebiscytu:
Abschließende Klassifizierung:

1. Andrzej von Dramsky 7230
2. Ryszard Galla 4985
3. Rafał Bartek 4330
4. Roman Kolek 4280
5. Zuzanna Donath-Kasiura 1890
6. Józef Swaczyna 1875
7. Bernard Gaida 1650
8. Józef Gisman 715
9. Damian Hutsch 290
10. Włodzimierz Kierat 135

Zapytaj prawnika!

Skorzystaj z fachowej pomocy prawnej

Łukasz Kuczyński

Czy opodatkowanie CIT w wysokości 9% jest podstawą, czy może preferencją? Na wstępie należy wyjaśnić, że podatek CIT płacą spółki. Oczywiście nie wszystkie spółki, a te będące osobami prawnymi lub takie, które zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób prawnych są zobowiązane do zapłaty takiego podatku.

Łukasz i Jarosław Kuczyńscy Foto: Lucas Netter

Stawka opodatkowania co do zasady wynosi 9% lub 19%. Wyłączamy tu dochód z tzw. zysków kapitałowych. Wskazać należy, że zgodnie z ustawą podstawową stawką jest 19%. 9% odnosi się natomiast do podatników, których przychody osiągnięte w roku podatkowym nie przekroczyły wyrażonej w złotych kwoty odpowiadającej dwóm milionom euro przeliczonej według średniego kursu euro ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski na pierwszy dzień roboczy roku podatkowego, w zaokrągleniu do 1000 zł. Zatem stawka 9% jest swego rodzaju uprawnieniem, a nawet preferencją.

Stawka 9% jest swego rodzaju uprawnieniem, a nawet preferencją.

Kiedy utracisz preferencję

Skoro jest preferencją, to można ją utracić. Tak też się dzieje w następujących sytuacjach. Jeśli podatnik został utworzony w wyniku przekształcenia, połączenia lub podziału podatników, z wyjątkiem przekształcenia spółki w inną spółkę. Albo w wyniku przekształcenia przedsiębiorcy będącego osobą fizyczną wykonującą we własnym imieniu działalność gospodarczą lub spółki niebędącej osobą prawną. Albo przez osoby prawne, osoby fizyczne albo jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej, które wniosły na poczet kapitału podatnika uprzednio prowadzone przez siebie przedsiębiorstwo, zorganizowaną część przedsiębiorstwa. Albo składniki majątku tego przedsiębiorstwa o wartości przekraczającej łącznie równowartość w złotych kwoty co najmniej 10 000 euro przeliczonej według średniego kursu euro ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski na pierwszy dzień roboczy października roku poprzedzającego rok podatkowy, w którym wniesiono te składniki majątku, w zaokrągleniu do 1000 zł. Albo przez osoby prawne, osoby fizyczne lub jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej wnoszące, tytułem wkładów niepieniężnych na poczet kapitału podatnika, składniki majątku uzyskane przez te osoby lub jednostki w wyniku likwidacji innych podatników, jeżeli te osoby bądź jednostki posiadały udziały (akcje) tych innych likwidowanych podatników. Albo przez osoby prawne, osoby fizyczne lub jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej, jeżeli w roku podatkowym, w którym podatnik został utworzony, oraz w roku podatkowym bezpośrednio po nim następującym, zostało do niego wniesione na poczet kapitału uprzednio prowadzone przedsiębiorstwo, zorganizowana część przedsiębiorstwa lub składniki majątku tego przedsiębiorstwa o wartości przekraczającej łącznie równowartość w złotych kwoty 10 000 euro przeliczonej według średniego kursu euro ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski na pierwszy dzień roboczy października roku poprzedzającego rok podatkowy, w którym wniesiono te składniki majątku, w zaokrągleniu do 1000 zł.

Nie każdy może

W przypadku zajścia wymienionych okoliczności podatnik nie stosuje preferencyjnej stawki podatkowej w roku podatkowym, w którym rozpoczął działalność, oraz w roku podatkowym bezpośrednio po nim następującym. Ponadto nie stosuje preferencyjnej stawki podatkowej do: podatkowych grup kapitałowych, spółki dzielonej, podatnika, który wniósł tytułem wkładu do innego podmiotu, w tym na poczet kapitału, uprzednio prowadzone przez siebie przedsiębiorstwo, zorganizowaną część przedsiębiorstwa albo składniki majątku tego przedsiębiorstwa o wartości przekraczającej łącznie równowartość w złotych kwoty 10 000 euro przeliczonej według średniego kursu euro ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski na pierwszy dzień roboczy października roku poprzedzającego rok podatkowy, w którym wniesiono składniki majątku, w zaokrągleniu do 1000 zł, składniki majątku uzyskane przez tego podatnika w wyniku likwidacji innych podatników, jeżeli ten podatnik posiadał udziały (akcje) tych innych likwidowanych podatników, w roku podatkowym, w którym dokonano podziału albo wniesiono wkład, oraz w roku podatkowym bezpośrednio po nim następującym. Jak widać, nie każdy może stosować niższą stawkę opodatkowania, a co więcej, nieuprawnione jest stwierdzenie, że w Polsce podstawową stawką CIT jest 9%. Jest to jedynie szeroko stosowana preferencja.

Łukasz Kuczyński / K. Ś.

Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Kuczyński
ul. Ozimska 48/59, piętro II
45-368 Opole
www.kuczynski.legal lukasz@kuczynski.legal
jaroslaw@kuczynski.legal tel. 505983977, 505983976

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Fußball: Bayern München baut neue Mannschaft auf

Transfer-Offensive

Trotz des Gewinns der deutschen Meisterschaft war die vergangene Saison für den FC Bayern München nicht erfolgreich. Die Bayern spielten weder in der Champions League eine Rolle, noch gewannen sie den DFB-Pokal. Sie verdankten den Liga-Erfolg eher ihrem Glück und dem Pech von Borussia Dortmund. Die Folge: Wichtige Persönlichkeiten wie Oliver Kahn und Hasan Salihamidžic wurden von ihren Posten im Verein entlassen. Zuvor wurde Trainer Julian Nagelsmann verabschiedet, der ohne spektakuläre Ergebnisse durch Thomas Tuchel ersetzt wurde, und Karl-Heinz Rummenigge kehrte aus dem Ruhestand zurück, um den Verein zu retten.

Konrad Laimer hat die zweite Reihe des FC Bayern München verstärkt. Foto: www.bild.de

Foto: www.bild.de

Der Koreaner Kim Min-jae soll die Abwehr der Bayern „dichtmachen".

spektakularnych efektów zastąpił Thomas Tuchel, a na ratunek klubowi z emerytury powrócił Karl-Heinz Rummenigge.

Nach einer solchen Saison war es auch klar, dass sich mehrere Spieler vom Verein verabschieden würden. Bislang hat der Portugiese João Cancelo, der von seiner Leihe zu Manchester City zurückgekehrt ist, die erste Mannschaft verlassen. Der Niederländer Daley Blind, der bei den Bayern in Ungnade gefallen ist, wird die bayerische Landeshauptstadt wohl demnächst verlassen. Es gibt auch Spieler, die selbst gehen wollen, wie der Franzose Lucas Hernández, der Deutsche Serge Gnabry oder der Marokkaner Noussair Mazraoui, die sich nicht gewürdigt fühlen. Vieles deutet auch darauf hin, dass sich zwei weitere französische Verteidiger – Benjamin Pavard, der von Manchester United umworben wird, und Dayot Upamecano – aus der Mannschaft des deutschen Meisters verabschieden werden. Es ist zudem nicht ausgeschlossen, dass die Münchner auch den Senegalesen Bouna Sarr und sogar den deutschen Nationalspieler Leon Goretzka loswerden wollen. Bekannt ist auch, dass die FCB-Verantwortlichen den Senegalesen Sadio Mané, der im vergangenen Jahr vom FC Liverpool an die Isar geholt wurde, verkaufen wollen, nachdem er die Erwartungen nicht erfüllen konnte. Doch der Spieler selbst versucht, die Verantwortlichen des deutschen Meisters davon zu überzeugen, ihn bei den Bayern bleiben zu lassen. Der Senegalese versichert, dass die kommende Saison für ihn viel besser werden wird.

Walker nahe am FC Bayern!

Ob dies der Fall sein wird und wie die Verantwortlichen des FC Bayern München vorgehen werden, werden wir in den kommenden Wochen erfahren. Die Bosse des berühmtesten deutschen Klub haben eine Transferoffensive gestartet und versichern, dass sie vor der Saison 2023/2024 Millionen für eine intelligente und qualitativ angemessene Verstärkung des Kaders ausgeben werden. Bisher sind die Neuzugänge der Bayern der österreichische Spielmacher Konrad Laimer von RB Leipzig und der Portugiese Raphaël Guerreiro von Borussia Dortmund, der sowohl in der Verteidigung als auch in der zweiten Reihe spielen kann. Die Verpflichtung des letztgenannten Spielers wird voraussichtlich Ende dieser Woche oder Anfang nächster Woche bekannt gegeben. Hinzu kommt, dass der Deutsche Alexander Nübel (AS Monaco), der Kroate Gabriel Vidović (Vitesse Arnheim) und vor allem der Österreicher Marcel Sabitzer (Manchester United) von ihren Ausleihungen nach München zurückkehren. Die wirklichen „Transfer-Bomben" der Münchener stehen aber noch aus. So deutet vieles darauf hin, dass sich der englische Verteidiger Kyle Walker von Manchester City dem deutschen Meister anschließen wird. Wie Sky berichtet, befinden sich beide derzeit in fortgeschrittenen Gesprächen, die für beide Seiten gut verlaufen. Der Vertrag von Kyle Walker bei Manchester City läuft zwar erst im Juni 2024 aus, aber bislang hat der Spieler noch keinen neuen Vertrag unterschrieben. Daher scheint es, dass der Verein aus Manchester bereit ist, ihn an die Bayern zu verkaufen, um zu verhindern, dass er ablösefrei geht: „Während vor ein paar Tagen nur von Interesse die Rede war, gibt es jetzt fortgeschrittene Gespräche in dieser Angelegenheit. Der Spieler selbst scheint der Idee eines Wechsels nach München positiv gegenüberzustehen", berichtet der Sky-Journalist Florian Plettenberg. Kyle Walker hat in der vergangenen Saison 39 Einsätze für Manchester City absolviert und kann dank des Sieges im Champions-League-Finale gegen Inter Mailand sagen, dass er mit den Citizens so gut wie alles gewonnen hat. Jetzt ist es an der Zeit, das Gleiche in den Farben des FCB zu versuchen, der rund 15 Millionen Euro für ihn zahlen müsste.

Der Aufbau der Abwehrreihe von Thomas Tuchel wird nicht mit Kyle Walker und Raphaël Guerreiro enden, denn auch der kräftig gebaute Südkoreaner Kim Min-jae soll einen Vertrag beim deutschen Meister unterschreiben.

Umzug aus Neapel

Der Aufbau der Abwehrreihe von Thomas Tuchel wird nicht mit Kyle Walker und Raphaël Guerreiro enden, denn auch der kräftig gebaute Südkoreaner Kim Min-jae soll einen Vertrag beim deutschen Meister unterschreiben. Der Verteidiger wird die Mannschaft des italienischen Meisters SSC Neapel verlassen, nachdem er seine Ausstiegsklausel aktiviert hat. Kim Min-jae hat in der italienischen Serie A eine fantastische Saison gespielt und war deshalb bei den größten europäischen Vereinen, darunter auch bei einer Reihe von Vereinen aus der englischen Premier League, sehr begehrt. Die Bayern haben jedoch schnell gehandelt, die Initiative ergriffen und Kontakt mit dem Spieler aufgenommen. Die Folge: Der Koreaner selbst entschied, dass ein Wechsel nach München für die Entwicklung seiner Karriere am günstigsten wäre. Damit schlug er unter anderem die Lockrufe von Manchester United und Newcastle United aus. Der Vertrag von Kim Min-jae beim SSC Neapel enthält eine Ausstiegsklausel, von der die Bayern nun Gebrauch machen wollen. Verschiedenen Quellen zufolge liegt sie zwischen 50 und 70 Millionen Euro. Es ist auch kein Geheimnis, dass die Bayern auf der Suche nach einem neuen Torjäger sind. Kandidaten gibt es viele, darunter der Engländer Harry Kane von Tottenham London, der Franzose Randal Kolo Muani von Eintracht Frankfurt, der Nigerianer Victor Osimhen vom SSC Neapel und der Serbe Dušan Vlahović von Juventus Turin. In den letzten Tagen mehren sich jedoch die Gerüchte, dass der deutsche Nationalspieler Kai Havertz vom Londoner FC Chelsea, wo seine Zukunft in Frage steht, nach München wechseln wird. Bekanntlich hat die Vereinsführung des FC Chelsea bereits grünes Licht für einen Abgang von Kai Havertz gegeben, stellt aber auch finanzielle Forderungen. Die Blues erwarten zwischen 90 und 100 Millionen Euro für den Spieler. Sie weisen jedoch darauf hin, dass dieser Betrag in den Verhandlungen noch reduziert werden könnte. Die gute Nachricht für die Bayern ist, dass sich Real Madrid aus dem Rennen um die Unterschrift des Spielers zurückgezogen hat. Allerdings ist noch der FC Arsenal im Spiel und mit den Gunners werden sich die Münchner wohl einen entscheidenden Kampf um die Verpflichtung von Kai Havertz liefern.

Interessante Alternativen

Die Verantwortlichen des deutschen Meisters denken auch darüber nach, den 26-jährigen Spanier Pau Torres von Real Villarreal in die Allianz-Arena zu holen, der Lucas Hernández, der zu Paris SG wechseln will, auf der linken Abwehrseite erfolgreich ersetzen könnte. Allerdings ist er für einen Verteidiger sehr teuer, da er von dem spanischen Verein auf 80 Millionen Euro geschätzt wird. Also die gleiche Summe, für die Bayern 2019 Lucas Hernández von Atlético Madrid geholt hat. Hinzu kommt, dass Pau Torres bei Real Villarreal noch einen gültigen Vertrag bis 2024 hat und auch Juventus Turin an seinen Diensten interessiert ist, was die Verhandlungen für die Bayern sicher nicht einfacher macht. Eine weitere Option für die Münchner auf der Position, auf der Pau Torres spielt, ist der 22-jährige Niederländer Micky van de Ven, der derzeit für den VfL Wolfsburg spielt. Der Verteidiger hat in den letzten Jahren enorme Fortschritte gemacht und steht auch auf der Wunschliste von Jürgen Klopp, dem Trainer des FC Liverpool. Sollten sich die Bayern also entscheiden, diesen Fußballer zu kaufen, müssten sie damit rechnen, rund 30 Millionen Euro auszugeben und dabei vielleicht ein Rennen um seine Unterschrift gegen den FC Liverpool zu gewinnen.

Piłka nożna: Bayern München „montuje" nową kadrę – Transferowa ofensywa

Pomimo zdobycia tytułu mistrza Niemiec miniony sezon nie był dla Bayernu München udany. Bawarczycy nie odegrali znaczącej roli w Lidze Mistrzów, nie zdobyli też Pucharu Niemiec, a wygranie rozgrywek ligowych bardziej zawdzięczają swojemu szczęściu i nieszczęściu Borussii Dortmund. Efekt? Z pracy w klubie zwolniono tak ważne persony jak Oliver Kahn i Hasan Salihamidžić. Wcześniej pożegnano trenera Juliana Nagelsmanna, którego bez

Po takim sezonie jasne też było, że z klubem pożegna się kilku piłkarzy. Dotychczas z pierwszej kadry odszedł Portugalczyk João Cancelo, który wrócił z wypożyczenia do Manchesteru City. Lada dzień stolicę Bawarii opuści zapewne Holender Daley Blind, który nie przypadł do gustu szkoleniowcom Bayernu. Są też tacy, którzy sami chcą odejść, jak Francuz Lucas Hernandez, Niemiec Serge Gnabry czy też Marokańczyk Noussiar Mazraoui, którzy czują się niedoceniani. Wiele wskazuje też na to, że z ekipą mistrzów Niemiec pożegnają się dwaj inni francuscy defensorzy – Benjamin Pavard, którego kusi Manchester United, i Dayot Upamecano. Nie wyklucza się także, że monachijczycy pozbędą się również Senegalczyka Bouna Sarra, a nawet reprezentanta Niemiec Leona Goretzke. Wiadome jest też, że władze FCB chcą sprzedać sprowadzonego w zeszłym rok nad Iserę z FC Liverpool Senegalczyka Sadio Mané, który nie spełnił pokładanych w nim oczekiwań. Sam zawodnik jednak przekonuje kierownictwo mistrzów Niemiec, żeby go zostawić w Bayernie. Zapewnia, że nadchodzący sezon w jego wykonaniu będzie dużo lepszy.

Walker blisko Bayernu!

Czy tak się stanie i jak postąpią władze Bayernu München, przekonamy się w najbliższych tygodniach. Włodarze najsłynniejszego niemieckiego klubu rozpoczęli bowiem transferową ofensywę i zapewniają, że wydadzą grube miliony na mądre i odpowiednio jakościowe wzmocnienie kadry przed sezonem 2023/2024. Jak na razie nowymi nabytkami Bawarczyków są austriacki rozgrywający Konrad Laimer z RB Leipzig i Portugalczyk Raphaël Guerreiro z Borussii Dortmund, który może występować zarówno w defensywie, jak i w drugiej linii. Zakontraktowanie drugiego z wymienionych piłkarzy ma być ogłoszone pod koniec bieżącego tygodnia lub na początku przyszłego. Należy też dodać, że z wypożyczeń wrócili do München: Niemiec Alexander Nübel (AS Monaco), Chorwat Gabriel Vidović (Vitesse Arnheim) i przede wszystkim Austriak Marcel Sabitzer (Manchester United). Jednak prawdziwe „bomby" transferowe w wykonaniu monachijczyków dopiero przed nami. Otóż wiele wskazuje na to, że szeregi mistrzów Niemiec zasili angielski obrońca Manchesteru City – Kyle Walker. Jak donosi „Sky", obie strony prowadzą obecnie zaawansowane rozmowy, które toczą się po myśli każdej z nich. Co prawda kontrakt Kyle'a Walkera z Manchesterem City wygasa dopiero w czerwcu 2024 r., ale do tej pory zawodnik ten nie podpisał nowej umowy. Dlatego wydaje się, że klub z Manchesteru gotowy jest na jego sprzedaż do Bayernu, aby nie dopuścić do odejścia za darmo: „O ile kilka dni temu mówiło się jedynie o zainteresowaniu, o tyle teraz trwają już w tej sprawie zaawansowane rozmowy. Sam zawodnik wydaje się pozytywnie nastawiony do pomysłu przenosin do München" – donosi dziennikarz „Sky" Florian Plettenberg. Kyle Walker w minionym sezonie rozegrał 39 spotkań w barwach Manchesteru City, a dzięki zwycięstwu w finale Ligi Mistrzów z Interem Mediolan może powiedzieć, że z ekipą „The Citizens" wygrał praktycznie wszystko i czas spróbować dokonać tego samego w barwach FCB, który musiałby za niego zapłacić ok. 15 mln euro.

Przenosiny z Neapolu

Budowanie linii defensywnej teamu Thomasa Tuchela nie zakończy się na Kyle'u Walkerze i Raphaëlu Guerreiro, bo kontrakt z mistrzem Niemiec ma podpisać potężnie zbudowany Koreańczyk z południa – Kim Min-jae. Defensor ten odejdzie z ekipy mistrza Włoch SC Napoli po aktywowaniu klauzuli wykupu. Kim Min-jae ma za sobą fantastyczny sezon we włoskiej Serie A, stąd zapragnęli go najwięksi w Europie, w tym mnóstwo klubów z angielskiej Premier League. Bayern jednak błyskawicznie przystąpił do działania, przejął inicjatywę i nawiązał kontakt z zawodnikiem. Efekt? Sam Koreańczyk zdecydował, że przeprowadzka do München będzie dla rozwoju jego kariery najkorzystniejsza. Tym samym odrzucił zakusy m.in. ze strony Manchesteru United i Newcastle United. W umowie Kim Min-jae z SC Napoli zapisana została klauzula wykupu, z której Bayern zamierza skorzystać. Według różnych źródeł wynosi ona między 50 a 70 mln euro. Nie jest też tajemnicą, że Bawarczycy poszukują nowego snajpera. Kandydatów jest wielu, w tym Anglik Harry Kane z londyńskiego Tottenhamu, Francuz Randal Kolo Muani z Eintrachtu Frankfurt, Nigeryjczyk Victor Osimhen z SC Napoli czy Serb Dušan Vlahović z Juventusu Turyn. Jednak w ostatnich dniach coraz głośniej mówi się o sprowadzeniu do München reprezentanta Niemiec Kaia Havertza z londyńskiej FC Chelsea, gdzie jego przyszłość stoi pod dużym znakiem zapytania. Wiemy już, że kierownictwo FC Chelsea dało zielone światło na odejście Havertza, ale ma też swoje wymagania finansowe. Popularni „The Blues" oczekują bowiem za tego piłkarza od 90 do 100 mln euro. Zaznaczają jednak, że kwota może zostać zmniejszona podczas negocjacji. Dla Bayernu dobrą informacją jest to, że Real Madryt wycofał się z wyścigu o podpis tego piłkarza. W grze jest jednak Arsenal Londyn i to z „Kanionierami" monachijczycy stoczą zapewne decydujący bój o zakontraktowanie Kaia Havertza.

Ciekawe alternatywy

Władze mistrzów Niemiec rozważają także sprowadzenie na Allianz-Arena z Realu Villarreal reprezentanta Hiszpanii – 26-letniego Paua Torresa, który na lewej obronie mógł z powodzeniem zastąpić chcącego odejść do Paris SG Lucasa Hernandeza. Jednak jak na defensora jest on bardzo drogi, bo wyceniany przez hiszpański klub na 80 mln euro. A zatem tyle samo, za ile z Atletico Madryt w 2019 r. Bayern sprowadził Lucasa Hernandeza. Należy dodać, że Pau Torres ma z Realem Villarreal ważny kontrakt do 2024 r., a jego usługami zainteresowany jest też Juventus Turyn, co na pewno Bawarczykom nie ułatwia negocjacji. Inną opcją dla monachijczyków na pozycję, na której występuje Torres, jest 22-letni Holender Micky van de Ven, który obecnie broni barw VfL Wolfsburg. Defensor ten w ostatnim roku zrobił olbrzymi postęp i znalazł się też na liście życzeń menedżera FC Liverpool – Jürgena Kloppa. Gdyby zatem Bayern zdecydował się na kupno tego piłkarza, musiałby liczyć się z wydatkiem ok. 30 mln euro i… wygraniem wyścigu o jego podpis być może z FC Liverpool.

Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Formuła 1: Max dogonił legendę

Red Bull razy 100

Na torze w Melbourne kibice byli świadkami wydarzeń pamiętnych, a wyścigi przysparzały emocji. Nie inaczej było w tym roku, kiedy Adrian Newey odebrał nagrodę dla zwycięskiego teamu. Była to 100. wygrana teamu Red Bull Racing i słusznie to właśnie Brytyjczyk dostąpił tego jubileuszowego zaszczytu. Oczywiście nie wszystko było idealnie, bo mieliśmy niesprzyjającą pogodę czy awarię monitoringu, ale to GP Kanady zapamiętamy na długo.

Możemy dyskutować o różnych czynnikach, ale gdybanie pod tytułem „było blisko" nie ma sensu. Na koniec najważniejsze są cyfry, które wpisujemy do kronik, a te są bezwzględne dla rywali Red Bulla. Ekipa właśnie wywalczyła 100. wygraną w historii i od czasu jej pierwszego startu w F1 w 2005 r. tylko Mercedes notował lepsze wyniki. Pierwsza wygrana „Byczków" nastąpiła podczas GP Chin 2009, kiedy Sebastian Vettel okazał się najlepszy. W tamtym roku niemiecki kierowca uzbierał w sumie cztery zwycięstwa, a dwa kolejne dorzucił Australijczyk Mark Webber. Ostatecznie na 100 wygranych złożyło się tylko pięciu kierowców: Sergio Perez (5), Daniel Ricciardo (7), Mark Webber (9), do niedawna największa legenda teamu Sebastian Vettel (38) i ten, który zrzucił „Seba" z piedestału – Max Verstappen (41). – Czy możemy wygrać każdy wyścig w tym sezonie? Tak. Czy nam się uda? Kto wie. 100 wyścigów to wielka liczba, ale z drugiej strony to tylko 27% ze wszystkich, w których wzięliśmy udział – skomentował sukces swojego teamu Christian Horner.

Dzięki wygranej w Kanadzie Max Verstappen dogonił na liście zwycięzców Ayrtona Sennę.

Łyżka dziegciu

Liczba przy nazwisku Holendra jest po pierwsze imponująca, po drugie niezwykle ważna. Dzięki wygranej w Kanadzie 25-latek dogonił na liście zwycięzców Ayrtona Sennę. – Kiedy ścigałem się w gokartach, zawsze marzyłem o zostaniu kierowcą F1 i nie wyobrażałem sobie, że wygram aż tyle wyścigów, a zrównanie się z Ayrtonem Senną jest niesamowite – mówił po wyścigu zwycięzca. Co ciekawe, Holender wygrał pomimo problemu, bo na 11. okrążeniu uderzył w ptaka, którego szczątki utknęły w kanale hamulcowym. Jeżeli Holender nadal będzie jeździł na takim poziomie (prowadził przez ostatnie 224 okrążenia), to wydaje się, że 4. na liście wszech czasów Alain Prost (51 wygranych), a nawet Sebastian Vettel (53) są w jego zasięgu już w tym roku. Do beczki miodu z logo Red Bulla trzeba dodać łyżkę dziegciu. Chodzi o postawę Sergia Péreza. Meksykanin, kiedy zrozumiał że nie ma szans na walkę z drużynowym kolegą, wyraźnie się podłamał. Trzeci raz z rzędu (czwarty w sezonie) nie awansował do Q3 kwalifikacji, a w samym wyścigu nie pokazał niczego specjalnego. Podsumowując występy Red Bulla, warto dodać jeszcze jedną porcję cyferek. Max Verstappen ma w tej chwili 195 punktów, a jego przewaga nad drugim Sergiem Pérezem (126) to niebotyczne 69 „oczek". To niemal dokładnie tyle, ile przewagi ma Meksykanin nad 7.(!) zawodnikiem, bo Charles Leclerc ma 54 punkty. Podobnie wygląda dystans jego ekipy nad rywalami. Red Bull ma na koncie 321 punktów, czyli tyle, ile Mercedes i Aston Martin… razem.

Max Verstappen ma tak dużą przewagę nad konkurentami, ze może sobie pozwolić na luz.

Foto: Stefan Brending / Wikipedia

Druga liga coraz bliżej

Od pierwszego wyścigu słyszymy, że Red Bull, a zwłaszcza jego lider, „jeździ w swojej lidze". Trzeba jednak powiedzieć, że ta „druga liga" jest już nieco bliżej. Trzy goniące lidera ekipy pokazały się w Kanadzie z naprawdę dobrej strony. Na podium mieliśmy przedstawicieli Aston Martina i Mercedesa, a Ferrari po słabych kwalifikacjach w wyścigu pokazało bardzo dobre momenty. Jednak w każdej ekipie oprócz pozytywów są negatywy. Zacznijmy od Aston Martina, bo Fernando Alonso zanotował 104. podium w karierze. Dzięki temu Hiszpan zajmuje samodzielne 5. miejsce w historycznym rankingu. To osiągnięcie nie było jednak niczym łatwym. Świetny występ jednego kierowcy nie może wymazać słabej postawy Lance'a Strolla, który co prawda zdobył punkty, ale gdyby nie głupie błędy, byłoby ich więcej. Dokładnie taka sama sytuacja dotyczy Mercedesa. Lewis Hamilton walczył o wyższą lokatę niemal do końca, ale zabrakło mocy. – Niestety nie mieliśmy dzisiaj wystarczająco dobrego tempa. Mamy trudności w wolnych zakrętach. To właśnie tam traciłem do Fernando i do Maksa, przez samą trakcję na wyjściu z drugiego zakrętu, ale to tyczyło się też wszystkich innych zakrętów. Przed nami mnóstwo pracy – tłumaczył wynik brytyjski mistrz. No i znów po słodzeniu pora na gorszy element, którym jest tutaj George Russell. Młody kierowca w tym sezonie chyba „za bardzo chce" i czasem przekracza limity. W ekipie Ferrari nie możemy wyróżnić ani zganić żadnego kierowcy. Zarówno Charles Leclerc, jak Carlos Sainz mieli swoje lepsze i gorsze momenty podczas weekendu, ale finalnie stajnia z Maranello uzyskała znakomity wynik. Na pochwały zasługują za to stratedzy. Decyzja o jeździe na jeden pit stop i zignorowanie neutralizacji wydawała się albo całkowicie nierozsądna, albo po prostu genialna. Oczywiście Ferrari nie byłoby sobą, gdyby wszystko poszło sprawnie. Inżynierowie ściągali kierowców, by tuż przed aleją serwisową zmieniać zdanie.

Florian Wallenbroom

Pierwsza trójka klasyfikacji konstruktorów

Msc.	Stajnia	Punkty
1.	Red Bull Racing-Honda RBPT	321
2.	Mercedes	167
3.	Aston Martin Aramco-Mercedes	154

Pierwsza trójka Grand Prix Kanady

Msc.	Kierowca	Kraj	Stajnia	Czas/strata
1.	Max Verstappen	Holandia	Red Bull Racing-Honda RBPT	1:33:58.348
2.	Fernando Alonso	Hiszpania	Aston Martin Aramco-Mercedes	+9.570
3.	Lewis Hamilton	Wielka Brytania	Mercedes	+14.168

Pierwsza trójka klasyfikacji kierowców

Msc.	Kierowca	Kraj	Stajnia	Czas/strata
1.	Max Verstappen	Holandia	Red Bull Racing-Honda RBPT	195
2.	Sergio Pérez	Meksyk	Red Bull Racing-Honda RBPT	126
3.	Fernando Alonso	Hiszpania	Aston Martin Aramco-Mercedes	117

Rund um den deutschen Fußball

Koch darf Leeds verlassen

Der deutsche Verteidiger Robin Koch, 26, steht bei Leeds United noch bis Ende Juni 2024 unter Vertrag. Wie die „Bild"-Zeitung berichtet, wird der Fußballer den englischen Klub jedoch im Sommer verlassen. Der Abwehrspieler hat mittlerweile das Interesse von Teams aus den europäischen Top-Ligen auf sich gezogen. Nach dem Abstieg aus der englischen Premier League sind die Verantwortlichen an der Elland Road bereit, ihren Starspieler trotz Vertragsbindung schon jetzt zu verkaufen. Über mangelndes Interesse kann sich Robin Koch nicht beklagen, denn er steht bereits im Visier verschiedener Vereine. Die deutsche Tageszeitung nennt unter den Teams, die an dem deutschen Verteidiger interessiert sind, auch einen zweiten englischen Verein, und zwar Newcastle United aus der Spitze der Premier League. Darüber hinaus schließen die Journalisten eine Rückkehr in die 1. Bundesliga nicht aus. Der achtfache deutsche Nationalspieler wird von transfermarkt.de auf 18 Millionen Euro geschätzt.

Havertz näher an Arsenal

Der FC Arsenal ist daran interessiert, Kai Havertz zu verpflichten. Laut „The Athletic" wurde an seinen aktuellen Verein FC Chelsea bereits ein erstes Angebot geschickt. Zuvor wurde Havertz mit Real Madrid in Verbindung gebracht. Der deutsche Stürmer zeigt beim FC Chelsea nicht die Leistung, die sich die Verantwortlichen des Vereins wünschen. Auch der Spieler selbst ist mit seiner derzeitigen Situation nicht zufrieden, was zu zahlreichen Transferspekulationen über seine Zukunft geführt hat. Interesse an dem Deutschen wurde unter anderem von Real Madrid bekundet, doch in der spanischen Hauptstadt ist das Thema inzwischen vom Tisch. Arsenal hingegen hat sich ins Spiel gebracht und ist sehr an Kai Havertz interessiert, obwohl dieser noch zwei Jahre Restlaufzeit seines gültigen Vertrags beim FC Chelsea hat.

Robin Gosens

Foto: www.bild.de

Guardiola will Gvardiol

Manchester City ist weiterhin bestrebt, Joško Gvardiol von RB Leipzig in das Team zu holen. Der Kroate würde gerne zum Champions-League-Sieger wechseln, doch Medienberichten zufolge will sein derzeitiger Arbeitgeber nur unter der Bedingung zustimmen, dass er eine Rekordsumme für seinen Verteidiger erhält. Bei der Weltmeisterschaft in Katar hat Joško Gvardiol bewiesen, dass er durchaus zu den besten Innenverteidigern der Welt gezählt werden kann. Schon in seiner Debütsaison in der Bundesliga zeigte der Abwehrspieler der Sachsen, dass er über ein enormes Potenzial verfügt, und die letzten Monate haben dies nur bestätigt. Ein großer Fan der Fähigkeiten des kroatischen Nationalspielers ist Pep Guardiola selbst, der beständig davon träumt, ihn ins Etihad Stadium zu holen. Bereits im vergangenen Jahr wurden Gespräche über einen möglichen Transfer geführt, doch RB Leipzig war nicht an einem Verkauf interessiert. Jetzt könnte sich die Situation ändern, denn der Transfer wird vor allem von Joško Gvardiol selbst gewünscht, und Manchester City ist bereit, die Arbeit an einem Sommertransfer aufzunehmen, sobald der Kauf von Mateo Kovačić abgeschlossen ist.

Ein Koreaner bei Bayern?

Der FC Bayern München ist der große Favorit auf die Verpflichtung von Kim Min-jae vom SSC Neapel. Der Südkoreaner war in letzter Zeit einer der begehrtesten Verteidiger der Welt. Die Bayern gewannen in der vergangenen Saison mit viel Glück die Meisterschaft in der Bundesliga und nun arbeiten die Verantwortlichen des Vereins an Verstärkungen. Der Journalist Gianluca Di Marzio hat berichtet, dass die Bayern der Hauptanwärter auf den Kauf von Kim Min-jae vom Meister der Serie A sind. Die Münchner sind bereit, dem SSC Neapel die im Vertrag des Spielers vorgesehene Ablösesumme zu zahlen. Nach Informationen des deutschen Journalisten Florian Plettenberg beläuft sich die im Vertrag des Spielers festgeschriebene Summe auf 50 bis 70 Millionen Euro. Der koreanische Verteidiger kam in der vergangenen Saison in der italienischen Liga auf 35 Einsätze. Zuvor wurde berichtet, dass Kim Min-jae zu den Transferzielen von Manchester United gehört, das nun offenbar einen starken Konkurrenten aus der 1. Bundesliga bekommen hat.

Gosens in der 1. Bundesliga?

Wie die „La Gazzetta dello Sport" berichtet, wird der 28-jährige Robin Gosens die Reihen von Inter Mailand vermutlich im Sommer verlassen. Über mangelndes Interesse kann sich der deutsche Pendelspieler nicht beklagen, denn zwei Vereine aus der 1. Bundesliga buhlen bereits um ihn. Laut der „La Gazzetta dello Sport" ist Inter Mailand bereit, sich im Sommer Angebote für Robin Gosens anzuhören. Auch der Spieler selbst hat seinen Wunsch geäußert, die Vereinsfarben zu wechseln. Einer der interessierten Vereine ist der 1. FC Union Berlin, der im Hinblick auf die bevorstehende Champions League nach Verstärkungen sucht. Ein weiterer Verein, der Robin Gosens verpflichten möchte, ist der VfL Wolfsburg, der bereits in der Vergangenheit versucht hat, den 14-fachen deutschen Nationalspieler zu sich zu holen. Robin Gosens wechselte im Januar 2022 für insgesamt 27 Millionen Euro zu Inter. Das eineinhalbjährige Abenteuer des deutschen Pendelspielers kann sicherlich nicht als Erfolg gewertet werden. Der 28-Jährige war nicht mehr derselbe Spieler, der bei Atalanta Bergamo glänzte, und außerdem spielte er nur als Ersatz für Federico Dimarco. Aufgrund seiner seltenen Einsätze wurde er nicht mehr für die von Hansi Flick geführte Nationalmannschaft berücksichtigt.

Torres im Visier

Wie das Portal „Sport1" berichtet, könnte nicht nur Kim Min-jae zu Bayern München wechseln. Die Verantwortlichen des deutschen Klubs sind auch an der Verpflichtung von Pau Torres interessiert, dessen Vertrag bei Real Villarreal im Juni 2024 ausläuft. Laut „Sport1" hat der Verteidiger ernsthaftes Interesse bei den Bayern-Bossen geweckt. Der Spanier steht bei Real Villarreal nur noch bis zum Ende der nächsten Saison unter Vertrag, sodass die Chancen auf einen baldigen Wechsel nach München gutstehen. Pau Torres absolvierte in der vergangenen Ligasaison 34 Einsätze und trug sich dabei einmal in die Torschützenliste ein, und zwar im Spiel gegen den FC Sevilla. Transfermarkt.de schätzt den 23-fachen spanischen Nationalspieler derzeit auf 45 Millionen Euro.

Von Polen nach Deutschland

Der 20-fache finnische Nationalspieler Robert Ivanov hat seinen im Juli dieses Jahres auslaufenden Vertrag bei Warta Posen nicht verlängert. Er wird seine Karriere beim deutschen Zweitligisten Eintracht Braunschweig fortsetzen. Der Innenverteidiger verlässt damit die polnische Ekstraklasa, nachdem er mehrere Jahre bei Warta Posen verbracht hat. Der deutsche Verein bestätigte, dass der Spieler einen Vertrag bis zum 30. Juni 2025 unterschrieben hat. Eintracht Braunschweig beendete die letzte Saison der 2. Bundesliga auf dem fünfzehnten Tabellenplatz und vermied damit den Abstieg in die dritte Liga. Der 28-jährige Stopper trägt übrigens seit September 2020 erfolgreich das Trikot von Warta Posen.

Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Konkurs z Bundesligą XXIV edycja

Znasz się na niemieckim futbolu? Weź udział w XXIV Konkursie z Bundesligą i zdobądź bardzo atrakcyjną nagrodę ufundowaną przez sponsora konkursu – firmę APN.

Przed nami niezwykle emocjonujące futbolowe miesiące – ruszyła runda wiosenna 1. Bundesligi i 2. Bundesligi sezonu 2022/2023. W związku z tym na łamach „Wochenblatt.pl" rozpoczynamy nasz tradycyjny Konkurs z Bundesligą, który potrwa do czerwca 2023 roku. Współorganizatorem i głównym sponsorem konkursu jest firma APN, która ufundowała trzy bardzo atrakcyjne nagrody. Poinformujemy o nich uczestników naszej zabawy w jednym z najbliższych wydań „Wochenblatt.pl".

Punktacja

Pytania konkursowe zawsze będą miały różne stopnie trudności. Za prawidłową odpowiedź na pierwsze, które naszym zdaniem będzie najtrudniejsze, bo najczęściej będzie polegało na wytypowaniu wyniku najciekawszego meczu najbliższej kolejki ligowej nad Renem, grający otrzyma 8 pkt. Natomiast następne trzy punktowane będą kolejno: 4, 2 i 1 pkt. A zatem maksymalna tygodniowa zdobycz wynosi 15 pkt. Uwaga: Na wybranych kuponach w miejsce pierwszego pytania zamieścimy pytanie bonusowe od sponsora oznakowane literami APN (w nawiasie). Trafna odpowiedź na nie zawsze nagradzana będzie 30 punktami! Oznacza to, że tygodniowa zdobycz z pytaniem bonusowym wynosi 37 pkt (30 pkt za odpowiedź na pierwsze pytanie, 4 pkt za drugie, 2 pkt za trzecie i 1 pkt za trafną odpowiedź na czwarte pytanie), a bez bonusu maksymalnie będzie można zdobyć 15 pkt. ❑

INFORMACJE DLA GRAJĄCYCH: WWW.WOCHENBLATT.PL

Zbliżamy się do końca bieżącej edycji Konkursu z Bundesligą, a wciąż trudno wskazać zwycięzcę. Przewaga 13 punktów liderującego stawce Jerzego Maurera nad wiceliderem Rafałem Kempą sugeruje, że to właśnie reprezentant Nakła sięgnie po tytuł mistrza. Jednak wskazanie drugiego i trzeciego zawodnika na mecie rywalizacji wydaje się bardzo ryzykowne. Świadczy o tym fakt, że drugiego od czwartego w klasyfikacji generalnej dzielą zaledwie 3 oczka. Poza tym nie bez szans są jeszcze piąty i szósty w tzw. generalce. Emocji na finiszu nie zabraknie!

Dziewiętnasta (przedostatnia) seria pytań konkursowych (19/1628) (termin nadsyłania rozwiązań: 30.06.2023 r.)

1. Gdzie w przyszłym sezonie będzie występował Konrad Laimer?
2. Czy Lukas Kwasniok w sezonie 2023/2024 będzie trenerem Arminii Bielefeld?
3. Ile zespołów z Berlina w minionym sezonie występowało w 2. Bundeslidze?
4. Czy Jan Furtok bronił barw Eintrachtu Braunschweig?

Czołówka klasyfikacji XVII rundy

1.	Andrzej Myśliwiec	Chorzów	15	10.	Jerzy Maurer	Nakło	15
2.	Arkadiusz Bednarz	Wrocław	15	11.	Tomasz Smolik	Częstochowa	15
3.	Antoni Szymanek	Gliwice	15	12.	Łukasz Malczewski	Zabrze	15
4.	Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	15	13.	Rafał Kempa	Opole	15
5.	Grzegorz Załoga	Opole	15	14.	Łukasz Pawlik	Siemianowice Śl.	15
6.	Jan Kieloch	Katowice	15	15.	Bohdan Skórzewski	Oleśnica	15
7.	Tomasz Rudnicki	Wrocław	15	16.	Waldemar Jaskot	Tychy	14
8.	Roland Czernia	Mysłowice	15	17.	Dariusz Pietruszka	Wodzisław Śl.	14
9.	Sebastian Parcej	Tarnowskie Góry	15	18.	Andrzej Kula	Pyskowice	14

Czołówka klasyfikacji po siedemnastu rundach

1.	Jerzy Maurer	Nakło	310	10.	Tomasz Rudnicki	Wrocław	252
2.	Rafał Kempa	Opole	297	11.	Antoni Szymanek	Gliwice	233
3.	Grzegorz Załoga	Opole	295	12.	Wolfgang Kowalski	Ruda Śl.	227
4.	Jan Kieloch	Katowice	294	13.	Zbigniew Rudzki	Wrocław	205
5.	Łukasz Malczewski	Zabrze	278	14.	Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	193
6.	Tomasz Smolik	Częstochowa	277	15.	Roland Czernia	Mysłowice	192
7.	Arkadiusz Bednarz	Wrocław	266	16.	Bożena Wandzik	Katowice	174
8.	Waldemar Jaskot	Tychy	264	17.	Sebastian Parcej	Tarnowskie Góry	168
9.	Jerzy Szygula	Rybnik	261	18.	Tomasz Pietrzak	Mikołów	163

APN Pracuj z najlepszymi
- NIEMIECKA UMOWA
- DARMOWE ZAKWATEROWANIE
- ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE
- ORGANIZACJA TRANSPORTU

Kierunek PRACA
- PRODUKCJA
- LOGISTYKA
- PRACA DLA FACHOWCÓW

WWW.APNPRACA.PL +48 696 309 309 INFO@APNPRACA.PL

Konkurs z Bundesligą

Kupon konkursowy 19/1628, termin nadsyłania rozwiązań – 30.06.2023 r.

1. ..... 3. .....

2. ..... 4. .....

Imię, nazwisko: .....

Miejscowość: ..... Kod pocztowy: .....

Ulica i nr domu: ..... Nr telefonu: .....

Projekt i realizacja konkursu: Krzysztof Świerc

Ziegenhals Spaziergang durch die Jahrhunderte

Wo der Henker sein Werk verrichtete

Während unserer Ausflüge haben wir Ziegenhals (Głuchołazy) bereits mehrmals besucht. Diesmal schauen wir aber nicht wie üblich im Kurortsviertel Bad Ziegenhals vorbei – stattdessen geht es in die mittelalterliche Altstadt.

Die Anreise nach Ziegenhals sollte keine Herausforderung darstellen. Aus Neisse (Nysa) oder Neustadt (Prudnik) mit dem Auto oder Bus kommt man meistens schon in einer Viertelstunde dorthin. Das Zentrum bietet auch genügend Parkmöglichkeiten.

Zwischen den Mauern

Über den Gebäuden dominiert vor allem die massive Silhouette der Laurentiuskirche. Das Gotteshaus stammt ursprünglich aus der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts. Ans Mittelalter erinnern bis heute Mauerteile und das frühgotische Haupteingangsportal. Andere Teile der Kirche werden auf die Zeiten des Wiederaufbaus nach 1428 und eines größeren Umbaus um 1731 datiert.

Unser Spaziergang durch die Stadt wird zu einer Zeitreise durch die Epochen. Mit der Korfanty-Straße gelangen wir zum Turm des Oberen Tores. Als einziger der vier ehemaligen Stadttortürme erhalten geblieben, wurde er etwa 100 Jahre nach der Pfarrkirche erbaut. Auch hier ist das Mittelalter jedoch nur die erste Schicht, denn ihr heutiges Aussehen verdankt dieser Bau zwei umfassenden Renovierungen in den Jahren 1631 und 1795. Gleich auf der anderen Straßenseite tauchen wir schon ins 19. Jahrhundert ein. Die Franziskuskirche wurde 1866 errichtet und diente bis 1945 der evangelischen Kirchengemeinde. Ungefähr aus diesem Zeitalter stammt der Großteil der Gebäude der Altstadt.

Über der Dächern

Von hieraus folgen wir eine Viertelstunde lang den roten Zeichen des Hauptwanderweges der Sudeten. Auf diese Weise kommen wir fast bis nach Bad-Ziegenhals, biegen jedoch kurz vorm Kurpark nach rechts ab. Die nächsten 30 Minuten lang markieren die grünen Zeichen den Weg. Es ist ein angenehmes Teilstück, das zwischen dem Ufer der Ziegenhalser Biele und dem Naturschutzgebiet auf dem Holzberg führt. Dabei kommen wir an einigen Orten vorbei, die wir bereits während unserer Ausflüge besucht haben. Neuland erkunden wir, sobald die Route über den Fluss führt. Hier verlassen wir die Wanderroute und steigen eine lange Treppe hoch. Es geht etwa 50 Meter nach oben, was den bedeutendsten Anstieg des Tages ausmacht.

Die Aussichtsplattform auf dem Galgenberg bietet einen Blick über die Dächer von Ziegenhals. Foto: Łukasz Malkusz

Aus dem Flusstal steigen wir so zur Tuwim-Straße auf. Diese führt uns in wenigen Minuten auf den Gipfel des Galgenberges. Hier soll vor Jahrhunderten der Ziegenhälser Henker sein Werk verrichtet haben. Heute steht hier jedoch kein Galgen, sondern eine Aussichtsplattform. Diese bietet eine Aussicht über die Dächer der Stadt, wobei die wichtigsten Sehenswürdigkeiten gut zu erkennen sind. Vom Galgenberg herunter führt uns die Brzechwa-Straße. Danach kommen wir mit der Koraszewski-Straße schnurstracks in die Altstadt zurück.

Insgesamt sollte unser Spaziergang durch Ziegenhals etwa 90 Minuten dauern. Dabei geht es auf fünf Kilometern nicht einmal 100 Meter nach oben – die Strecke sollte also für fast jedermann geeignet sein. Wann man dazu einen Besuch in einem Café oder einer Eisdiele einplant, hat man ein fertiges Rezept für einen angenehmen Nachmittag.

Łukasz Malkusz

WOCHENBLATT.pl

Impressum (Stopka redakcyjna)

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amts mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift/adres redakcji: ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole, **E-Mail:** media@vdg.pl

Chefredakteur/redaktor naczelny: Dr. Rudolf Urban

Redaktion/redakcja: Anna Durecka: Schlesien/Śląsk, Allerlei/Różności; Krzysztof Świerc: Sport, Wirtschaft/Gospodarka; Lucas Netter (ifa-Redakteur/dziennikarz z ramienia ifa): Aus den Regionen/Z regionów

Übersetzung/tłumaczenia: Andrzej Szypulski

Korrektur/korekta: Jeremias, Renata Żemojcin

Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing/sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing: reklama@wochenblatt.pl.

Onlineredaktion/redakcja strony www: Manuela Leibig, Lucas Netter

Homepage/strona internetowa: www.wochenblatt.pl

Herausgeber/wydawca: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu 368202

Satz/skład komputerowy: LARES – Mateus Joschko

Druck/druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Auflage/nakład: 3600

Kontakt: Redaktionsbüro/biuro redakcji: Tel./Fax +48 77 45 46 556

Abonnement/prenumerata: Redaktion/redakcja, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl; Tel. 22 693 70 00

Konto bankowe: ING Bank Śląski, 88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung: ING Bank Śląski, IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073, SWIFT Code (BIC) INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.
Die Publikation gibt lediglich die Ansichten des Autors/der Autoren wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.